



15 PLN (w tym 8% VAT)  
gazetakrakowska.pl/strefa-biznesu

ISSN 2543-9243  
NR INDEKSU 41736X

Lato/2022

# Strefa Biznesu *Małopolska*

Czysta oszczędność,  
ekologia i zdrowie  
**18-22**

W Afganistanie milion  
dzieci narażonych jest  
na śmierć  
**72-79**

BMW serii 7 to szczęśliwa  
„siódemka”  
**80-87**

Krakowskie Cisco.  
Brylant w globalnej  
sieci  
**88-93**

**17. FORUM  
PRZEDSIĘBIORCÓW  
MAŁOPOLSKI**

## Energia dla firm

Musimy całkowicie uniezależnić się od surowców energetycznych z Rosji  
– zgodnie podkreślali uczestnicy naszego Forum - **więcej str. 10-13**

FOT. GETTY IMAGES

# DRUKARNIA, KTÓRĄ WARTO POZNAĆ.

**Druk-  
arnia**  
LEYKO



## **Poszerzamy nasze możliwości**

Od tego roku wykonujemy również oprawę twardą. Zapraszamy klientów chcących wydrukować książki, katalogi lub albumy. Nowoczesne maszyny oraz doświadczeni pracownicy, dają gwarancję, że Twoje zlecenie jest w dobrych rękach.



# Mistrzowie energii

## edytorial

● Z wielką uwagą śledziłem nasze 17. Forum Przedsiębiorców Małopolski, które po covidowej przerwie odbyło się – dodajmy, z sukcesem i „Energia dla firm” – w gościnnych wnętrzach Krakowskiego Salonu Ekonomicznego NBP.

Miło było słyszeć, gdy prof. UEK dr hab. Stanisław Mazur, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie przekonywał, iż głęboko wierzy, że ten trudny okres – tak w biznesie, jak i w architekturze międzynarodowej – „jest zarazem czasem wielkiej szansy na transformację, która uczyni nie tylko naszą część Europy, ale po prostu świat, miejscem lepszym do życia”.

Chciałbym bardzo, aby tak było. Myślę jednak, że czarne chmury dopiero się nad nami zbierają. Rosyjska agresja na Ukrainę prędko się nie zakończy, a morze krwi nie przestanie płynąć. W związku z tym, poza życiem w permanentnym zagrożeniu i kryzysie, prawdopodobnie będziemy musieli również chwilowo pożegnać się z fantastycznymi pomysłami „zielonych transformacji” czy dyskusji nad egzotycznymi rozwiązaniami w stylu, np. Fit for 55.

Dlaczego? Powód jest bardzo prosty. Wszystko przez szantaż energetyczny ze strony Rosji. Zagoniona do narożnika Moskwa nie będzie się wahać, by jeszcze mocniej zakręcić kurki, by jeszcze mocniej uderzyć gazową bronią. Europę czeka więc okres rozpaczliwego poszukiwania energii i dywersyfikacji źródeł dostaw. To także wielki test dla Państw Starego Kontynentu. Moment, w którym mówimy – jako Polska – „sprawdzam” europejskiej solidarności. Tylko w ten sposób dowiemy się, ile warte są górnolotne deklaracje, tak chętnie wygłaszane przez zachodnich polityków.

A co robić ma każdy z nas? – Róbmy wszystko, żeby wnukom i dzieciom zostawić ten świat bardziej przyjazny. Nie niszczy my go swoimi działaniami – mówił w trakcie Forum Przedsiębiorców Piotr Wójcik, wiceprezes Małopolskiego Związku Pracodawców Lewiatan. To ważne słowa, choć przecież ktoś mógłby powiedzieć, że to typowe „wishful thinking”, niemożliwe do spełnienia ze względu na „globalne procesy”, w których pojedy-



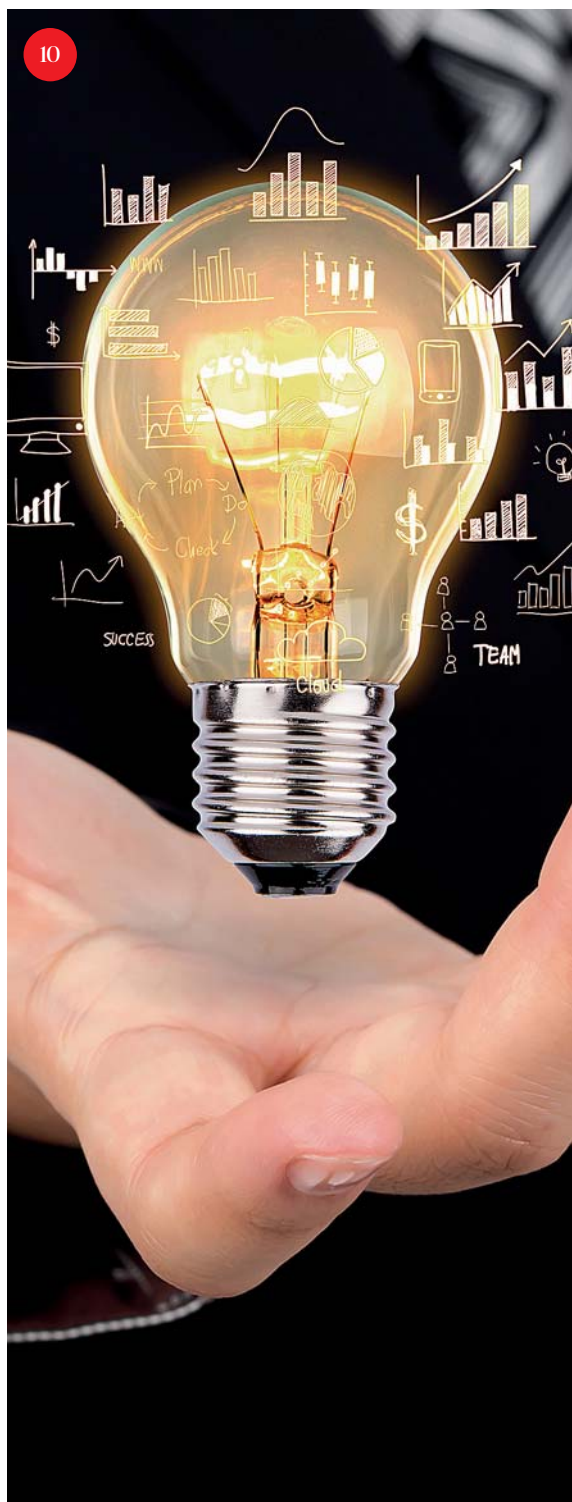
czy człowiek zepsuć nie może za wiele, ale do powiedzenia także nie ma za dużo.

Ja jednak wciąż mam w pamięci inne wydarzenie, które niejako wyprzedzało nasze czerwcowe Forum. To plebiscyt „Mistrzowie Handlu 2022”, w trakcie którego wyróżniliśmy najbardziej przyjaznych, uprzejmych i cenionych przez klientów przedstawicieli branży handlowej. Oni, pomimo często skrajnie nieprzychylnych warunków, nie tracą determinacji i pogody ducha, tryskają pomysłami i dobrą, polską energią. Trudno nie odnieść wrażenia, że może nie cały świat, ale ich bezpośrednie sąsiedztwo na pewno staje się nie tylko „bardziej przyjazne”, ale po prostu lepsze. I może w tym tkwi recepta na szczęście?

**WOJCIECH MUCHA**

Redaktor naczelny  
Strefy Biznesu Małopolska

# NR 02 – LATO 2022



**s. 10-13** 17. Forum  
Przedsiębiorców  
Małopolski

**s. 14-17** Philip Morris.  
Troska o ludzi, naturę  
i środowisko

**s. 18-22** Revolt Energy.  
Czysta oszczędność,  
ekologia i zdrowie

**s. 24-29** Westa Investments.  
Klienci chcą żyć w warunkach  
komfortowych, w zgodzie  
z naturą, pośród zieleni



**s. 40-43** Sieć Badawcza  
Łukasiewicz. Innowacyjne  
i ekologiczne rozwiązania  
dla biznesu

**s. 72-79** Skazani na strach  
i głód. W Afganistanie  
milion dzieci narażonych  
jest na śmierć

**s. 80-87** Luksus wyboru!  
BMW serii 7 to szczęśliwa  
„siódemka”

**s. 88-93** 10 lat krakowskiego  
Cisco. Brylant w koronie  
giganta technologicznego  
niczym magnes przyciąga  
najwyższej klasy specjalistów



**Strefa  
Biznesu**  
Małopolska

REDAKCJA  
**Strefa Biznesu Małopolska**  
ul. Zabłocie 43A,  
30-701 Kraków,  
e-mail: strefabiznesu@gk.pl

**Redaktor naczelny:**  
Wojciech Mucha

**Redaktor prowadzący:**  
Marek Długopolski

**POLSKA  
PRESS  
GRUPA**

WYDAWCA  
Polska Press Sp. z o.o.  
ul. Domaniewska 45,  
02-672 Warszawa, tel. 22 201 41 00  
www.polskapress.pl

Oddział Małopolska,  
ul. Zabłocie 43A,  
30-701 Kraków

**Prezes:**  
Grzegorz Nowosielski  
tel. 12 68 88 501  
e-mail: sekretariat@gk.pl

**Biuro reklamy:**  
Barbara Ziajka  
barbara.ziajka@polskapress.pl

**Kolportaż:**  
Tomasz Osoliński  
tomasz.osolinski@polskapress.pl

**Dział wydawniczy:**  
Aneta Frątczak  
aneta.fratczak@polskapress.pl

**Projekt graficzny, dyrektor artystyczny**  
Tomasz Bocheński

**Druk:**  
Drukarnia Leyko

**Reklamy na stronach:**  
2, 5, 7, 14-17, 18-22, 23, 24-29, 30-34, 35,  
36-39, 40-43, 44-48, 49, 50-55, 56-61,  
62-67, 68-69, 70-71, 95, 96

Redakcja nie odpowiada za treść reklam  
i nie zwraca materiałów niezamówionych.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Przedruk i wykorzystywanie w jakiegokolwiek  
innej formie bez pisemnej zgody zabronione.



# Zdrowie pracowników to dziś najlepsza inwestycja!



Tomasz Farny i Krzysztof Banaszewski

Tekst: Paulina Szymczewska

**P**o dwóch latach pandemii wielu z nas uświadomiło sobie, co jest najważniejsze: zdrowie! To jedno z dóbr strategicznych w kontekście osobistym oraz w sferze zawodowej. Na znaczeniu mocno zyskuje prywatna opieka medyczna. - Jest to obecnie benefit nr 1 na liście najbardziej pożądanых przez pracowników - mówi Krzysztof Banaszewski, współwłaściciel spółki Zdrowie w Firmie.

Kadra zarządzająca oraz działy HR stają obecnie przed wyzwaniem nie w sferze decyzji, czy pakiet medyczny dla pracownika jest potrzebny, lecz jak wybrać i wdrożyć najlepsze rozwiązanie. Stąd istotną rolę odgrywa doradztwo w doborze odpowiedniego zakresu świadczeń oraz wyborze placówek medycznych.

- Pracownicy powinni dysponować pakietem dopasowanym do ich potrzeb, ale także do struktury firmy oraz charakteru pracy. Misją dystrybutorów opieki medycznej w pierwszej kolejności powinno być budowanie świadomości w zakresie istoty dbania o zdrowie pracowników jako kluczowego kapitału każdej firmy - podkreśla współwłaściciel spółki Zdrowie w Firmie Tomasz Farny.

Dlatego nie można ograniczać się wyłącznie do sprzedaży opieki medycznej. Przede wszystkim branża powinna skupiać się na kompleksowym doradztwie i edukacji. Nie chodzi bowiem o to, by po prostu sprzedać produkt, lecz by ludzie, którzy z tego produktu będą korzystać, rozumieli, do czego pakiety medyczne są im potrzebne i jakie korzyści dają.

- Warto stawiać na rozmowę z klientem, poznać jego potrzeby, doradzić mu. W Zdrowie w Firmie przygotowujemy raporty dotyczące rynku usług medycznych. Dzięki temu właściciele firm zyskują wiedzę, która pozwoli im dokonać świadomego wyboru rozwiązania najlepiej odpowiadającego potrzebom ich firmy i pracowników - tłumaczy Tomasz Farny.

Co więc firma powinna wziąć pod uwagę, wybierając ofertę medyczną? Po pierwsze zakres świadczeń i cenę. Decydując się na określone pakiety - podstawowe, rozszerzone czy kompleksowe - należy uwzględnić możliwości finansowe firmy. Po drugie lokalizacja. W dużej mierze determinuje ona wybór oferty, bo inne rozwiązanie sprawdzi się w firmie z siedzibą w dużym mieście, gdzie jest duża dostępność placówek medycznych, a jeszcze inne w małej miejscowości.

Po trzecie typ firmy - czy jest to np. firma IT, czy branża produkcyjna. Jeden świadczeniodawca oferuje bowiem elektroniczny system umawiania wizyt i obsługi pacjentów (np. poprzez aplikację), a inny - system tradycyjny, ale dający większą swobodę w wyborze placówek i lekarza.

- I wreszcie po czwarte pracownicy. Musimy wziąć m.in. pod uwagę, w jakim wieku jest kadra danej firmy i jak rozkłada się proporcja płci - wyjaśnia Krzysztof Banaszewski.

O tym, że pakiety medyczne to sfera, w którą firmy powinny inwestować, nie trzeba już dziś nikogo przekonywać. Z badań wynika, że aż ok. 70 proc. pracowników wskazuje ten benefit jako najbardziej pożądaną. - Obecnie pakiety medyczne przestają być benefitem, bardziej są już oczekiwanym standardem. Firmy to dostrzegają, więc - chcąc zatrzymać pracownika - muszą inwestować w ten obszar - zauważa Krzysztof Banaszewski.

A Tomasz Farny dodaje, że pandemia zmieniła mentalność ludzi: - W ciągu ostatnich dwóch lat, kiedy to system opieki medycznej został mocno nadwyrężony, zdaliśmy sobie sprawę, że zdrowie to priorytet. Dlatego po pandemii mocno wzrosła sprzedaż pakietów medycznych.

Warto zaznaczyć, że prywatna opieka medyczna to korzyść nie tylko dla pracowników. - Pracownik, który szybciej trafia do lekarza, jest mniej narażony na absencję w pracy. To wymierna korzyść dla pracodawcy - wskazuje Krzysztof Banaszewski.

No dobrze - ktoś zapyta - a co z kosztami? Przecież inflacja szaleje, ceny pakietów medycznych też wzrosły. Odpowiedź brzmi: owszem, ale jednocześnie stały się jeszcze bardziej opłacalne. - Ceny opieki medycznej w formie ubezpieczenia czy abonamentu wciąż są przystępne, podczas gdy ceny wizyt u lekarzy specjalistów ostro poszybowały w górę. Podobnie diagnostyka, stomatologia i rehabilitacja - tłumaczy Tomasz Farny. - Koszty świadczeń gotówkowych wzrosły dużo mocniej niż ceny pakietów medycznych, które stają się coraz lepszą inwestycją w sferę kadr firmy.

Na koniec dodajmy, że rosnącym zainteresowaniem klientów zaczynają się cieszyć oferty łączące pakiety medyczne z ubezpieczeniem grupowym na życie. To wszechstronne, bezpieczne, kompleksowe rozwiązanie, korzystne dla pracowników i pracodawcy.

# LICZY SIĘ

## 57 proc. inwestorów z zagranicy

W 2021 r. największy udział w obrotach na Głównym Rynku akcji GPW, tak jak w poprzednich latach, wygenerowali inwestorzy zagraniczni. Wyniósł on 57 proc., o 1 pp. więcej niż w 2020 r. W II półroczu 2021 r. inwestorzy zagraniczni odpowiadali za 58 proc. obrotów, o 3 pp. więcej niż w I półroczu 2021 r. Udział krajowych inwestorów instytucjonalnych w II połowie 2021 r. wyniósł 21 proc., czyli tyle samo, co w I połowie 2021 r., ale o 2 pp. więcej niż w całym 2020 r. W 2021 r. inwestorzy indywidualni wygenerowali 22 proc. obrotów na Głównym Rynku GPW, o 3 pp. mniej rok do roku i o 3 pp. mniej półrocze do półrocza. W II półroczu 2021 r. wśród krajowych instytucji na pierwszym miejscu znaleźli się animatorzy (udział na poziomie 27,6 proc.), na drugim inne podmioty instytucjonalne (27,4 proc.), na trzecim TFI (17 proc.).

57%

## Biura ważnym elementem działalności biznesowej

Według danych PKO BP, w ostatnim kwartale 2021 roku wzrost cen mieszkań na rynku pierwotnym w Warszawie i w sześciu największych polskich aglomeracjach był co prawda wolniejszy niż wcześniej, ale nadal utrzymywał się na dwucyfrowym poziomie i wynosił 10-13 proc. w ujęciu rocznym. Przyspieszył z kolei wzrost cen w stolicach mniejszych województw. Podobnie jest z rynkiem biurowym – po dwóch latach od wprowadzenia obostrzeń, można zaobserwować, że biura pozostają dla najemców ważnym elementem działalności biznesowej.

## Capgemini: nowy model pracy, nowy biurowiec



13,5 tys. mkw. – tyle powierzchni biurowej zajmie krakowski oddział Capgemini w kompleksie Fabryczna Office Park. – Dla dzisiejszych organizacji – funkcjonujących w postpandemicznej rzeczywistości i nauczonych doświadczeniem ostatnich dwóch lat – jasne staje się, że przejście na model wyłącznie pracy zdalnej nie jest rozwiązaniem idealnym. Bezpośredni kontakt w środowisku zawodowym wciąż jest niezwykle ważny i prognozuje się, że będzie to czynnik, który wpłynie na kierunki rozwoju efektywnych i elastycznych biur przyszłości. Widząc ten trend, krakowski oddział rozwija hybrydowe środowisko pracy i przenosi się do nowej powierzchni biurowej – informuje Capgemini. Pierwsze zespoły do Fabryczna Office Park trafią na przełomie I i II kwartału 2023 r.

# 10 425 792,8 tys. zł

**T**yle Narodowy Bank Polski wpłacił 15 czerwca do budżetu państwa. To rekord! To 95 procent zysku wypracowanego przez NBP w 2021 roku. Pozostałe 5 procent rocznego zysku – z 10 974 518,7 tys. zł – to odpis na fundusz rezerwowy Narodowego Banku Polskiego. Wyniósł on 548 725,9 tys. zł.



# 2 MILIARDY ZŁ DLA PRZEDSIĘBIORCÓW TURYSTYCZNYCH JESZCZE DO KOŃCA WRZEŚNIA

*Do 30 września trwa przedłużony rządowy program Polski Bon Turystyczny. Ze środków przeznaczonych na realizację programu z Funduszu Przeciwdziałania Covid-19 pozostały do wykorzystania blisko 2 miliardy złotych, które wciąż mogą wpłynąć na konta przedsiębiorców turystycznych i organizacji pożytku publicznego przyjmujących płatności bonem.*

**P**olska i światowa turystyka nadal odczuwają skutki pandemii Covid-19. Szacuje się, że w ujęciu globalnym ruch turystyczny zmniejszył się z jej powodu o około 70%. Kiedy jednak pojawiła się nadzieja na stopniowy powrót do sytuacji sprzed pandemii, branża turystyczna po raz kolejny przekonała się o tym, jak bardzo wrażliwa na czynniki zewnętrzne jest turystyka. Wojna za naszą wschodnią granicą i obawy turystów przed podróżowaniem do tej części Europy to dla polskiej turystyki kolejny cios, w szczególności dla organizatorów, touroperatorów, przewoźników i branży hotelarskiej.

*- Ze względu na konflikt w Ukrainie międzynarodowa turystyka wypoczynkowa będzie segmentem odbudowującym się wolniej niż oczekiwaliśmy, a obiektom sprofilowanym wyłącznie na obsługę gości biznesowych i turystów z zagranicy będzie trudniej podnieść się po wcześniejszych stratach. Jak pokazały ostatnie 2 lata największą zdolność przystosowania do zmieniającej się sytuacji wykazała turystyka krajowa, oparta na walorach przyrodniczych i krajoznawczych, która jest odpowiadająca już za 60-70 proc. obrotu całej branży. Nie mam wątpliwości, że przysłużył się do tego Polski Bon Turystyczny. Program został przedłużony do 30 września, aby mogli z niego skorzystać wszyscy beneficjenci i jak najwięcej obiektów turystycznych, do których mogą wpłynąć z tego tytułu jeszcze blisko 2 miliardy zł. Dlatego cały czas zachęcam przedsiębiorców do udziału w programie - mówi Andrzej Gut-Mostowy, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.*

Wdrożony w pandemii program pomocowy Polski Bon Turystyczny pomógł wielu krajowym przedsiębiorcom wejść w kolejny sezon w dobrej kondycji. Celem programu było stymulowanie turystyki wewnątrz kraju i ten cel jest z sukcesem realizowany. Bon zachęca do turystyki w Polsce. W najbliższych miesiącach można się spodziewać zauważalnego wzrostu wykorzystania środków przez bene-



ficjentów, co będzie nadal znaczącym wsparciem dla branży i motywacją dla turystów, aby korzystać z krajowej bazy noclegowej i obiektów turystycznych.

*- Doświadczenia ostatnich lat i miesięcy pokazują, że firmy działające w obszarze turystyki nie powinny nastawiać się tylko na jedną grupę turystów czy kierunek. Obiekty turystyczne, biura podróży, hotele i touroperatorzy powinni dywersyfikować ofertę i dbać o pozyskanie nowych grup odbiorców. Od czasu uruchomienia Polskiego Bonu Turystycznego wiele firm otworzyło się na nowy model biznesowy i nowy dla nich segment, którym są rodzice podróżujący z dziećmi. Zainteresowanie atrakcyjnymi, rodzinnymi ofertami rośnie z roku na rok, coraz częściej obejmują one lokalne, krajowe podróże i miejsca, które dzięki nim można odkryć na nowo. Wakacje lokalne, podróże do miejsc położonych bliżej domu to trend, który od kilku lat zyskuje na popularności i nadal będzie się utrzymywał. Przedsiębiorcy, którzy dostosowali swoje oferty pod kątem rodzinnych podróży,*

*stworzyli specjalne oferty i pakiety dedykowane rodzinom podróżującym z Polskim Bonem Turystycznym, już odczuli konkretne korzyści, utrzymali zatrudnienie i dotarli do zyskującej na znaczeniu grupy klientów. Wyraźnie wskazują na to wyniki badań przeprowadzonych przez POT, wg których dzięki możliwości korzystania z zaliczek opłacanych bonem turystycznym poprawiła się płynność finansowa co trzeciej badanej firmy, a ok. 70% przedsiębiorców dzięki udziałowi w programie pozyskało nowych klientów - mówi Rafał Szmytke, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.*

Dla przedsiębiorców, którzy chcą wykorzystać szansę na dostosowanie swojej oferty do zmieniających się trendów, zwiększyć jej dostępność dla turystów i zadbać o kondycję finansową dzięki płatnościom realizowanym za pomocą Polskiego Bonu Turystycznego to ostatni moment na dołączenie do programu przed nadchodzącymi wakacjami i sezonem rodzinnych i szkolnych wycieczek, obozów czy kolonii dla dzieci.





# Kobieca Twarz Małopolski 2022

**Było to spotkanie pełne inspiracji i pozytywnej energii. Na Forum Kobiecości, które było kulminacyjnym wydarzeniem plebiscytu Kobieca Twarz Małopolski, przybyły nasze laureatki. Wyjątkowe kobiety z całej Małopolski.**

**W** kategoriach: córki, matki, kobiety dojrzałe rywalizowało kilkadziesiąt pań, które wcześniej, w głosowaniu internetowym, wskazali Czytelnicy „Gazety „Krakowskiej”. Nasze jury spotkało się z nimi podczas Forum Kobiecości w krakowskim hotelu Galaxy. Na to wyjątkowe wydarzenie zaprosiliśmy zwyciężczynię z każdego miasta i powiatu.

Jury usłyszało intrygujące historie z życia uczestniczek plebiscytu. Pełne pasji, emocji, humoru, ale także bardzo

poruszające. Laureatki mówiły o zmaganiach z życiem, z przeciwnościami, o walce z chorobą. Wszystkie łączy jedno - niezależnie od tego, co je spotkało, dziś są wspaniałymi babciami, matkami, kobietami dojrzałymi i młodymi, które świat mają w zasięgu ręki.

Plebiscyt Kobieca Twarz Małopolski pokazał, że nasze kobiety są silne i wiedzą, czego chcą. Mają wizję, pomysły na siebie i na to, jak sprawić, by świat był choć trochę lepszy. Mają do zaoferowania o wiele więcej niż tylko „ładną buzię”.

## Oto Kobiecte Twarze Małopolski 2022

- BARBARA FRAJCOSZ z Podwilka
- KATARZYNA DUBIN z Tarnowa
- SYLWIA PELCEL z Sidziny

Podczas Forum Kobiecości na uczestniczki czekało wiele atrakcji, m.in. sesja fotograficzna. Były też spotkania z ekspertami na temat samorozwoju, psychologii i zdrowia.

*Agnieszka Aulich*







FOT. ANDRZEJ BANAS

Barbara Frajcosz z Podwilka



FOT. ANDRZEJ BANAS

Katarzyna Dubin z Tarnowa



FOT. ANDRZEJ BANAS

Sylwia Pelcel z Sidziny



FOT. ANETA ŻUREK



FOT. ANETA ŻUREK



FOT. ANETA ŻUREK



FOT. ANETA ŻUREK



– Środowiska zaangażowane w technologie wodorowe zachęcamy do rozbudowy tej branży – zapewnia Józef Gawron, wicemarszałek Województwa Małopolskiego

FOT. WOJCIECH MATUSIK





Musimy całkowicie uniezależnić się od surowców energetycznych z Rosji, bo zależy od tego bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy Polski i Europy. Wymaga to bliskiej współpracy rządu, samorządów, biznesu, nauki i instytucji wspierających firmy – zgodnie podkreślali uczestnicy 17. Forum Przedsiębiorców Małopolski „Energia dla firm”, zorganizowanego przez „Dziennik Polski” i „Gazetę Krakowską” wraz z czołowymi organizacjami gospodarczymi i instytucjami otoczenia biznesu

---

# Energia dla firm

---

*Tekst: Patrycja Dziadosz*

## 17. Forum Przedsiębiorców

– Od dawna szokowało mnie to, że my jako kraj – i w ogóle cała Europa – tak niefrasobliwie „wisimy” na gazie rosyjskim i na jednym dostawcy, jakim jest Gazprom – stwierdził PIOTR WOŹNIAK, ekspert w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego

*Tekst: Patrycja Dziadosz*

**P**rzez dekady przyzwyczailiśmy się, że energia po prostu jest i nie stanowi bolesnego obciążenia dla domowych i firmowych budżetów. Teraz przeżywamy szok. Jesienią 2021 r. rosnące koszty energii i obawy o jej dostępność trafiły na szczyt listy największych problemów firm i gospodarstw domowych. Wiosną 2022 r., po rosyjskiej napaści na Ukrainę, energia stała się kwestią życia i śmierci – mówił red. Zbigniew Bartuś, prowadzący Forum.

Było to już 17. Forum Przedsiębiorców Małopolski, które organizują „Dziennik Polski” i „Gazeta Krakowska”. Jego ideą jest zawsze wsluchiwanie się w głosy ludzi biznesu i przekonanie do ich argumentów polityków i urzędników. 23 czerwca spotkaliśmy się w Krakowskim Salonie Ekonomicznym Narodowego Banku Polskiego. Razem z nami były osobowości ze świata polityki, nauki i biznesu.

### Wodór nadzieją świata

– Staramy się zachęcać środowiska zaangażowane w technologie wodorowe do rozbudowy tej branży, dzielenia się pomysłami czy też podejmowania współpracy – tak w wymiarze lokalnym, jak również międzynarodowym. Na początku czerwca gościliśmy w Krakowie konferencję „Accelerate the process: Hydrogen as the new fuel of growth”. To wyjątkowe w skali kraju wydarzenie umożliwiło integrację najważniejszych europejskich podmiotów zainteresowanych praktycznym wdrożeniem technologii wodorowych – mówił

Józef Gawron, wicemarszałek Województwa Małopolskiego.

### Energia. Gdzie jesteśmy?

Piotr Woźniak, ekspert w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, a także minister gospodarki w latach 2005-2007 oraz prezes zarządu PGNiG w latach 2016-2020, opowiadał jak to się stało, że jako pierwszy w Polsce, ale także zapewne w Europie, zaczął ostrzegać przed uzależnieniem od surowców energetycznych z Rosji i czynić starania, by się od nich uniezależnić.

– Od dawna szokowało mnie to, że my jako kraj – i w ogóle cała Europa – tak niefrasobliwie „wisimy” na gazie rosyjskim i na jednym dostawcy, jakim jest Gazprom. Kiedy w 1998 r. trafiłem do zespołu doradców ówczesnego premiera – Jerzego Buzka, którym kierował Wojciech Arkuszewski, poproszono mnie żebym spisał swoje pomysły. Po dwóch dniach przemysła położyłem Arkuszewskiemu na biurku projekt dywersyfikacji dostaw gazu – mówi.

– Poruszyłem cztery kwestie, dowodząc dlaczego to jest niekorzystne, a przed wszystkim groźne. Po pierwsze: ceny rosyjskiego gazu były dla Polski niesłychanie wysokie – o niebo wyższe niż dla innych zachodnich partnerów Gazpromu: nie tylko dla Niemiec, ale także Czech czy Słowacji. Uderzyło mnie to, że te bardzo wysokie ceny podkopują konkurencyjność polskiej gospodarki – przecież gazu używa wiele ważnych gałęzi przemysłu – mówił.

Jak tłumaczył, pozostałymi argumentami za dywersyfikacją by-

ły również nagminne przerwy w dostawach od Gazpromu. – Dote go uzależnienie polityczne i – najtrudniejsze – okrażenie gazociągami Ukrainy – stwierdził.

### Energia, geopolityka i podatki

Nie zabrakło również ostrej dyskusji, która wywiązała się między właścicielami firm, samorządowcami i przedstawicielami władzy centralnej podczas panelu dyskusyjnego „Jak zarządzać kryzysem? Energia. Geopolityka. Prawo. Bezpieczeństwo”.

Starano się odpowiedzieć m.in. na pytanie, co będzie napędzać firmy, gdy odejdziemy od ropy, gazu i węgla, a także jakie technologie energetyczne mają na warsztacie małopolskie uczelnie, ośrodki badawcze i przedsiębiorstwa, byśmy przeszli przez transformację energetyczną w miarę bezboleśnie?

– Od lat przepisy prawa podatkowego w Polsce są na tragicznym poziomie, jeśli chodzi o skomplikowanie i sposób ich wprowadzania. Najlepszym tego przykładem jest Polski Ład. Dla nas, doradców podatkowych oraz przedsiębiorców, których na co dzień wspieramy, jest wielce frustrujące, że musimy się mierzyć z takim chaosem – choć wcale nie było to konieczne – zwróciła uwagę Justyna Zając-Wysocka, przewodnicząca Małopolskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych.

Debatowano także o barierach, które blokują rozwój firm. – Wiem, że to zabrzmi dziwnie, ale oczekiwalibyśmy, żeby ustawodawca przestał nam pomagać. Pomoc, jak do tej pory, jest dolewaniem oliwy do ognia. Spójrzmy na inflację, na generowanie problemów interpretacyjnych i utrudnianie działalności gospodarczej poprzez dodawanie przedsiębiorcom pracy w różnych zbędnych obszarach – tak zmiany w obrębie systemu prawnego komentował dr Maciej Sala-Szczypiński,

**– Wodór to przyszłość. To rozwiązanie wielu problemów energetycznych, z którymi borykamy się w obecnej fazie transformacji energetycznej – mówi Jakub Styczeń z H2 Energy**



**Mateusz Walewski, główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego: – Najbliższa przyszłość gospodarki globalnej, europejskiej i polskiej w dużej mierze zależy od wydarzeń i decyzji o politycznym i militarnym, a nie ekonomicznym charakterze**

dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie.

Wszyscy uczestnicy 17. Forum podkreślali, że w Małopolsce udało się stworzyć ekosystem instytucji bardzo przyjaznych przedsiębiorcom, świetnie rozumiejących ich potrzeby, szybko reagujących na zmiany, a zarazem podchodzących do każdej firmy i jej problemów indywidualnie. Do absolutnej czołówki należą tu: Małopolskie Centrum Przedsiębiorczości (podległe władzom województwa), Bank Gospodarstwa Krajowego i Krakowski Park Technologiczny. Coraz większą prorozwojową rolę odgrywają także firmy-instytucje będące pomostem między nauką a biznesem, jak sieć Łukasiewicz, Intech PK, spółka celowa Politechniki Krakowskiej.

Mariusz Kękuś z MARR opisywał, jak ta pomoc wygląda w praktyce. – Doradzamy jak zarządzać firmą i jak kierować zespołami, jak wdrażać strategię zarządzania wiekiem – w sposób maksymalnie wykorzystujący potencjał. Pomagamy w planowaniu i prowadzeniu działań eksportowych. Ułatwiamy nawiązywanie konaktów z partnerami zagranicznymi i wprowadzenie ofert regionalnych firm na światowe rynki – wymieniał.

Stanisław Mazur, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie przekonywał z kolei, że głęboko wierzy, iż ten wyjątkowo trudny czas, pełny wyrzeczeń i kosztów, jest zarazem wielką szansą na transformację, która uczyni nie tylko naszą część Europy, ale po prostu świat, miejscem lepszym do życia.

### **Na wojnie z kryzysem**

O recepty na kryzys rozstał zapytany Mateusz Walewski, główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK).

– Najbliższa przyszłość gospodarki globalnej, europejskiej i polskiej w dużej mierze zależy od wydarzeń i decyzji o politycznym i militarnym, a nie ekonomicznym charakterze. Najlepsze, co może się wydarzyć, z naszego, polskiego punktu widzenia, jest relatywnie szybkie zakończenie rosyjskiej agresji na Ukrainę i to

w taki sposób, by rosyjskie możliwości wpływu na nasz region były maksymalnie ograniczone. Wtedy czeka nas okres odbudowy Ukrainy i budowy gospodarek rynkowych na Białorusi i w Mołdawii – mówi Walewski.

### **W drodze od węgla...**

– Porewolucji w sposobie rozliczania ekologicznie wyprodukowanej energii, fotowoltaika w Polsce przechodzi kryzys – wskazała Żaneta Koźmińska, dyrektor Zarządzająca Revolt Energy SA.

Prof. Marek Brzeżański z Politechniki Krakowskiej zastanawiał się czego brakuje w Polsce, by elektromobilność nabrała tempa. – Bariery w rozwoju własnej produkcji jest ograniczony dostęp do surowców strategicznych, komponentów elektronicznych oraz brak własnego zaplecza technologicznego – mówił.

Prof. Wojciech Nowak, dyrektor Centrum Energetyki AGH stwierdził z kolei, że największy i najważniejszy potencjał w transformacji, która aktualnie ma miejsce, ma OZE ICCS.

– Wierzmy w wodór, bo wodór to przyszłość. To rozwiązanie wielu problemów energetycznych, z którymi borykamy się w obecnej fazie transformacji energetycznej – podkreślił Jakub Styczeń, pełnomocnik Zarządu H2 Energy.

Z kolei Kazimierz Koprowski, prezes WFOŚiGW w Krakowie, przypomniał, że coraz więcej Polaków decyduje się na zmianę źródeł ogrzewania i przeprowadzenia termomodernizacji do-

mu. Rośnie także liczba osób, które instalują pompy ciepła.

Marian Łyko, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej SA w Krakowie był pytany, jakie jednak mamy alternatywy, jeśli chodzi o paliwo „przejściowe”, jakim ciągle określanym jest gaz?

– Według mnie – niestety żadnych, poza gazem. Żadnych, jeśli chodzi o wielkoskalową energetykę ciepłą i zawodową. Dlatego trzeba zrobić wszystko, aby zagwarantować wolumen tego paliwa odpowiadający zapotrzebowaniu – stwierdził.

W debacie brał również udział prof. Paweł Pichniarczyk, dyrektor Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Krakowie. – Przygotowaliśmy szereg inicjatyw wspierających przedsiębiorców. Najnowszym produktem jest system wyzwań Łukasiewicza – wypełniając intuicyjny formularz na naszej stronie internetowej możecie Państwo zwrócić się do nas z dowolnym problemem technologicznym, a my w ciągu 15 dni przygotujemy dla was program badawczy i system finansowania – zapewniał.

– Apeluję o to byśmy zrobili z naszego kraju przyjazne państwo „easy to use” – łatwe w obsłudze. To dotyczy wszystkich sfer naszego życia – przekonywał w trakcie łóży komentatorów Stefan Życzkowski, szef rady Strategicznej ASTOR.

Już dzisiaj zapraszamy na 18. Forum Przedsiębiorców Małopolski.



*Było to już 17. Forum Przedsiębiorców Małopolski, które organizują „Dziennik Polski” i „Gazeta Krakowska”*



*Philip Morris zapewnia,  
że ogranicza zaśmiecanie  
planety tworzywami sztucznymi*

FOT. 123RF







– Mając na uwadze perspektywę  
długoterminową, rozszerzamy działalność  
o obszary poza tytoniem i nikotyną,  
takie jak wellness i opieka zdrowotna  
– mówi Jacek Olczak,  
prezes Zarządu Philip Morris International

---

# Troska o ludzi, naturę i czyste środowisko

---

# Troska o ludzi, naturę i czyste środowisko

– Jesteśmy w pełni zaangażowani w proces transformacji  
– stwierdza JACEK OLCZAK,  
prezes Zarządu Philip Morris International

**D**la PMI zrównoważony rozwój to coś więcej niż tylko sposób na minimalizowanie negatywnych efektów zewnętrznych i ograniczanie ryzyka przy jednoczesnej maksymalizacji wydajności operacyjnej i optymalizacji zasobów. To fundamentalna szansa na innowację, rozwój oraz tworzenie długoterminowej wartości w oparciu o cel i wpływ. W związku z tym firma dokłada wszelkich starań, aby włączyć zrównoważony rozwój do każdego aspektu działalności.

## Raport Zintegrowany 2021

W maju Philip Morris International opublikował swój trzeci roczny „Integrated Report 2021”, wprowadzając nową strategię oraz wskaźnik zrównoważonego rozwoju.

– Zrównoważony rozwój i wyniki biznesowe są w pełni powiązane i wzajemnie się wzmacniają. Nasze działania – oparte na danych, nauce i faktach – przemawiają głośniejsz niż słowa. Firma PMI jest w pełni zaangażowana w proces transformacji. Rozumiemy, że musimy stać się dostawcą skutecznych alternatyw dla dorosłych palaczy, którzy mają trudności z rzuceniem palenia. Aby to osiągnąć, jesteśmy w pełni zorientowani na klientów, technologię, naukę i innowację. Mając na uwadze perspektywę długoterminową, rozszerzamy działalność o obszary poza tytoniem i nikotyną, takie jak wellness i opieka zdrowotna – mówi Jacek Olczak, prezes Zarządu Philip Morris International.

Ocena zrównoważonego rozwoju przeprowadzona przez firmę w 2021 r. pomogła zidentyfikować kwestie ESG (Environmental, Social and Governance), czyli środowiska naturalnego, społeczeństwa i ładu korporacyjnego, na których firma PMI powinna skoncentrować swoje zasoby.

Następnie PMI przeprojektowała strukturę ESG, uwzględniając dwa odrębne obszary tematyczne: te związane z produktami oraz te związane z jej działalnością biznesową. To rozróżnienie stanowi podstawę nowego podejścia do zrównoważonego rozwoju, składającego się z ośmiu wyraźnych strategii opartych na wpływie, które mają na celu zajęcie się najbardziej istotnymi tematami ESG. Tym ośmiu strategiom – czterem mającym na celu zajęcie się wpływem produktów i czterema mającymi na celu zajęcie się wpływem operacyjnym firmy – towarzyszy solidna struktura dziewięciu czynników związanych z zarządzaniem.

## Osiem strategii i jedenaście celów

Plan działania PMI do 2025 r. został odpowiednio przeredagowany i obecnie składa się z 11 celów bezpośrednio powiązanych z tymi ośmioma strategiami, wyjaśniając skutki społeczne i środowiskowe, jakie PMI zamierza osiągnąć.

Ponadto, aby ocenić postępy w osiąganiu tych celów, firma PMI wprowadziła szereg konkretnych wskaźników KPI, aby w przejrzysty sposób pokazać, w jaki sposób definiuje sukces

i ocenia postęp, czyniąc jego poprawę zarówno mierzalną, jak i weryfikowalną.

Działania PMI z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu procentują, co zauważają i doceniają także zewnętrzne podmioty. W tym roku polskie spółki Philip Morris zostały docenione przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu za dziewięć dobrych praktyk z obszaru społecznej odpowiedzialności oraz zrównoważonego rozwoju. Publikowany corocznie przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu raport „Odpowiedzialny biznes w Polsce. Dobre praktyki”, to największy w Polsce przegląd inicjatyw CSR i zrównoważonego rozwoju.

Firma została doceniona m.in. za tworzenie środowiska równych szans i równych płac, czego dowodem jest przyznany globalnie Certyfikat Równych Płac. PMI po raz drugi od 2019 r. została certyfikowana przez niezależną szwajcarską Fundację EQUAL-SALARY. Ponowna certyfikacja potwierdza, że PMI płaci pracownikom jednakowo za jednakową pracę, bez względu na płeć, na ponad 90 rynkach, na których działa firma.

Philip Morris dba również o równość płci w rekrutacjach, a także o reprezentację kobiet na stanowiskach managerskich (już ponad 40% globalnie i 45% kobiet w Polsce znajduje się na takich pozycjach). Mimo osiągnięcia jednego z założonych celów, firma nie ustaje w staraniach i wyznacza kolejne ambitne kierunki w drodze do budowania równościowego środowiska. Mowa o 35% kobiet na wyższych stanowiskach kierowniczych do 2025 r. Posiadanie zróżnicowanej kadry pracowniczej jest bowiem kluczowym elementem w trwającym właśnie procesie transformacji. Nowy cel świadczy też o dążeniu firmy

**Polskie spółki Philip Morris zostały docenione przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu za 9 dobrych praktyk z obszaru społecznej odpowiedzialności i zrównoważonego rozwoju**



**Philip Morris dba o równość płci w rekrutacjach, a także o reprezentację kobiet na stanowiskach managerskich (już ponad 40% globalnie i 45% kobiet w Polsce znajduje się na takich pozycjach). Mimo osiągnięcia jednego z założonych celów firma nie ustaje w staraniach i wyznacza kolejne ambitne kierunki**

do ciągłej poprawy reprezentacji płci.

Philip Morris w Polsce znalazł się także w tegorocznym zestawieniu „Diversity In Check” – liście pracodawców najbardziej zaawansowanych w zakresie zarządzania różnorodnością i inkluzji w Polsce. Kolejne wyróżnienie z zakresu CSR firma otrzymała od tygodnika „Polityka”, który już po raz 11. wyróżnił polskich liderów zrównoważonego rozwoju i ESG w ramach inicjatywy Listki CSR POLITYKI. Firmy biorące od lat udział w zestawieniu są dziś lepiej przygotowane i dostosowane do wymogów regulacyjnych związanych z zarządzaniem obszarem ESG.

### Troska o środowisko

Philip Morris dba o środowisko, a jednym z dowodów jest Certyfikat Alliance for Water Stewardship (AWS), który potwierdza, że firma odpowiedzialnie zarządza zasobami wodnymi, utrzymując zrównoważony bilans wodny na terenie, gdzie prowadzi produkcję i chroni zasoby cennego surowca.

W grudniu 2020 r. krakowska fabryka należąca do spółki Philip Morris Polska SA (PMPL), jako druga firma w Polsce, uzyskała certyfikat AWS po pełnym audycie organizacji certyfikującej. Proces certyfikacji opiera się na międzynarodowym standardzie zarządzania zasobami wody w sposób przejrzysty i we współpracy z lokalnymi partnerami. W krótkim czasie firmie udało się znacząco zredukować zużycie wody. Od 2019 r. tylko w jednym z działów PMPL zmniejszono zużycie wody o ponad jedną piątą. W listopadzie 2021 r. przedsiębiorstwo udało się z sukcesem przejść audyt nadzorujący zgodność ze standardem AWS.

Do 2030 r. wszystkie fabryki Philip Morris International na całym świecie nie będą zostawiały śladu węglowego. Staną się fabrykami zero carbon-footprint. Przyjazna środowisku transformacja obejmuje również fabrykę w Krakowie. Od początku 2014 r. zakład kupuje wyłącznie zieloną energię elektryczną, pochodzącą

z źródeł odnawialnych, np. elektrowni wiatrowych.

Jako producent Philip Morris jest odpowiedzialny za zarządzanie produktem i dlatego ogranicza zaśmiecanie planety tworzywami sztucznymi. Firma zmniejszyła o 93% zawartość tworzyw sztucznych w opakowaniach urządzeń IQOS poprzez zastąpienie plastikowych tac tacami z pulpy drzewnej.

Philip Morris, poszerzając portfolio produktów bezdymnych, chce odegrać istotną rolę w gospodarce o obiegu zamkniętym, wykorzystując w produkcji materiały, które można poddać recyklingowi. Podstawą programu recyklinowego jest inicjatywa znana jako CIRCLE (Centralna Inspekcja i Recykling w Gospodarce Obiegu Zamkniętego), wdrożona aktualnie na 3 rynkach i testowana w kolejnych. To inwestycja, którą PMI ponosi na rzecz zbierania i recyklingu zużytych urządzeń do podgrzewania tytoniu.

W przyszłości każde takie urządzenie będzie można zwrócić po zużyciu i poddać recyklingowi, zgodnie ze standardami branżowymi w każdym kraju, w którym Philip Morris sprzedaje

IQOS. W 2018 r. powstały dwa centra recyklingu: w Europie i w Azji, zapewniające recykling urządzeń zgodnie z najlepszymi praktykami w tym zakresie.

Philip Morris dba także o bezpieczeństwo za kółkiem swoich pracowników oraz o wpływ pojazdów na środowisko. Po polskich drogach jeździ prawie tysiąc aut flotowych, używanych przez przedstawicieli handlowych firmy i pozostałych pracowników. Od kilku lat firma rezygnuje z pojazdów spalinowych na rzecz samochodów hybrydowych, w tej chwili blisko czterysta aut korzysta z napędu elektrycznego.

Od lat firma kładzie także nacisk na bezpieczne użytkowanie pojazdów służbowych. We wszystkich działach wyznaczono Ambasadorki Bezpieczeństwa, którzy mają być wzorem dla pozostałych użytkowników pojazdów. PMI wzmacnia dobre nawyki związane z bezpieczeństwem jazdy i angażuje wszystkich pracowników, poczynawszy od zarządu poprzez menadżerów i członków ich zespołów, w działania na rzecz poprawy kultury jazdy i przestrzegania przepisów drogowych.



*Philip Morris dba o środowisko, a jednym z dowodów jest Certyfikat Alliance for Water Stewardship (AWS), który potwierdza, że firma odpowiedzialnie zarządza zasobami wodnymi, utrzymując zrównoważony bilans wodny*





---

Czysta  
oszczędność,  
ekologia i zdrowie

---



*Decydując się na montaż instalacji fotowoltaicznych, warto korzystać z usług wyłącznie sprawdzonych i wiarygodnych ekip montażowych oraz dostawców urządzeń*

FOT. REVOLT ENERGY



– Fotowoltaika jest tak naprawdę jedynym łatwym w instalacji, a zarazem sprawdzonym i skutecznym sposobem ucieczki przed bolesnymi skutkami kryzysu paliwowo-energetycznego – twierdzi Żaneta Koźmińska, Dyrektor Zarządzająca Revolt Energy

# Fotowoltaika to świetny sposób na tanią energię

Ekonomia jest najlepszym doradcą.

A trzeba pamiętać, że ona dziś – jak nigdy – idzie w parze z ekologią, czyli rozwiązaniami korzystnymi zarówno dla środowiska, jak i zdrowia

*Tekst: Zbigniew Bartuś*

**- Miłośnicy fotowoltaiki, nie tylko przedstawiciele firm tej branży, patrzyli z niepokojem na to, co się wydarzy po 1 kwietnia, po wejściu w życie przepisów zmieniających system rozliczeń z opustowego na net-billing. Kiedy w zeszłym roku Sejm uchwalał tę zmianę, nikt nie przypuszczał, że Rosja napadnie na Ukrainę, a wojna doprowadzi do nasilenia kryzysu energetycznego. Surowce i sama energia są teraz piekielnie drogie, a to motywuje wiele gospodarstw domowych i przedsiębiorców do poszukiwania alternatyw. Fotowoltaika powinna się zatem cieszyć oczywistym wzięciem.**

- Zainteresowanie jest faktycznie przeogromne, ale muszę wyjaśnić, że z etapu, w którym wszyscy pod wpływem niepotrzebnej paniki starali się jak najszybciej zamontować panele na swych dachach, żeby móc pozostać w systemie opustów, przeszliśmy do etapu edukacyjnego. On jest bardzo podobny do tego, z jakim mieliśmy do czynienia w 2015 roku. Wtedy Polacy zaczęli wielką przygodę z fotowoltaiką i wszyscy chcieli najpierw sprawdzić, jak zadziała system opustów, co zrobią sąsiedzi i generalnie – czy to się będzie opłacać. Jak wiemy, efektem był boom na fotowoltaikę. Na ten moment sytuacja wygląda nieco inaczej. Odbywamy bardzo dużo spotkań z zainteresowanymi, którzy chcą poznać nowe zasady, widzą rosnące ra-

chunki za energię i są świadomi tego, że to nie jest koniec wzrostów cen.

**- Europa, w tym Polska, stara się uniezależnić od surowców energetycznych z Rosji i to jest, oczywiście, jedyny słuszny kierunek działania. Wiadomo jednak, że będziemy musieli za to zapłacić.**

- To prawda. Czas tanich surowców kopalnych to już przeszłość i zapewne nie ma szans na zmianę tego trendu w dającej się przewidzieć przyszłości. Szokowało nas w grudniu 2021 r., w czasach wysokiego zapotrzebowania na energię, że na Towarowej Giełdzie Energii ceny poszybowały do blisko tysiąca złotych za megawatogodzinę. Problem w tym, że one się cały czas utrzymują na bardzo wysokim poziomie.

**- Średnia ważona cena na rynku dnia następnego TGE wyniosła w styczniu 2022 r. 666,90 zł i był to znaczny spadek w stosunku do krytycznego grudnia, ale w marcu mieliśmy znów 683,59 zł, zaś w kwietniu 2022 r. średnia cena kontraktu rocznego z dostawą pasmową w 2023 r. wyniosła aż 789,82 zł/MWh. 24 maja mieliśmy na TGE kurs ponad 888 zł za megawatogodzinę....**

- O tym właśnie mówię. Pojawia się coraz więcej analiz mówiących o tym, że prąd w przyszłym roku zdrożeje o 50 procent. Tego typu doniesienia mają swoje przełożenie we wzroście zainteresowania alternatywnymi źró-

dłami energii. A fotowoltaika jest tutaj rozwiązaniem sprawdzonym. O ile siedem lat temu trzeba było się naszukać instalacji, to dziś one są na setkach tysięcy dachów, właściwie wszędzie.

**- Na koniec marca 2022 r. moc zainstalowana fotowoltaiki w Polsce wyniosła ponad 9,4 gigawata, czyli dwa razy więcej niż rok wcześniej. Tylko w marcu Polacy zamontowali ponad 73 tys. nowych instalacji o przeciętnej mocy 9 kilowatów. W sektorze odnawialnych źródeł energii fotowoltaika ma około połowy zainstalowanych mocy – w listopadzie 2021 r. wyprzedziła pod tym względem po raz pierwszy elektrownie wiatrowe.**

- To wszystko prawda, co więcej: potencjał dalszych wzrostów jest ogromny. Również – a może przede wszystkim – dlatego że mamy dziś w Polsce, podobnie jak w innych krajach, gigantyczne zainteresowanie pompami ciepła. Trudno się dziwić przy tak wysokich cenach gazu, węgla i innych konwencjonalnych surowców energetycznych. Zwłaszcza że przy obecnej sytuacji geopolitycznej nasila się niepewność, czy tych surowców nam nie zabraknie. Dlatego przed kolejnym sezonem wiele osób szuka efektywnych rozwiązań.

**- Popularność pomp ciepła widać także w państwowym programie Czyste Powietrze, gdzie to źródło energii wyszło w ostatnim czasie na pierwsze miejsce we wnioskach o dofinansowanie, wyprzedzając kondensacyjne kotły gazowe.**

- Tak. I oczywiście nakręca to zainteresowanie fotowoltaiką – i to zarówno montażem nowych instalacji, jak i rozbudową istniejących. Pompa ciepła bez fotowoltaiki nie ma ekonomicznego sen-

**Masowa upadłość mniejszych wykonawców doprowadziła do oczyszczenia rynku z niepewnych, niesprawdzonych i mało wiarygodnych firm**



**Żaneta Koźmińska:**  
**– Niestety, nasza branża popełniła potężny błąd komunikacyjny, strasząc net-billingiem jako systemem rzekomo radykalnie gorszym od poprzedniego, co chwilowo nakręciło koniunkturę do patologicznych rozmiarów. Ale równocześnie – co było do przewidzenia – od kwietnia drastycznie tę koniunkturę wyhamowało**

su, więc wszyscy wybierający pompy jako remedium na kryzys – wybierają także instalacje fotowoltaiczne.

**– A jeśli to zainteresowanie, w tym sondowanie nowego systemu fotowoltaiki, przeistoczy się nagle w masową chęć montowania takich instalacji – to nie grozi nam brak urządzeń i porządnych ekip montażowych na rynku?**

– Musimy tu poruszyć kilka ważnych kwestii. Po pierwsze, w wyniku pandemicznych zaburzeń, zerwania łańcuchów dostaw i wielu innych czynników, a teraz przede wszystkim za sprawą wojny na wschodzie, przestaliśmy żyć w świecie półek uginających się od nadmiaru towarów. W przypadku pomp ciepła i fotowoltaiki mamy do czynienia z rynkiem podobnie reglamentowanym, jak motoryzacyjny. Brakuje urządzeń i podzespołów, a trzeba pamiętać, że każda instalacja to nie tylko panele czy pompy, ale cały system, który dopiero w całości spełnia swoją rolę. Musimy pewne rzeczy zamontować, a pewne przebudować, co wymaga określonych komponentów i – niestety – tych komponentów na rynku już dzisiaj brakuje. Deklarowane okresy dostaw idą w miesiące, więc tym, którzy już się zdecydowali, a odkładają realizację inwestycji na później, z serca rekomenduję podjęcie działań dzisiaj. We wrześniu liczba chętnych z pewnością niepomniernie wzrośnie i problem niechybnie się nasili.

**– Trzeba odczekać swoje w kolejce?**

– Niestety, tak. To część szerszego zjawiska. Podam przykład: jako duża firma dysponujemy rozbudowaną flotą samochodową i chcieliśmy ją jeszcze powiększyć. Zgłosiliśmy się z zamówieniem do dealerów, a ci zaproponowali nam roczny termin oczekiwania. Wydało nam się to abstrakcyjne, więc postanowiliśmy zaczekać na poprawę sytuacji. Ale gdy zgłosiliśmy się po miesiącu, to okres oczekiwania wydłużył się do roku i trzech miesięcy.

Grzecznie ustawiliśmy się więc w kolejce i czekamy, rozumiejąc, że fizycznie nie da się tej floty dostarczyć wcześniej, z nieba nie spadnie. Potrzeba do tego komponentów. Z podzespołami jest dziś w świecie olbrzymi problem. Dotyczy on także naszej branży. Świat, w jakim dotąd żyliśmy, komfort krainy globalnej z dostępnością wszystkiego – surowców i produktów – przeszedł do historii!

**– Ale może ten wydłużony czas oczekiwania to jest świetna okazja do dobrego namysłu i dokonania wyboru właściwego sprzętu i właściwej ekipy instalacyjnej? Przecież to jest inwestycja na wiele lat.**

– Dotknął pan kluczowej kwestii. Muszę tu powiedzieć coś strasznego, ale zaraz potem dodam coś pozytywnego. Otóż zmiana przepisów dotyczących rozliczeń instalacji fotowoltaicznych

z opustowego na net-billing doprowadziła na przełomie i początku tego roku do lawinowego wzrostu liczby montowanych paneli – byle tylko zdążyć przed terminem wejścia w życie tej regulacji. Niestety, nasza branża popełniła tutaj potężny błąd komunikacyjny, strasząc net-billingiem jako systemem rzekomo radykalnie gorszym od poprzedniego, co chwilowo nakręciło koniunkturę do patologicznych rozmiarów. Ale równocześnie – co było do przewidzenia – od kwietnia drastycznie tę koniunkturę wyhamowało. Jak powiedziałam, ludzie wstrzymują się z montażem instalacji, próbując najpierw rozeznac nowe warunki. Efekt jest taki, że niemal z dnia na dzień upadło i znikło z rynku wiele mniejszych firm. To ogromny problem dla inwestorów, którzy zdecydowali się w owym gorącym okresie skorzystać z usług takich instalatorów.



**ŻANETA KOŹMIŃSKA:** – Świat, w jakim dotąd żyliśmy – komfort krainy globalnej z dostępnością wszystkiego – przeszedł do historii!

FOT. REVOLT ENERGY



FOT. REVOLT ENERGY

*O ile kilka lat temu trzeba było się naszukać instalacji, to dziś one są na setkach tysięcy dachów, właściwie wszędzie*

**- Część ludzi wyrzuciło pieniądze w błoto.**

- Niestety, to prawda. Znamy przypadki, że firma pobrała załączki i znikła, albo upadła i ludzie nie mają teraz szans na odzyskanie pieniędzy. Widzimy też, że znaczna część zamontowanych na chybcika instalacji to jest po prostu katastrofa wymagająca co najmniej gruntownych poprawek. A przecież mamy sezon, gdy panele produkują - a przy najmniej powinny produkować - najwięcej energii. Każdy dzień braku działania lub nieefektywnego działania instalacji to jest dla właściciela realna strata.

**- Ludzie żalą się, że nawet nie mogą się do tych swoich ekip dodzwonić. Siedziby brak, adresu brak. Firma krzak, kamień w wodę...**

- Właśnie dlatego warto korzystać z usług wyłącznie sprawdzonych, wiarygodnych ekip montażowych i dostawców urządzeń. Same urzędy są w Polsce generalnie dobrej jakości, więc szczególnie uczulam na jakość wykonawców. Tym bardziej że my tu mówimy nie tylko o efektywności instalacji, czyli pieniądzach, ale i bezpieczeństwie domowników. Znamy przypadki zapalenia się źle zbudowanych instalacji. Jeszcze liczniejsze są uciążliwości typu ciekący dach - bo ktoś bez odpowiedniego doświadczenia i kompetencji popełnił rażące błędy

przy montażu i uszkodził blachę czy dachówki. Można się tego ustrzec wyłącznie wtedy, gdy zatrudnimy ekipy, których jakość można uprzednio zweryfikować, np. na posesji sąsiada.

**- Obiecała Pani coś pozytywnego.**

- Tak, paradoksalnie masowa upadłość mniejszych wykonawców doprowadziła teraz do oczyszczenia rynku z owych niepewnych, niesprawdzonych i mało wiarygodnych firm. Zostaną tylko najwięksi, którzy zgromadzili wcześniej odpowiednie zasoby finansowe i dziś prowadzą, jak my, działalność edukacyjno-informacyjną.

**- Siejcie, by za jakiś czas mieć żniwa?**

- Można to tak ująć.

**- A co siejcie?**

- Rzetelną wiedzę - z kalkulatorem w rękę. Niestety, w okresie zmian legislacyjnych i zaraz po ich uchwaleniu pojawiło się w przestrzeni publicznej mnóstwo nieprawdziwych lub nieprecyzyjnych informacji na temat net-bilingu. Staramy się wyjaśniać, że ten system może być równie korzystny, albo nawet korzystniejszy od systemu opustów.

**- Zwłaszcza teraz.**

- Owszem, zwłaszcza w realiach drożejącej energii, a wszy-

scy są raczej zgodni, że ona będzie drożeć. W pełni rozumiem to, że ludzie w pierwszych tygodniach po zmianie przepisów wstrzymali się z decyzjami - to jest całkiem naturalne, chodzi wszakże o spory wydatek, nawet jeśli on jest wsparty publicznymi dotacjami i ulgami podatkowymi. Jestem jednak przekonana, że już wkrótce czeka nas kolejny wzrost zamówień - i to zarówno ze strony gospodarstw domowych, jak i przedsiębiorców, dużych i małych. Fotowoltaika jest tak naprawdę jedynym łatwym w instalacji, a zarazem sprawdzonym i skutecznym, sposobem ucieczki przed bolesnymi skutkami kryzysu paliwowo-energetycznego.

**- A ten kryzys nie minie?**

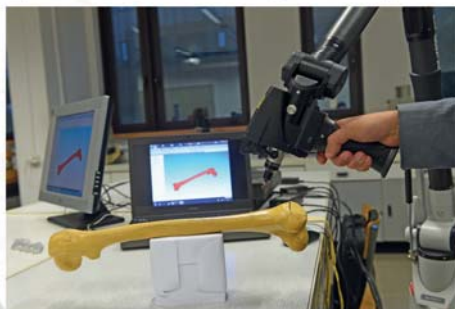
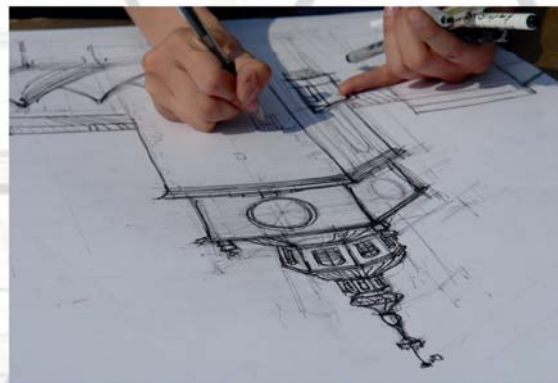
- Pewnie minie, bo przecież podobne wybuchały i w końcu wszystko się jakoś układało. Tyle że normalizacja następowała dopiero w kolejnych pokoleniach. Czyli być może naszym wnukom będzie pod tym względem lepiej. Wszyscy, którzy nie chcą lub nie mogą tak długo czekać, powinni zrobić najprostszą rzecz: wziąć kalkulator do ręki i policzyć, co się im opłaca.

**Pompa ciepła bez fotowoltaiki nie ma ekonomicznego sensu, więc wszyscy wybierający pompy jako remedium na kryzys - wybierają także instalacje fotowoltaiczne**

**- A jeśli i to ich nie przekona?**

- Proponuję rozejrzeć się po okolicy i zapytać tych, którzy już dziś korzystają z nowoczesnych, sprawdzonych rozwiązań, np. fotowoltaiki sprzężonej z pompą ciepła. Warto poradzić się sąsiadów, zobaczyć ich rachunki, a potem porównać je ze swoimi, za węgiel, gaz czy pellet. Ekonomia jest tutaj najlepszym doradcą. A trzeba pamiętać, że ona dziś - jak nigdy - idzie w parze z ekologią, czyli rozwiązaniami korzystnymi zarówno dla środowiska, jak i zdrowia - naszego i naszych bliskich.





Zespoły naukowe z Politechniki Krakowskiej oferują fachowe doradztwo w pracach badawczo-rozwojowych. Uczelnia udziela też wsparcia podmiotom planującym aplikowanie oraz realizowanie międzynarodowych programów. Pomaga także w pozyskiwaniu środków finansowych na rozwój firm.

Politechnika Krakowska współpracuje z przedsiębiorcami i samorządami. Placówki badawcze uczelni nie tylko wspierają proces dydaktyczny i umożliwiają prowadzenie zaawansowanych badań, ale też wspomagają przemysł i przyczyniają się do rozwoju technologii.

PK na bieżąco aktualizuje ofertę dydaktyczną, która odpowiada na potrzeby rynku. Stawia na jakość kształcenia, dając studentom wiedzę i kompetencje, czyli najtrwalszy i najcenniejszy kapitał, z którym wchodzi na rynek pracy – wiedzę.



**Politechnika Krakowska**  
im. Tadeusza Kościuszki

[www.pk.edu.pl](http://www.pk.edu.pl)



– Nasi klienci chcą żyć w warunkach komfortowych, w zgodzie z naturą, pośród zieleni, bez marnowania zasobów, w tym energii – podkreśla Julia Bogdanowicz, partner zarządzający Westy Investments

# H2, czyli słońce i zielony wodór





*Najnowsze budynki mieszkalne,  
wybudowane z użyciem materiałów  
termoizolacyjnych, wykorzystujące wszystkie  
zalety efektywnych urządzeń i technologii,  
zużywają wielokrotnie mniej energii  
niż te stawiane w minionych dekadach*

FOT. WESTA INVESTMENTS





# Mieszkasz wygodnie, chronisz klimat i własny portfel

– Stosowane i rozwijane przez nas technologie mają kluczowe znaczenie dla ekologii – ochrony klimatu i środowiska – ale też w równym stopniu dla ekonomii – zaznacza JULIA BOGDANOWICZ, partner zarządzający Westy Investments

*Tekst: Zbigniew Bartuś*

Krakowska firma Westa Investments nie czekała na kryzys energetyczny, by wyposażać swych klientów w skuteczne narzędzia obrony przed drożącym prądem, gazem, węglem czy ciepłem z sieci oraz wielce prawdopodobnymi w czasach wojny w Ukrainie niedoborami paliw kopalnych.

Panele fotowoltaiczne zasilające części wspólne nowoczesnych budynków, ładowarki samochodowe w latarniach, energooszczędne urządzenia i źródła światła, a przede wszystkim najnowocześniejsze materiały budowlane skutecznie chroniące mieszkania przed utratą cennej energii i portfele właścicieli przed niepotrzebnymi wydatkami – wszystko to staje się w inwestycjach Westy teraźniejszością. W tym roku firma z Floriańskiej, której współzałożycielami są bracia Artur i Piotr Paluchowie, poszła o krok dalej: została głównym udziałowcem spółki H2, która zamierza zrewolucjonizować europejską energetykę – całkowicie uniezależniając ją od paliw kopalnych.

– Stosowane i rozwijane przez nas technologie mają kluczowe znaczenie dla ekologii – ochrony klimatu i środowiska – ale też w równym stopniu dla ekonomii: w niespokojnych czasach, gdy uzależnienie od drożących i trudno dostępnych paliw kopalnych zagraża nie tylko portfelom użytkowników, ale przede wszystkim bezpieczeństwu nas wszyst-

kich, jedynym sensownym wyjściem jest inwestowanie w rozwiązania pozwalające z jednej strony oszczędzać energię, a z drugiej – wytwarzać ją ze źródeł odnawialnych – podkreśla Julia Bogdanowicz, partner zarządzający Westy Investments.

## **Mieszkania oszczędzające energię i niewyczerpalne paliwa zeroemisyjne**

Najnowsze budynki mieszkalne, wybudowane z użyciem materiałów termoizolacyjnych, wykorzystujące wszystkie zalety efektywnych urządzeń i technologii, zużywają wielokrotnie mniej energii niż te stawiane w minionych dekadach. Zapewniają przy tym mieszkańcom nieporównywalnie wyższy komfort życia, a zarazem przyczyniają się do ochrony klimatu – co jest niezwykle ważne dla ogromnej grupy coraz bardziej świadomych mieszkańców.

Nic dziwnego, że spełniające wyśrubowane współczesne oczekiwania inwestycje mieszkaniowe Westy Investments spotkały się z tak ciepłym przyjęciem – i to w obu segmentach, w których krakowska firma jest od lat aktywna: budownictwa deweloperskiego i społecznego.

Za ten drugi obszar odpowiedzialne jest Krakowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego sp. z o.o., jedno z najstarszych tego typu przedsięwzięć w Polsce. Efektem ponad dwóch dekad jego działalności jest 13 budynków wielorodzinnych, w których zlokalizowanych zostało ponad pół tysiąca mieszkań o umiar-

kowanych czynszach, przeznaczonych na wynajem dla rodzin, które nie mogą pozwolić sobie na budowę lub zakup własnego mieszkania za gotówkę lub na kredyt.

W formule deweloperskiej Westa zrealizowała w Krakowie (przy pomocy spółek celowych) tak znane przedsięwzięcia, jak Apartamenty Facimiech, Zakątek Tyniecki czy jedną z największych inwestycji mieszkaniowych w mieście – Osiedle Harmonia, obejmujące 16 budynków i ponad tysiąc mieszkań.

– W ostatnich latach zrealizowaliśmy i skomercjalizowaliśmy kilkanaście wielorodzinnych budynków mieszkalnych oraz osiedle domków w zabudowie bliźniaczej i wolno stojącej – dodaje Julia Bogdanowicz.

Najambitniejszym przedsięwzięciem Westy Investments – zarówno pod względem wielkości, jak i wykorzystania wszystkich założeń i supernowoczesnych technologii budownictwa ekologicznego, energooszczędnego oraz przyjaznego klimatowi i środowisku – jest realizacja zatopionego w zieleni wzorcowego osiedla przyszłości na krakowskich Klinach. Przy jego projektowaniu wykorzystywane są dogłębne analizy wszystkich aktualnych trendów i oczekiwań.

– Nasi klienci chcą żyć w warunkach komfortowych, w zgodzie z naturą, pośród zieleni, bez marnowania zasobów, w tym energii. Naszym absolutnym priorytetem jest spełnienie tych oczekiwań, tym bardziej że w pełni podzielamy opinię, iż oszczędzanie energii, a zarazem wytwarzanie jej w sposób inny niż dotąd, bez użycia paliw kopalnych, jest kluczem do bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy, a jednocześnie – do powstrzymania coraz bardziej niepokojących i dotyczących nas, także w Kra-

**Naukowcy wskazują tzw. zielony wodór jako najważniejszą szansę na uniezależnienie się od monopolistycznych dostawców gazu ziemnego oraz innych paliw kopalnych**



**Westa inwestuje również w startupy, m.in. krakowski Medtransfer, który stworzył platformę do błyskawicznego zaszyfrowanego przesyłania wyników badań obrazowych (TK, MRT i RTG) do lekarza prowadzącego. W przeszłości bracia Paluchowie inwestowali również w spółki technologiczne, które osiągnęły sukces na giełdzie**

kowie, skutków zmian klimatu – wyjaśnia Julia Bogdanowicz.

Podkreśla, że krakowska inwestycja mieszkaniowa – jedna z największych i najbardziej spektakularnych, jakie kiedykolwiek powstały w stolicy Małopolski, o szacowanej wartości 1,7 mld złotych – idealnie wpisuje się w trendy zielonej rewolucji i transformacji energetycznej. To ważne i niezwykle aktualne, bo za sprawą wojny w Ukrainie i nasilających się problemów na rynku paliw transformacja nabrała przyspieszenia.

### **Kierunek: H2, czyli słońce i zielony wodór**

Rewolucja energetyczna zachodzi nie tylko w przemyśle i nie tylko w firmach. Obejmuje wszystkie aspekty codziennego życia.

Drugim jej filarem, obok energooszczędności, jest wytwarzanie energii ze źródeł odnawialnych oraz skuteczne magazynowanie energii, abyśmy nawet w okresach największego zapotrzebowania nie musieli wykorzystywać paliw kopalnych.

Zainstalowane w Polsce moce OZE sprawiają, że potrafimy już

wytworzyć w ciągu dnia nawet dwie trzecie zużywanej energii z fotowoltaiki i wiatraków, ale w ogólnym rozrachunku (zwłaszcza po zmroku) nasz bilans energetyczny opiera się wciąż na węglu – kamiennym i brunatnym.

Tak duże uzależnienie od paliw kopalnych jest nie do utrzymania zarówno z przyczyn ekonomicznych (paliw będzie coraz bardziej brakować, co rzutuje na ich ceny), jak i ekologicznych: utrzymanie obecnego stanu prowadzi do nasilenia gwałtownych zmian klimatu i nie są to wcale zjawiska abstrakcyjne czy odległe. Ich skutki – w postaci nawałnic, zrywających dachy trąb powietrznych czy lokalnych ulew i dramatycznych podtopień dróg, domów, bloków i osiedli – poznali już mieszkańcy Krakowa i Małopolski.

Nie chcąc się temu biernie przyglądać, Westa Investments stała się głównym udziałowcem spółki H2, która zamierza zrewolucjonizować europejską energetykę – całkowicie uniezależniając ją od paliw kopalnych, a tym samym również od zagranicznych dostawców, w tym Rosji oraz in-

nych nieobliczalnych krajów; tak się składa, że obfite zasoby tradycyjnych surowców energetycznych w pobliżu Europy znajdują się w rejonach, które niekoniecznie kierują się wartościami Zachodu i nagminnie wykorzystują paliwa w polityce zagranicznej, także do szantażowania Europejczyków.

– Pora z tym skończyć, a jedyną opcją jest rozwijanie alternatywnych technologii pozyskiwania i magazynowania energii, które w pełni uniezależnią nas od importu surowców – mówi Julia Bogdanowicz.

Spółka H2 Energy pozyskała już 500 z planowanych dwóch tysięcy hektarów w strategicznych punktach pogranicza polsko-niemieckiego i przygotowuje projekt zakładający budowę instalacji do produkcji zielonego wodoru/amoniaku wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Powstaną magazyny energii w technologii wodorowej, studnie głębinowe, bocznica kolejowa, Intermodalny Terminal Przeładunkowy, instalacja umożliwiająca korzystanie z istniejącego gazociągu (Jamał). Planowana jest budo-



FOT. WESTA INVESTMENTS

*Spełniające wysrubowane współczesne oczekiwania inwestycje mieszkaniowe Westy Investments spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem*

wa własnego gazociągu, parkingu dla tirów oraz obszaru do napełniania ich wodorem. Elementem nowatorskiego hubu ma być kocioł wodorowy wraz z infrastrukturą do przesyłu ciepła.

- Powierzchnia pozyskanych działek pozwala zabudować modułowo elektrolizery o łącznej mocy liczonej w gigawatach, co wydaje się być największym tego rodzaju procedowanym projektem w Polsce – opisuje Julia Bogdanowicz.

Bardzo istotne jest strategiczne położenie nieruchomości. Pierwsza z nich znajduje się 3 km do granicy z Niemcami, 12 km do portu rzeczno-przystosowanego do dużych gabarytów oraz 25 km do autostradowego przejścia granicznego Świecko-Frankfurt. Przez nieruchomość przechodzi nowa międzynarodowa (dwutorowa) trakcja kolejowa i największy w Polsce gazociąg – o średnicy 1,4 metra.

Przez teren planowanego hubu przebiega linia kolejowa nr 273 (tzw. Nadodrzanek), jedna z głównych tras szynowych w Polsce. Łączy porty w Szczecinie i Świnoujściu z Czechami.

- Biorąc pod uwagę strategiczne plany rozwojowe tych portów w zakresie m.in. rozbudowy terminalu gazowego oraz budowy głębokowodnego terminalu kontenerowego, planowany przez H2 Energy terminal intermodalny będzie z pewnością atrakcyjną lokalizacją, pełniąc funkcję „suchego portu” wspomagającego obsługę portów morskich – przekonuje krakowska menedżer. Jej zdaniem usytuowanie inwestycji oraz samego terminalu intermodalnego na mapie europejskich korytarzy transportowych przebiegających przez Polskę zdecyduje o atrakcyjności całego projektu.

### **Zielony wodór kontra paliwa kopalne**

Naukowcy wskazują tzw. zielony wodór jako najważniejszą szansę na uniezależnienie się od monopolistycznych dostawców gazu ziemnego oraz innych paliw kopalnych – z możliwością wykorzystania znacznej części istniejącej infrastruktury gazowej i transportowej.

Analizy Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP)

wskazują, że potencjał technologii wodorowych nie był dotąd w naszym kraju w pełni wykorzystywany. Dariusz Budrowski, prezes PARP, zauważa, że do 2019 r. zainwestowaliśmy w badania i rozwój w zakresie wodoru i ogniwo paliwowych 40 razy mniejszą kwotę niż czołowe kraje Unii.

- Potrzebujemy wzrostu zaangażowania jednostek naukowych, technologicznych i biznesowych – podkreśla.

Dziś 95 proc. ogólnoświatowej produkcji wodoru odbywa się w procesie reformingu gazu ziemnego, czego skutkiem ubocznym jest emisja dwutlenku węgla. Tak pozyskany wodór określany jest mianem szarego.

Docelowo w transformacji energetycznej kluczową rolę odegrać ma wodór zielony – pozyskiwany w procesie elektrolizy zasilanym energią z OZE. Mówiąc najpro-

**Rewolucja energetyczna  
zachodzi nie tylko w przemyśle  
i nie tylko w firmach.  
Obejmuje wszystkie  
aspekty codziennego życia**



FOT. WESTA INVESTMENTS

*Glogera 30. – W ostatnich latach zrealizowaliśmy i skomercjalizowaliśmy kilkanaście wielorodzinnych budynków mieszkalnych oraz osiedle domków w zabudowie bliźniaczej i wolnostojącej – przypomina Julia Bogdanowicz*





*W formule deweloperskiej Westa zrealizowała w Krakowie tak znane przedsięwzięcia, jak Apartamenty Facimiech, Zakątek Tyniecki czy jedną z największych inwestycji mieszkaniowych w mieście – osiedle Harmonia (na zdjęciu), obejmujące 16 budynków i ponad tysiąc mieszkań*

ściej: wytwarzanie zielonego wodoru ma być sposobem na magazynowanie energii ze źródeł odnawialnych, w tym farm wiatrowych i fotowoltaicznych. Projektowany przez krakowskich przedsiębiorców hub H2 Energy ma służyć do takiej właśnie rewolucji.

Przedsiębiorcy i naukowcy współpracujący w ramach projektów wodorowych wskazują na pilną konieczność dostosowania przepisów prawa, umożliwiających, ułatwiających i przyspieszających procedury administracyjne i planistyczne w tym obszarze. Na razie prawo kompletnie nie nadąża za działaniami podejmowanymi na rzecz uniezależnienia Polski od Rosji i importowanych paliw kopalnych, co grozi wyhamowaniem zielonej rewolucji, a tym samym zagraża bezpieczeństwu Polski i Polaków.

- Trzeba działać bardzo rozważnie i mądrze, ale szybko - podkreśla Julia Bogdanowicz.

## Westa

Westa jako udziałowiec H2 Energy już dziś kładzie nacisk na ekologiczne i energooszczędne rozwiązania w projektowanych przez siebie inwestycjach. Przykładem są powstające w sercu Krakowa (ul. Cieszyńska) kameralne budynki z 230 apartamentami.

Znajdują się w nich ergonomicznie zaprojektowane studia, przestronne mieszkania rodzinne oraz apartamenty z tarasami na najwyższych kondygnacjach. Westa postawiła tu z jednej strony na wyśrubowaną jakość materiałów wykończeniowych, a z drugiej – dbałość o detale. Z mieszkaniami doskonale komponują się liczne udogodnienia: reprezentacyjne lobby z recepcją, wózkownia, stacje ładowania pojazdów elektrycznych, wózki sklepowe w garażu podziemnym, paczkomaty.

Pod koniec roku mają być gotowe – powstające na południu Krakowa – Apartamenty Kosocicka. Ruszyła tam też w tym roku inna inwestycja – Palladio Podedworze. Na etapie prac architektonicznych oraz administracyjnych są inwestycje Apartamenty Nowohucka oraz Glogera 30. Tam znajdą zastosowanie nowoczesne rozwiązania energooszczędne.

Westa inwestuje również w startupy, m.in. krakowski Medtransfer, który stworzył platformę do błyskawicznego zaszyfrowanego przesyłania wyników badań obrazowych (TK, MRT i RTG) do lekarza prowadzącego. W przeszłości bracia Paluchowie inwestowali również w spółki technologiczne, które osiągnęły sukces na giełdzie.



A close-up, low-angle shot of a large array of solar panels. The panels are dark blue or black with a fine grid of silver or white lines. The perspective is from below, looking up at the panels, which creates a strong sense of depth and repetition. The lighting is warm, suggesting a sunset or sunrise, with a golden glow visible in the upper right corner.

*Już niedługo ciepło będzie produkowane  
na miejscu, w danej dzielnicy, na osiedlu*

FOT. 123RF



– Technika, a z nią świat, idzie do przodu i możemy sobie jasno powiedzieć, że jesteśmy na początku rewolucji – mówi Marian Łyko, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie

---

# Krakowski MPEC tworzy przyszłość

---



# Rewolucja energetyczna puka do naszych drzwi

– mówi MARIAN ŁYKO, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie



Tekst: Zbigniew Bartuś

**– Panie Prezesie, szef Urzędu Regulacji Energetyki w czasie niedawnej wizyty w Krakowie przyznał, że spółki energetyczne, od których MPEC pozyskuje ciepło dla krakowian – przede wszystkim PGE Energia Ciepła i CEZ Skawina – sygnalizują znaczny wzrost kosztów. Dodał, że w tej sytuacji nieuniknione są podwyżki opłat za ogrzewanie domów i mieszkań.**

– To, niestety, prawda. Wyjściowym parametrem w wyliczeniach spółek wytwórczych jest cena zakupu paliwa, czyli w tym wypadku węgla. A tutaj wieści są wręcz zatrważające. Nie mówię już nawet o trudnościach w zdobyciu surowca, o których mówi się coraz głośniej – i to ładnych parę miesięcy przed sezonem. Wielu odbiorców próbuje się zaopatrzyć – a właściwie zabezpieczyć – na jesień i zimą, a dostępność jest, jaka jest, czyli prawie jej nie ma. Zgodnie z prawami ekonomii, w warunkach wysokiego popytu i zarazem niedoboru, ceny rosną.

**– Jak bardzo?**

– Kiedy rozmawiamy, mowa jest o 54 zł za gigadżul. To jest prawie dwukrotny wzrost w porównaniu z tym, co było przed rokiem. A zdarzyły się już notowania po 68 zł.

**– Choć mamy wiosnę, zaraz lato i ciepło za darmo.**

– Właśnie. Boję się, że to wzrost cen węgla w ogromnym stopniu przyczyni się do dużego wzrostu cen ciepła dla końcowego odbiorcy. Nie mam tu więc dobrych wieści dla krakowian, bo o ile my, jako MPEC Kraków – mimo że za sprawą wysokiej inflacji także rosną nam koszty operacyjne – nie zmienimy naszych stawek za przesył

**Obserwując trendy światowe, zarząd MPEC w Krakowie postanowił inwestować w rozproszone źródła i budować je lokalnie, nawet na obrzeżach Krakowa**

Marian Łyko: – Przy masowym przechodzeniu na instalacje grzewcze oparte na prądzie – niezbędne są wielkie inwestycje w rozbudowę i modernizację sieci energetycznej



**Nasza energetyka – i ta produkująca prąd, i ta wytwarzająca ciepło – jest w ogromnym stopniu oparta na węglu. Tego zasadniczo przez wiele lat nie zmieniono – i mówię tu o wszystkich ekipach rządzących, które pozwoliły na to, byśmy my – Polacy – byli zakładnikami układu węglowego, górniczego**

aż do końca roku. Natomiast cena samego ciepła, która jest niezależna od MPEC, zapewne wzrośnie już od 1 lipca o około 30 procent – bo o takie zmiany w taryfach wnioskowali nasi dostawcy.

#### **– I to koniec?**

– Obawiam się, że nie. Wytwórca ciepła właśnie korygują swoje wnioski taryfowe – a mogą to robić co miesiąc, a nie raz na rok, jak wcześniej – z uwagi właśnie na stale rosnące ceny paliwa. Proszę przy tym zważyć, że dotyczy to nie tylko węgla. Wytwórcy ciepła z gazu ziemnego mają do czynienia z jeszcze większymi wahaniami i wzrostami cen, więc ich odbiorcy są narażeni na dotkliwsze podwyżki. Generalnie sytuacja jest chyba wyjątkowa w historii i bardzo trudna. Będziemy z krakowianami rozmawiać o tym, dlaczego tak jest i co możemy wspólnie zrobić, by w maksymalnym możliwym stopniu ograniczyć negatywne skutki zjawisk, które są niezależne od nich – ale też od nas, jako właściciela sieci przesyłowej. Ceny, które mieszkańcy zobaczą na fakturach od nas, nie są winą ani MPEC, ani tym bardziej prezydenta miasta Krakowa.

#### **– To czują?**

– To są w największym stopniu skutki polityki przyjętej w państwie. Nasza energetyka – i ta produkująca prąd, i ta wytwarzająca ciepło – jest w ogromnym stopniu oparta na węglu. Tego zasadniczo przez wiele lat nie zmieniono – i mówię tu o wszystkich ekipach rządzących, które pozwoliły na to, byśmy my – Polacy – byli zakładnikami układu węglowego, górniczego. Ten układ blokował rozwiązania, które mogłyby naszą sytuację znacząco poprawić. Jednocześnie słyszeliśmy przez długie lata, że Polska siedzi na węglu, że mamy złoża na 200 lat. A teraz, jak wybuchł kryzys, tego węgla nie ma. Zostały zatem popełnione grube błędy i my dzisiaj ponosimy tego konsekwencje.

**– Jak się popatrzy na udokumentowane złoża węgla nadające się, w opinii ekspertów, do natychmiastowej eksplo-**

#### **atacji, to jest tego faktycznie sporo. Na kilkadziesiąt lat.**

– Mamy pokłady węgla, które są cenne i które można by dalej eksploatować. Ale myśmy przez te wszystkie lata nie uruchomili zbyt wielu działań w kierunku bardziej efektywnego wykorzystania własnych złóż i w pewnym momencie musieliśmy importem zasypywać lukę w podaży. Potrzeby rosły, a nie było rozwijane wydobywanie, bo import wydawał się prostszy i tańszy. Równocześnie rząd przyhamował wiele działań służących zwiększeniu mocy wytwórczych z odnawialnych źródeł energii. Weźmy wiatraki na lądzie: ustawę zmieniono, co właściwie zamroziło rozwój tej branży do dziś. Duże fundusze chciały do nas wejść z takimi inwestycjami. To zostało utracone – i także silnie rzutuje na naszą obecną sytuację.

#### **– Rządzący pytani o drogą energii wskazują na Unię i jej politykę klimatyczno-energetyczną.**

– Nie rozumiem tego, że wielkie larum robimy dziś wokół dyrektyw Unii Europejskiej. Przecież te dyrektywy zostały dawno przyjęte, zawierają konkretne terminy, które też są od dawna znane, więc nikt nie powinien być dzisiaj niczym zaskoczony. Jesteśmy członkiem Unii i prawo unijne nas obowiązuje. Czy ktoś sobie wyobrażał, że my będziemy z niego wyłączeni? Nie wierzę w to, żeby kraje Unii odpuściły i zmieniły te terminy i dyrektywy. Natomiast my musimy teraz powalczyć o suwerenność energetyczną, bo w obecnej sytuacji tak naprawdę możemy się w Polsce oprzeć tylko na węglu. Zwłaszcza w przypadku ciepła jest to oczywiste. Ciepła nie da się wytworzyć gdzieś daleko i przesać na setki czy tysiące kilometrów. Trzeba je wyprodukować na miejscu i rozesać do miejscowej sieci. Jeśli zastanowimy się, z czego my możemy tak na dziś to ciepło produkować na obecnym poziomie wielkości naszego zapotrzebowania, to wyjdzie nam węgiel, ewentualnie gaz.

**– W terenowym oddziale URE w Krakowie usłyszałem,**

**że mnóstwo mieszkańców – gospodarstw domowych i przedsiębiorców – szuka teraz alternatywnych źródeł energii. Gaz jest drogi i jest obawa, że może go zabraknąć, o węglu mówiliśmy – pojawiają się ceny rzędu 3 tys. zł za tonę, a mówi się o 4 tys. zł, co po prostu przeraża. Wielu ludzi sygnalizuje więc chęć przyłączenia do sieci MPEC, ale natrafiają na bariery.**

– Faktycznie, istnieją bariery – przede wszystkim ekonomiczne oraz prawne. Działamy na terenach coraz bardziej zurbanizowanych, musimy przez nie przechodzić, co wymaga z jednej strony wysokich nakładów, a z drugiej wielu zgód i uzgodnień, byśmy w ogóle mogli wejść na teren planowanej inwestycji. Musimy uzyskać zgodę właścicieli terenu i ponieść koszty służebności, które są olbrzymie i to już zaczyna być problemem. Czasami koszty odtworzenia terenu są wyższe niż posadowienie samej rury. Z punktu widzenia technicznego barierą bywa tylko hydraulika: przesył gorącej wody na bardzo odległe lokalizacje zawsze sprawia określone problemy. Techniczne problemy jednak relatywnie szybko jesteśmy w stanie rozwiązać. Kluczowe jest uzasadnienie ekonomiczne: jeśli inwestujemy w rozbudowę sieci na danym terenie, to oczywiście jest, że musimy tam mieć odpowiednią liczbę odbiorców. Zrobiliśmy mapę ciepła i cały czas nad nią pracujemy: mamy rejony, przy których mamy sieci, mamy takie, do których chcemy dojść i patrzymy cały czas na plany miejscowe, by elastycznie, w odpowiednim czasie, reagować na pojawiające się potrzeby.

**– Wójtowie gmin około krakowskich sygnalizują, że można by rozszerzyć sieć na metropolię.**

– Musimy sobie wszyscy uświadomić, że jesteśmy dziś w momencie szczególnym, przełomowym. Obserwując trendy światowe, cały nasz zarząd stanął na stanowisku, że chcemy iść w rozproszone źródła i budować je lokalnie nawet na obrzeżach Krakowa oraz w takich rejonach, gdzie trudniej dojść z siecią.

### - Te rozproszone źródła będą oparte na czym?

- Głównie na pompach ciepła albo na małych instalacjach elektrociepłowni wykorzystujących silniki gazowe. W tym kierunku w tej chwili idziemy, prowadziemy bardzo intensywne prace. Planujemy postawić dużą farmę fotowoltaiczną na terenach spółki Nowa Huta Przyszłości.

### - Czyli taka jest przyszłość tego typu przedsiębiorstw?

- Zdecydowanie tak. Ja już w listopadzie 2018 r., w panelu dyskusyjnym zorganizowanym w warszawskim Sheratonie, mówiłem o przyszłości ciepłownictwa, wskazując na rozproszone źródła lokalne, instalacje, pompy ciepła. Już wtedy byłem pod wrażeniem tego, co zrobili w tym zakresie Austriacy czy też Niemcy. Jestem od dłuższego czasu przekonany, że to jest jedyny możliwy kierunek i że nie mamy innego wyjścia, jak podążać tą drogą. Bardzo bym chciał, by u nas również były jednoznaczne, długofalowe regulacje prawne i pomocowe wspierające te procesy.

### - Wyzwaniem staje się w takiej sytuacji energia elektryczna.

- Owszem, instalacje oparte na pompach ciepła potrzebują prądu i im większe, tym więcej. Ale właśnie temu służy duża

m.in. fotowoltaika. Obserwujemy też niebywały postęp technologiczny: obecne pompy ciepła dużej wydajności o mocy 30 MW mają już temperaturę na poziomie prawie 100 stopni Celsjusza, więc wprowadzenie ich do sieci w celu jej zasilenia na końcówkach jest już możliwe. Pompy uzyskują wysokie sprawności i będziemy to na początek wykorzystywali w miejscach, gdzie nam brakuje hydrauliki lub w rozwiązaniach tzw. wyspowych. Technika, a z nią świat, idzie jednak do przodu i możemy sobie jasno powiedzieć, że jesteśmy na początku rewolucji, w efekcie której ciepło będzie produkowane generalnie na miejscu, w danej dzielnicy, na osiedlu. Musimy już dzisiaj brać pod uwagę, że efektywność systemu sieciowego w niedalekiej przyszłości - z uwagi na rosnące koszty budowy oraz eksploatacji - będzie się stawiała coraz mniej konkurencyjna.

### - Inna sprawa, że nie będzie już potrzeba tyle ciepła, ile zużywaliliśmy dotąd.

- To prawda, budynki są coraz bardziej energooszczędne. Dotyczy to zarówno tych, które są dziś budowane w Krakowie, jak i tych, które powstają na obrzeżach miasta czy w sąsiednich gminach - i jednorodzinnych, i wielorodzinnych. Tam, gdzie dostrzeżemy po-

tencjał, będziemy przedstawiać oferty tworzenia lokalnych rozwiązań. Musimy iść w tym kierunku, bo w przeciwnym razie rynek, zawłaszczy ten obszar, a my zostaniemy na tych „rurach”, które będą nas coraz bardziej obciążały.

### - Miał Pan pomysł na fundusz pomp ciepła.

- Owszem. Pandemia nam w nim namieszała, ale teraz warto do niego wrócić. Główną barierą rozwoju tej technologii jest cena samych urządzeń. Jestem pewien, że fundusz pomoże ją przełamać. Odbiorca zapłaci tylko za ciepło, cena zakupu źródła nie będzie go interesować. Zwracam

**Instalacje oparte na pompach ciepła potrzebują prądu. Im są większe, tym więcej. I temu właśnie celowi służy duża m.in. fotowoltaika**

przy tym uwagę, że przy takim trendzie - czyli masowym przechodzeniu na instalacje grzewcze oparte na prądzie - niezbędne są wielkie inwestycje w rozbudowę i modernizację sieci energetycznej. Trzeba byłoby je realizować już dziś, bo w przeciwnym razie nasza - jakże wszystkim potrzebna - ucieczka do przodu po prostu się nie powiedzie.



MPEC działa na terenach coraz bardziej zurbanizowanych, musi więc przez nie przechodzić, co wymaga z jednej strony wysokich nakładów, a z drugiej wielu zgód i uzgodnień





WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU  
NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY

# TWOJA KARIERA

## W DOBRYCH RĘKACH!

### Master of Business Administration:

- Szansa dla ambitnych menedżerów i biznesmenów po studiach (także licencjackich!)
- Zajęcia prowadzone w modelu RealTime Online

15 000 ZŁ

EXECUTIVE

Warunkiem przyjęcia jest minimum 4 lata stażu pracy na stanowisku kierowniczym

9 900 ZŁ

MBA IN ENGLISH

- MBA
- PRZEMYSŁ 4.0
- ZARZĄDZANIE W TRZECIM SEKTORZE
- PRZYWÓDZTWO I ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI
- ZARZĄDZANIE FINANSAMI
- ZIELONA TRANSFORMACJA
- ZARZĄDZANIE MARKETINGIEM
- OCHRONA ZDROWIA\*

7 900 ZŁ

Studia podyplomowe MBA odpowiadają wymogom art. 19, ust. 1, pkt 1), lit. c ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym.

\*Uczelnia przygotowała dla Państwa ofertę studiów podyplomowych, uwzględniającą wymogi ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa z dnia 9 maja 2022 r.

[WWW.WSB-NLU.EDU.PL](http://WWW.WSB-NLU.EDU.PL)

## Czarne łabędzie niezwykle rzadko latały parami – niestety, aż do teraz

— Mateusz Walewski

O obrazie gospodarki globalnej, a także polskiej w ostatnich latach, decydują dwa „czarne łabędzie”, które pojawiły się jeden po drugim w relatywnie krótkim odstępie czasu: pandemia COVID i rosyjska agresja na Ukrainę.



Rzadko o tym mówimy, ale krótkookresowy spadek aktywności gospodarczej na początku pandemii był niezwykle głęboki - najprawdopodobniej najgłębszy od drugiej wojny światowej. Szybki powrót na ścieżkę wzrostu zawdzięczamy bezprecedensowemu jednoczesnemu rozluźnieniu polityki fiskalnej i pieniężnej.

Większość rozwiniętych państw świata, w tym Polska, zdecydowały się na wsparcie firm lub konsumentów środkami publicznymi. Było to możliwe dzięki drastycznym obniżkom stóp procentowych oraz uruchomieniu mechanizmów tzw. luzowania ilościowego przez banki centralne. Już wtedy większość ekonomistów liczyła się z tym, że konsekwencją tego typu działania musi być okres podwyższonej inflacji. Dodatkowo inflacja napędzana była problemami z łańcuchami dostaw wynikającymi z licznych „lockdownów” - przede wszystkim w Chinach.

I rzeczywiście, już na początku 2021 roku inflacja zaczęła przyspieszać w większości gospodarek. Polska nie była tu żadnym wyjątkiem. Jednocześnie pod koniec 2021 roku de facto rozpoczęły się już rosyjskie przygotowania do agresji na Ukrainę. Ograniczenie dostaw gazu do państw zachodnich miało zdestabilizować ry-



nek i osłabić gotowość społeczeństw do ostrej reakcji na sam akt agresji. Po nim ceny gazu, ropy oraz innych towarów masowo eksportowanych z krajów zaangażowanych w wojnę, takich jak pszenica, kukurydza, olej słonecznikowy, czy nawozy, zaczęły rosnąć jeszcze szybciej. To dodatkowo przyspieszyło globalne procesy inflacyjne.

W reakcji na dynamicznie rosnącą i wymykającą się spod kontroli inflację banki centralne zaczęły dynamicznie podwyższać stopy procentowe. To, w połączeniu z ograniczeniami podażowymi wynikającymi z trwającej wojny i wciąż niepewnej sytuacji COVID-owej w Chinach, zaowocuje globalnym spowolnieniem gospodarczym. Z oczywistych względów dotknie ono także Polski. Już w tej chwili widzimy jego pierwsze objawy – czy to w postaci obniżających się wskaźników koniunktury, czy też ograniczeniu aktywności inwestycyjnej.

W czasach gdy, de facto, nakładają się na siebie dwa dewastujące gospodarki szoki, trudno jest o prognozy. W szczególności trudno jest o prognozy optymistyczne. Najbliższa przyszłość gospodarki globalnej, europejskiej i polskiej w dużej mierze zależy od wydarzeń i decyzji o politycznym i militarnym, a nie ekonomicznym charakterze.

Najlepsze, co może się wydarzyć, z naszego, polskiego punktu widzenia, jest relatywnie szybkie zakończenie rosyjskiej agresji na Ukrainę i to w taki sposób, by rosyjskie możliwości wpływu na nasz region były maksymalnie ograniczone. Wtedy czeka nas okres odbudowy Ukrainy i budowy gospodarek rynkowych na Białorusi i w Mołdawii. Polska i inne kraje naszego regionu mogą na tym procesie w znaczący sposób skorzystać. Od nas

i od Europy wymaga to skutecznych sankcji, a potem współpracy – zarówno z Ukrainą, jak i pomiędzy sobą.

*Mateusz Walewski,  
Główny Ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego*

## Mateusz Walewski

**Główny Ekonomista  
Banku Gospodarstwa Krajowego,  
dyrektor Departamentu Badań i Analiz**

Główny ekonomista BGK od 2018 roku. Wcześniej pracował między innymi w PwC, Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych CASE i Instytucie Badań Edukacyjnych. Uczestnik wielu projektów badawczych i doradczych dla sektora prywatnego i rządów krajów Europy Centralnej i Wschodniej. Członek Zespołu Doradców Strategicznych Premiera w latach 2008-2010. Autor publikacji na tematy makroekonomiczne, fiskalne oraz dotyczących zagadnień rynku pracy i polityki społecznej. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i University of Sussex.

## Bank Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) to polski bank rozwoju, jedyna taka instytucja w kraju. BGK wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy Polski. Jego działania wpływają na powstawanie miejsc pracy, budowę mieszkań, rozwój infrastruktury i poprawę jakości powietrza. Bank dba o przyszłe pokolenia – buduje kapitał społeczny, rozwija przedsiębiorczość i zapewnia odpowiedzialne finansowanie. Jest obecny w każdym regionie Polski, a także za granicą – ma swoje przedstawicielstwa w Brukseli, Londynie, Frankfurt nad Menem i Amsterdamie.

BGK wspiera eksport i ekspansję zagraniczną polskich firm. Jest pomysłodawcą, współzałożycielem i głównym udziałowcem Funduszu Trójmorza, który inwestuje w infrastrukturę transportową, energetyczną i cyfrową w krajach regionu Trójmorza.

BGK, poprzez współpracę z biznesem, sektorem publicznym i instytucjami finansowymi, odpowiada na potrzeby gospodarcze oraz podejmuje szereg inicjatyw promujących zrównoważony rozwój.

## Nowe wsparcie dla eksporterów – BGK i KUKE rozszerzają współpracę

Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) i KUKE podpisały umowę o rozszerzeniu współpracy. Przedsiębiorcy będą mieli teraz więcej możliwości finansowania swojego eksportu i rozwoju.

Dzięki wprowadzanym przez BGK i KUKE rozwiązaniom skorzystają przedsiębiorcy. Nowy pakiet gwarancji KUKE umożliwi BGK oferowanie atrakcyjnych warunków kredytów inwestycyjnych dla eksporterów.

- Wspólnie z KUKE od 2009 roku wspieramy działalność polskich firm na arenie międzynarodowej. W efekcie jesteśmy z polskimi przedsiębiorcami już na 76 rynkach. Rozszerzenie naszej współpracy o wprowadzenie kredytów eksportowych ma na celu dalszy rozwój eksportu polskich towarów i usług. Podążamy za polskimi spółkami, niezależnie od branży, czy lokalizacji projektu. Wspieramy eksport zarówno do krajów określanych jako bezpieczne, jak i na rynki podwyższonego ryzyka, ale perspektywiczne. Naszymi działaniami wzmacniamy pozycję Polski i polskich firm za granicą - mówi Paweł Nierada, pierwszy wiceprezes zarządu BGK, polskiego banku rozwoju.

BGK od wielu lat współpracuje z KUKE, a nowe rozwiązania produktowe ukierunkowane na rozbudowę potencjału eksportowego idealnie wpisują się w oczekiwania polskich przedsiębiorstw.

- Gwarancja KUKE zabezpieczy spłatę nawet 80 proc. wartości kredytu dzięki czemu BGK może zaoferować np. większy limit kredytowy i wydłużyć okres finansowania. Dotychczasowe rozwiązania gwarancyjno-ubezpieczeniowe koncentrowały się przede wszystkim na finansowaniu kontraktów eksportowych, podczas gdy rozszerzona oferta KUKE umożliwia nie tylko finansowanie inwestycji w Polsce, ale również za granicą, w tym transakcji M&A. Tego typu finansowania będą z pewnością powszechnie wykorzystywane przez przedsiębiorców, co pozwoli im na większy optymizm w realizacji planów ekspansji zagranicznej - tłumaczy Arkadiusz Zabłoński, dyrektor Departamentu Ekspansji Zagranicznej w BGK.

Nowe rozwiązania umożliwią przedsiębiorcom sfinsansowanie m.in. przygotowania do eksportu, np. wybudowanie nowej hali, kupno terenu, linii produkcyjnej lub maszyn, dzięki którym powstanie eksportowane dobro lub usługa. Dadzą też możliwość uzyskania dodatkowego zabezpieczenia w postaci ubezpieczenia kredytu przeznaczonego na inwestycje zagraniczne, np. przejęcie dotychczasowego konkurenta czy akwizycję zakładu produkcyjnego.

Wspieranie eksportu i ekspansji zagranicznej jest szczególnie ważne w kontekście koronawirusa i rozwijania działalności gospodarczej polskich firm. Rodzimy

eksport okazał się niezwykle odporny na efekty gospodarcze wywołane przez pandemię.

- Cieszymy się, że nasze najnowsze rozwiązania, obok banków komercyjnych, zaczyna właśnie oferować BGK. O tym, jak ważna jest współpraca obu instytucji rozwoju, krajowi producenci wielokrotnie przekonywali się, realizując zagraniczne projekty inwestycyjne. Teraz będą mieli dostępne instrumenty, dzięki którym finansowanie ich rozwoju w kraju, czy aktywności poza nim, niezależnie od wybranej destynacji będzie na wyciągnięcie ręki. Mamy ambicje i możliwości, by aktywniej wzmacniać pozycję polskiego kapitału na zewnątrz, czy to przez przejęcia, czy inwestycje typu greenfield. Warto wykorzystać ten czas rynkowych zawirowań i przy użyciu dostępnych instrumentów wzmacniać nasze firmy, by na trwałe zagościły na obcych rynkach - powiedział Janusz Władyczak, prezes zarządu KUKE.

Minimalna wartość kredytu to 5 mln zł, a maksymalna długość jego spłaty wynosi 14 lat. Inne gwarancje uwzględnione w nowej umowie między BGK a KUKE dotyczą finansowania obrotowego dla eksporterów, zabezpieczenia płatności dla poszczególnych dostawców lub całych łańcuchów dostaw. Dotyczą również regwarrantcji kontraktowych bądź finansowania oraz refinansowania zagranicznych nabywców polskich dóbr o charakterze inwestycyjnym.

- Współpraca z BGK układa się od wielu lat znakomicie i mamy nadzieję, że klienci banku już wkrótce na szeroką skalę zaczną korzystać z nowych narzędzi udostępnionych przez KUKE. Warto podkreślić, że są to unikatowe rozwiązania na skalę europejską. Ich wykorzystanie może zapewnić naszym eksporterom wyraźną przewagę w rywalizacji z dostawcami z innych krajów. Zyska na tym również sam bank poprzez ograniczenie ryzyka bądź zwiększenie klientom dostępnej puli kredytów. Przy szybko rosnących kosztach finansowania zmniejsza się zdolność kredytowa firm, co mogłoby zagrozić realizacji niektórych projektów inwestycyjnych. Użycie gwarancji KUKE ten problem niweluje. W naszej ofercie są jeszcze inne instrumenty, które zapewnią gładkie i bezpieczne prowadzenie biznesu w kraju i na zagranicznych rynkach, np. gwarancje płatnicze i ubezpieczenie kredytów akwizycyjnych - wyjaśnia Piotr Maciaszek, dyrektor Departamentu Ubezpieczeń i Współpracy Międzynarodowej KUKE.

Od 2009 r. KUKE gwarantowała ubezpieczenie wszystkich umów kredytowych, które BGK podpisywał z przedsiębiorcami w rządowym Programie Finansowe Wspieranie Eksportu. Od początku trwania Programu BGK i KUKE zrealizowały ponad 3000 finansowań na łączną kwotę ponad 5 mld zł.



# Pożyczki unijne to wielka szansa dla firm

Pożyczki unijne to alternatywa dla coraz rzadziej występujących dotacji unijnych, a także coraz droższych kredytów. O tym, jak bardzo istotnym są one wsparciem dla rozwoju regionu małopolskiego, świadczy fakt, że w ostatnich latach skorzystało z nich 2000 podmiotów w woj. małopolskim, które otrzymały finansowanie w wysokości 476 mln zł.

Zanim ruszy kolejna perspektywa unijna na lata 2021 - 2027 i w ofercie pojawią się nowe produkty, BGK wraz z samorządem małopolskim oferuje małopolskim firmom pożyczkę dla start-upów. Mogą z niej skorzystać firmy, które działają na rynku nie dłużej niż 2 lata. Firma może pożyczyć od 10 tys. aż do 1 mln zł. Oprocentowanie wynosi od 4,06% w skali roku, a pożyczka zwolniona jest z wszelkich opłat i prowizji. Pożyczkę można przeznaczyć m.in. na:

- ▶ inwestycje w nowoczesne maszyny, urządzenia i sprzęt produkcyjny, w celu wprowadzenia na rynek nowych lub ulepszonych produktów lub usług,
- ▶ rozwój sprzedaży produktów i usług w Internecie (handel elektroniczny),
- ▶ inwestycje dotyczące stosowania w działalności gospodarczej technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK),
- ▶ przedsięwzięcia z zakresu dostosowania istniejących instalacji produkcyjnych do standardów najlepszych dostępnych technik (BAT - best available technology) - nowoczesne rozwiązania umożliwiające redukcję kosztów działalności rynkowej w przedsiębiorstwach, wynikającą z mniejszego zużycia energii lub bardziej efektywnego wykorzystania surowców (jako element kompleksowego projektu),
- ▶ finansowanie kapitału obrotowego wyłącznie pod warunkiem, iż będzie powiązane z działalnością inwestycyjną i dalszą ekspansją przedsiębiorstwa oraz zgodne z wytycznymi Komisji Europejskiej w tym zakresie.



Instytucje finansowe, które udzielają pożyczki w imieniu BGK, nie wymagają wkładu własnego od przedsiębiorcy, zatem z pożyczki może on sfinansować nawet 100% inwestycji.

## Pożyczki udzielają:

- ▶ Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego, Pożyczki z MARR - Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego: MARR
- ▶ Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych, TISE - Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych
- ▶ Fundusz Wschodni, [www.funduszwschodni.pl](http://www.funduszwschodni.pl)

Niniejszy materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Przyznanie konkretnej formy pomocy uzależnione jest od spełnienia określonych warunków, szczegółowo unormowanych w ustawach i innych aktach prawnych regulujących dany program. Dowiedz się więcej na stronie: <https://pożyczkiunijne.bgk.pl/malopolskie>

*Sieć Badawcza Łukasiewicz  
to zespół ponad 4500  
kreatywnych naukowców i inżynierów,  
baza ponad 440 laboratoriów B+R  
oraz niemal 500 sztuk  
unikatowej w skali kraju  
aparatury badawczej*

FOT. ADOBESTOCK





Sieć Badawcza Łukasiewicz oferuje przedsiębiorcy atrakcyjny model współpracy w kluczowych obszarach: zrównoważonej gospodarki i energii, transformacji cyfrowej, inteligentnej i czystej mobilności oraz zdrowia

# Innowacyjne i ekologiczne rozwiązania dla biznesu

# Jak sprawić, by było i ekologicznie, i ekonomicznie?

Sieć Badawcza Łukasiewicz to dziś 26 instytutów badawczych w Polsce i Centrum Łukasiewicz

*Tekst: Paulina Szymczewska*

**P**rzeciwdziałanie zmianom klimatu, zeroemisyjność, gospodarka oparta na odnawialnych źródłach energii, dekarbonizacja przemysłu, poprawa efektywności energetycznej – jak pogodzić to wszystko z biznesem? Jak sprawić, by było i ekologicznie, i ekonomicznie? Jak wdrażać w gospodarce nowoczesne technologie przyjazne dla środowiska? Z pomocą przychodzi tu Sieć Badawcza Łukasiewicz.

Łukasiewicz oferuje przedsiębiorcy atrakcyjny model współpracy w kluczowych obszarach – zrównoważonej gospodarki i energii, transformacji cyfrowej, inteligentnej i czystej mobilności oraz zdrowia. Angażuje przy tym zespół ponad 4500 kreatywnych naukowców i inżynierów, bazę ponad 440 laboratoriów B+R i niemal 500 sztuk unikalnej w skali kraju aparatury badawczej. Łukasiewicz to dziś 26 instytutów badawczych w całym kraju oraz Centrum Łukasiewicz, powołane do planowania i koordynowania badań naukowych oraz prac rozwojowych prowadzonych przez poszczególne instytuty.

W ostatnim czasie – m.in. z uwagi na kryzys energetyczny i galopujące ceny paliw – coraz bardziej na znaczeniu zyskują odnawialne źródła energii, ekologiczne rozwiązania w gospodarce i wszelkie działania zmierzające do poprawy efektywności energetycznej. Warto podkreślić, że Sieć Badawcza Łukasiewicz również i w tej dziedzinie prowadzi intensywne działania. Mowa tu m.in. o dekarbonizacji przemysłu, ograniczeniu emisji gazów cieplarnianych oraz implementacji

rozwiązań przeciwdziałających niekorzystnym zmianom klimatu. To wspólne pole działania przedstawicieli świata nauki, biznesu, przemysłu i finansów.

## **Wodór i inne paliwa alternatywne**

Za przykład może tutaj posłużyć choćby wdrażanie technologii wodorowych. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rynku, Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki realizuje projekt „e-Van – uniwersalny pojazd dostawczy o napędzie elektrycznym, z wodorowym ogniwem paliwowym”.

Zakłada on zaprojektowanie i wykonanie innowacyjnego, bezemisyjnego pojazdu dostawczego wyposażonego m.in. w napęd elektryczny, wodorowe ogniwa paliwowe i magazyn wodoru. By poprawić bilans energetyczny pojazdu, inżynierowie zastosują innowacyjny system wytwarzania energii elektrycznej z paneli fotowoltaicznych zainstalowanych na dachu i szybach.

Łukasiewicz uruchomił także Program Gospodarki Wodorowej, którego cele są tożsame z głównymi założeniami Polskiej Strategii Wodorowej. Przewiduje on rozwój nowych technologii oraz ich wdrożenie w zakresie produkcji, magazynowania, transportu i wykorzystania wodoru.

– W sprawie wodoru robimy naprawę sporo. Mamy własny program badawczy Łukasiewicza, jesteśmy członkami dołin wodorowych, podpisujemy porozumienia, takie jak 3W: woda, wodór, węgiel z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i uczelniami – wymieniał w trakcie swojego wystąpienia na Forum Technologii Wodorowych H2Poland

dr inż. Artur Kozłowski, dyrektor Łukasiewicz – Instytut Technik Innowacyjnych EMAG.

Tego typu działania są niezwykle ważne. Trzeba bowiem wspomnieć o dużym wzroście wykorzystania paliw alternatywnych w Europie, który jest związany z polityką energetyczną i środowiskową prowadzoną przez kraje Unii Europejskiej. Dlatego istotny wpływ na rozwój rynku paliw alternatywnych ma Dyrektywa o handlu emisjami 2003/87/WE.

Skoro o paliwach alternatywnych mowa... Wodór nie jest jedynym paliwem, które budzi zainteresowanie naukowców. Łukasiewicz – Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Krakowie prowadzi obecnie prace badawcze pod kątem wykorzystania alternatywnych źródeł energii, jakimi są paliwa z odpadów (zużyte opony samochodowe lub inne odpady gumowe, odpady tworzyw sztucznych, przetworzone odpady komunalne, przepracowane oleje) wykorzystywane w procesie spalania klinkieru.

## **Transformacja polskiego budownictwa**

Krakowski instytut swe działania koncentruje m.in. na obszarze związanym ze zrównoważoną gospodarką i energią. Jest on w Łukasiewiczu Liderem Centrum Infrastruktury Budownictwo oraz jednym z wiodących instytutów w ramach programu Łukasiewicza „Budownictwo Modułowe”.

– Rozpoczęliśmy działania w kierunku transformacji polskiego budownictwa w oparciu o założenia Europejskiego Zielonego Ładu, co znacząco wpłynie na obniżenie emisji CO<sub>2</sub> już w niedalekiej przyszłości – podają specjaliści z Łukasiewicza – ICIMB w Krakowie.

Przypomnijmy, w Europejski Zielony Ład – strategię rozwoju Unii Europejskiej, której celem jest

**Kluczową rolę w transformacji energetycznej ma do odegrania oszczędzanie energii na wszelkich poziomach i w każdym obszarze działalności**



**Sieć Badawcza Łukasiewicz działa od trzech lat. Jest największą w Polsce oraz trzecią co do wielkości w Europie siecią badawczą. Głównym jej celem jest zwiększenie transferu innowacyjnych technologii do polskiej gospodarki**

głęboka proekologiczna przebudowa podstaw gospodarki - wpisując takie działania jak systematyczne odchodzenie od paliw kopalnych, obniżenie surowcochłonności gospodarki, wytwarzanie biodegradowalnych materiałów, rozwijanie technologii magazynowania energii oraz opracowywanie energooszczędnych technologii.

Transfer zaawansowanych technologii w obszarze gospodarki obiegu zamkniętego czy zielonej energii do zastosowań przemysłowych leży w centrum działań podejmowanych przez Łukasiewicza. Jednym z obiecujących kierunków rozwoju Sieci w obszarze zrównoważonej gospodarki i energii jest budownictwo oraz wspomniany wyżej program badawczy „Budownictwo Modułowe”.

- Jestem przekonany, że bogate doświadczenie, zespół ludzi pracujących w Łukasiewiczu oraz bardzo dobre zaplecze badawcze pozwolą stworzyć, opracować i realizować projekty generujące innowacyjne technologie materiałowe. Tym będziemy się zajmować w najbliższych latach - zapowiada dr hab. inż. Paweł Pichniarczyk, dyrektor Łukasiewicz - Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Krakowie.

Budownictwo modułowe zyskuje coraz szersze grono zwolenników na całym świecie. To z jednej strony nowoczesne podejście do zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka, a z drugiej strony - wyjście naprzeciw szybko rozwijającej się gałęzi gospodarki. Główny atut technologii modułowych to bardzo krótki czas realizacji inwestycji oraz możliwość wdrażania energooszczędnych i ekologicznych technologii w połączeniu z wysoką jakością wykonania.

### Inteligentne zarządzanie energią

Takie właśnie ekologiczne i energooszczędne technologie to podstawa w dzisiejszym świecie. Kluczową bowiem rolę w transformacji energetycznej ma do odegrania oszczędzanie energii na wszelkich poziomach i w każdym obszarze działalności.

To dotyczy również odnawialnych źródeł energii. Ich rosnąca

popularność i coraz szersze wykorzystanie sprawiają, iż pojawiają się kolejne wyzwania. A dotyczą one m.in. inteligentnego zarządzania pozyskaną z OZE energią oraz technologii jej magazynowania. Istotną rolę pełnią tu np. magazyny energii, gdyż dzięki nim można zwiększyć stabilność systemu opartego na OZE, a to z kolei przekłada się na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego.

Tutaj warto wspomnieć o systemie zarządzania dla Inteligentnych Stacji Transformatorowych SPS z magazynem energii Innogy STOEN OPERATOR. Rozwiązanie to, zrealizowane przez Łukasiewicza - Instytut Tele- i Radiotechniczny, integruje funkcje zdalnie zarządzanej miejskiej stacji rozdzielczo-transformatorowej pracującej w systemie smart grid. Oprócz standardowego wyposażenia zawiera ona dodatkowo dwukierunkowy inwerter współpracujący z magazynem energii i ładowarką pojazdów.

Zestaw ten umożliwia dwukierunkowe ładowanie pojazdów elektrycznych. Pozyskana w ten sposób energia elektryczna przekazywana jest do sieci dystrybucyjnej. Operator, za zgodą użytkownika, może decydować o ładowaniu auta lub oddawaniu przez nie energii do sieci, w zależności od potrzeb i sytuacji. Uzupełnieniem systemu jest możliwość magazynowania energii lub zasilania odbiorców z odnawialnych źródeł. Stacją SPS zarządza sterownik produkcji Łukasiewicz - ITR. Pełni on funkcję integratora urządzeń stacyjnych. Przekazuje też informacje do systemu operatora, umożliwiając podgląd i sterowanie.

### Odpowiedź nauki na wyzwania biznesu

Wymienione wyżej przykłady innowacyjnych rozwiązań przyjaznych środowisku to tylko niektóre z projektów realizowanych przez Sieć Badawczą Łukasiewicz. Przy tej okazji trzeba również nadmienić, że instytucja ta powstała po to, by zapewnić jak najkrótszą drogę od nauki do biznesu. Czas ma bowiem w biznesie często kluczowe znaczenie dla powodzenia



FOT. ADOBESTOCK

*Sieć Badawcza Łukasiewicz to najkrótsza droga od nauki do biznesu*

przedsięwzięcia. Dlatego Łukasiewicz działa tak, by - minimalizując nakłady przedsiębiorcy - maksymalizować jego potencjalne korzyści ze współpracy badawczo-rozwojowej.

Wyrazem tego podejścia są Wyzwania Łukasiewicza - funkcjonujący od listopada 2019 r. unikalny system inicjowania prac badawczo-rozwojowych, dzięki któremu grupa 4500 naukowców i inżynierów w nie więcej niż 15 dni roboczych przyjmuje wyzwanie biznesowe przedsiębiorcy i proponuje opracowanie skutecznego wdrożenia. Angażuje przy tym najwyższe w Polsce kompetencje naukowców i unikalną w skali kraju aparaturę naukową.

Co najważniejsze, przedsiębiorca nie ponosi żadnych kosztów związanych z opracowaniem przez Łukasiewicza pomysłu na prace badawcze. Dodatkowo, jeżeli rozwiązaniem wyzwania jest gotowy, istniejący już w Łukasiewiczu produkt lub usługa (taka jak zlecenie certyfikacji lub badań zgodnie z normami), wówczas dzięki systemowi Wyzwania Łukasiewicza zostanie ona zaproponowana przedsiębiorcy w ciągu siedmiu dni roboczych.

Przedsiębiorca może się zgłosić do Łukasiewicza poprzez formularz na stronie [lukasiewicz.gov.pl/biznes](https://lukasiewicz.gov.pl/biznes), a także w ponad 50 lokalizacjach: instytutach Łukasiewicza i ich oddziałach w całej Polsce. Wszędzie otrzyma ten sam wysokiej jakości produkt lub usługę.



*MARR towarzyszy przedsiębiorcom  
na każdym etapie – zarówno w początkowej fazie  
planowania działalności, poszukiwania nowych  
rozwiązań i pomysłów dla biznesu,  
jak i kolejnych inwestycjach*

FOT. 123RF



– Proponowane rozwiązania mają z jednej strony zniechęcać do stosowania rozwiązań, technologii lub wykorzystywania surowców, które wpływają negatywnie na środowisko i zwiększają emisję gazów cieplarnianych, a z drugiej strony mają zachęcać do redukcji tych emisji – podkreśla Mariusz Kękuś, wiceprezes Zarządu MARR SA

---

# Zmieniamy wyzwania w szansę, a szanse w sukcesy

---



# Budujemy nowoczesne, dojrzałe i mocne marki

Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego. Inicjujemy współpracę przedsiębiorców, samorządów, organizacji pozarządowych, sektora nauki i otoczenia biznesu

**- Jakie powinniśmy podjąć działania, by utrzymać Małopolskę na ścieżce dynamicznego wzrostu i jaką rolę mają tu do odegrania agendy nastawione na stymulowanie rozwoju, takie jak MARR?**

- W obliczu niestabilnej sytuacji ekonomicznej, związanej z jednej strony z wciąż odczuwalnymi skutkami światowej pandemii, z drugiej zaś coraz mocniej dotykającymi nas konsekwencjami imperialnej polityki Rosji i trwającej na Ukrainie wojny, rozwój globalnej i regionalnej gospodarki zmierzyć się musi z kolejnymi niebagatelnymi wyzwaniami. Instytucje otoczenia biznesu, jak nasza, mogą i powinny odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu warunków sprzyjających rozwojowi biznesu w regionie w tym trudnym czasie. Zajmujemy się tym od prawie trzydziestu lat: inicjujemy współpracę przedsiębiorców, samorządów, organizacji pozarządowych, sektora nauki i otoczenia biznesu. Podejmujemy liczne inicjatywy mające na celu budowanie nowoczesnych i dojrzałych instytucji działających w myśl idei zrównoważonego rozwoju i społecznej odpowiedzialności. Tylko firmy i organizacje dynamicznie reagujące na zmiany, nieobawiające się nowych wyzwań, mają realną szansę stawić czoła problemom wynikającym z niestabilnej sytuacji gospodarczej.

**- Kryzys, o którym pan wspominał, to szczególnie wielkie wyzwanie dla drobnego biznesu.**

- To prawda. Mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa dysponują ograniczonym kapitałem. Z drugiej strony jednak mają ogromny potencjał elastycznego reagowania na potrzeby rynku i podążania za nowymi trendami. Przy zapewnieniu odpowiedniego wsparcia merytorycznego i finansowego zyskują szansę na rozwój, unowocześnienie i wzmacnianie swojej konkurencyjności. MARR nieustannie dostosowuje swój portfel usług do potrzeb przedsiębiorców i instytucji zaangażowanych w gospodarczy rozwój regionu. Towarzyszymy przedsiębiorcom na każdym etapie - zarówno w początkowej fazie planowania działalności, poszukiwania nowych rozwiązań i pomysłów dla biznesu, jak i kolejnych inwestycjach umożliwiających dalszy rozwój, podnoszenie konkurencyjności i budowanie mocnej marki zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

**- W zmiennym świecie rośnie, oczywiście, znaczenie kompetencji.**

- Zdecydowanie tak. Ogromną rolę odgrywa zatem kształtowanie przedsiębiorczości opartej na wiedzy i nowatorskich pomysłach. Dlatego też bardzo mocno angażujemy się w rozwój profesjonalnych kwalifikacji. Prowadzimy projekty umożliwiające doskonalenie zawodowych kompetencji zarówno na szczeblu pracowniczym, jak i menedżerskim, mobilizujemy do działania, pomagamy skutecznie realizować biznesowe cele.

**- Jak to wygląda w praktyce?**

- W portfelu naszych usług znaleźć można doradztwo skierowane do firm i przedsiębiorców, dostosowane do ich aktualnych potrzeb i sytuacji na rynku, a także tworzenie profesjonalnych strategii rozwoju. Doradzamy, jak zarządzać firmą, jak kierować zespołami, jak wdrażać strategię zarządzania wiekiem - w sposób maksymalnie wykorzystujący potencjał. Pomagamy w planowaniu i prowadzeniu działań eksportowych. Ułatwiamy nawiązywanie kontaktów z partnerami zagranicznymi i wprowadzanie oferty regionalnych firm na światowe rynki. Organizujemy udział w misjach i targach zagranicznych. Asystujemy w negocjacjach i realizacji transakcji.

**- A co ze wsparciem dla tych, którzy potrzebują w tym obszarze zastrzyku finansowego?**

- Oferujemy je w formie dofinansowania szkoleń, kursów, usług rozwojowych czy studiów podyplomowych dla pracowników i kadry zarządzającej firm. Udostępniamy także granty na finansowanie specjalistycznych usług doradczych o charakterze prorozwojowym. Pragniemy wspierać firmy w podążaniu w kierunku unowocześniania i technologicznego rozwoju. Wspieramy także tworzenie firm opartych na innowacyjnych rozwiązaniach w branżach takich jak ICT, telekomunikacja, technologia ochrony zdrowia, farmacja, inżynieria medyczna, ochrona środowiska, energie odnawialne. Przygotowujemy strategie inwestycyjne umożliwiające wprowadzanie na rynek nowych technologii, produktów i usług przy zapewnieniu wsparcia finansowego w formule seed capital.

**- Agencja wchodzi też mocno w obszar edukacji.**

**Obecny kryzys, jak żaden inny, uświadomił nam, że priorytetem przy wprowadzaniu kolejnych etapów transformacji energetycznej powinno być bezpieczeństwo energetyczne**



**Małopolska  
Agencja  
Rozwoju  
Regionalnego:  
– Współpraca  
z krakowskimi  
uczelniami  
wyższymi  
służy  
tworzeniu  
w Małopolsce  
warunków  
do rozwoju  
nowoczesnej  
przedsiębior-  
czości,  
bazującej  
na wiedzy  
i nowatorskich  
rozwiązaniach**

– Współpraca z krakowskimi uczelniami wyższymi służy tworzeniu w Małopolsce warunków do rozwoju nowoczesnej przedsiębiorczości, bazującej na wiedzy i nowatorskich rozwiązaniach. Nowe kierunki studiów podyplomowych, organizowane pod naszym mecenatem, mają na celu kształcenie specjalistów przygotowanych do wprowadzania zmian w duchu zrównoważonego rozwoju.

**– A na co mogą liczyć przedsiębiorcy szukający wsparcia finansowego poza obszarem doradczym i edukacyjnym?**

– Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że know-how to nie wszystko. Przystawianie firm na pożądane tory rozwoju, podejmowanie nowych kierunków działań czy wprowadzanie nowej oferty produktów i usług wymaga kapitału i zapewnienia płynności finansowej szczególnie w tak trudnych czasach. Dlatego oferujemy także konkurencyjne nisko oprocentowane fundusze pożyczkowe dostosowane do potrzeb przedsiębiorców na różnych etapach rozwoju. Ułatwiamy start w biznesie, wspieramy finansowanie bieżących wydatków związanych z rozwojem i wzmocnieniem konkurencyjności firm oraz podejmowaniem nowych inwestycji. Aby umożliwić przedsiębiorcom utrzymanie płynności finansowej, poszerzyliśmy nasz portfel usług o atrakcyjną ofertę usług faktoringowych. Udostępniając kapitał obrotowy, pomagamy przedsiębiorcom działać na poziomie operacyjnym. Na preferencyjnych warunkach wspieramy także zadania inwestycyjne realizowane przez małopolskie gminy.

**– Jak wiele zależy w walce z tym kryzysem od współpracy rządu, samorządu i biznesu, instytucji wspierania biznesu oraz nauki?**

– Mamy do czynienia niewątpliwie z trudnym wyzwaniem zarówno dla przedsiębiorstw, instytucji otoczenia biznesu, jak i rządu, i samorządów. Ta sytuacja może być jednak impulsem

do poszukiwania nowych rozwiązań i poszerzenia dotychczasowej perspektywy działań. Wzajemna współpraca i podejmowanie wspólnych inicjatyw sfery biznesu, nauki i sektora publicznego może znacząco wpłynąć na przyspieszenie procesu wdrażania nowych rozwiązań i stopniowego łagodzenia negatywnych skutków zaistniałych ograniczeń. Dobrym przykładem może być tutaj pilotażowy program rządowy GovTech realizowany przez MARR. Jego głównym celem jest zwiększenie efektywności wdrażania innowacji przez sektor publiczny we współpracy ze społeczeństwem, sektorem prywatnym oraz zagranicą.

**– A jak to osiągnąć?**

– Do najważniejszych obszarów działań zaliczono w tym programie opracowanie mechanizmów dialogu ze społeczeństwem, które pozwolą na zdobycie wiarygodnych informacji o jego potrzebach. Finansowe wsparcie innowacyjnych projektów ma za zadanie usprawnienie działań sektora publicznego ze szczególnym naciskiem na poprawę interakcji obywateli oraz przedsiębiorców

z instytucjami publicznymi. Świadczyć także wsparcie dla samorządów w procesie wdrażania innowacji na rzecz lokalnych społeczności dotyczących m.in. usprawnienia obsługi mieszkańców, wprowadzania nowych usług, poprawy jakości funkcjonowania administracji lokalnej oraz minimalizowania kosztów jej działania. Ostatecznie rozwiązania te przyczynić się mają do poprawy jakości życia lokalnej społeczności.

**– Na ile w wyzwaniu transformacji energetycznej wpisane są szanse na poprawę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, i co zrobić, by je wykorzystać?**

– W lipcu 2021 roku Komisja Europejska ogłosiła pakiet zmian legislacyjnych pod hasłem „Fit for 55”. Zawiera on 13 wniosków ustawodawczych, stanowiących część nowego europejskiego prawa, które weszło w życie 29 lipca 2021 r. Zmiany muszą jeszcze zostać przyjęte przez poszczególne państwa oraz przez Parlament Europejski do 2023 r. i mogą wejść w życie najwcześniej w 2024 r. Celem tych zmian jest osiągnięcie przez Unię Europejską neutralności klimatycznej w roku



*Mariusz Kękuś: – W portfelu naszych usług znaleźć można doradztwo skierowane do firm i przedsiębiorców, dostosowane do ich aktualnych potrzeb i sytuacji na rynku, a także tworzenie profesjonalnych strategii rozwoju*



FOT.123RF

*Do zmian musimy się przygotować poprzez poprawę infrastruktury przesyłowej, zwiększenie efektywności OZE, a także zrealizowanie inwestycji w obszarze energetyki jądrowej i nowych technologii*

2050, poziomem przejściowym, który ma do tego doprowadzić, jest redukcja emisji gazów cieplarnianych do 2030 r. w odniesieniu do poziomu z roku 1990 o 55 proc. Proponowane rozwiązania mają z jednej strony zniechęcać do stosowania rozwiązań, technologii lub wykorzystywania surowców, które wpływają negatywnie na środowisko i zwiększają emisję gazów cieplarnianych, a z drugiej strony mają zachęcać do redukcji tych emisji. To jest wielka szansa na bardziej zrównoważony rozwój, ale też ogromne wyzwanie i zagrożenie. Na razie Parlament Europejski odesłał do Komisji Ochrony Środowiska PE trzy główne projekty pakietu Fit for 55, m.in. Raport dotyczący systemu handlu emisjami, tzw. ETS.

#### **- Dla Polski to wręcz przeogromne wyzwanie.**

- Oczywiście jest, że największe kraje UE, w których energetyka ma wysoki udział w emisji CO<sub>2</sub>, poniosą największe koszty realizacji tego pakietu. Trudno z dnia na dzień oprzeć taki system energetyczny na odnawialnych źródłach energii. Z raportu Komisji Europejskiej z 2021 r., dotyczącego emisji CO<sub>2</sub> z paliw ko-

palnych (dane z 2020 r.), wynika, że do takich krajów należą Niemcy, Polska i Włochy. Równocześnie ten kryzys, jak żaden inny, uświadomił nam wszystkim, że priorytetem przy wprowadzaniu kolejnych etapów transformacji energetycznej powinno być bezpieczeństwo energetyczne. Niezbędna jest również ochrona najsłabszych grup społecznych przed wykluczeniem energetycznym.

#### **- Wracam do pytania: co musimy zrobić?**

- Z jednej strony musimy przygotować się do zmian poprzez poprawę infrastruktury przesyłowej, zwiększenie efektywności OZE, a także zrealizowanie inwestycji w obszarze energetyki jądrowej i nowych technologii. Z drugiej strony powinniśmy prowadzić dialog w PE na temat bezpieczeństwa energetycznego UE. To stwarza szanse na pozyskanie nowych źródeł finansowania i wygenerowanie nowych miejsc pracy, ale musi się odbywać w sposób zrównoważony, niezagrażający równowadze gospodarczej, finansowej oraz społecznej w Polsce i w Europie. Zrazem Unia Europejska, stawiając sobie ambitne cele związane

z polityką klimatyczną, musi uwzględniać sytuację gospodarczą i społeczną. Z raportu Komisji Europejskiej z 2021 r. dotyczącego światowej emisji CO<sub>2</sub> z paliw kopalnych (dane z 2020 r.) wynika, że kraje UE odpowiadają za 7,29 proc. tej emisji, natomiast Chiny, USA i Indie razem za 51,8 proc. Bez czynnego udziału tych trzech krajów na rzecz ochrony klimatu działania w tym zakresie mogą okazać się nieskuteczne.

#### **- Jak do pozytywnego myślenia o transformacji jako szansie przekonywać małopolskich przedsiębiorców?**

- Sprawa wydaje się prosta: jeśli zaproponowane zmiany będą opłacalne z punktu widzenia rachunku ekonomicznego i społecznego, łatwo będzie przekonać do nich naszych rodzimych przedsiębiorców. Naszym zadaniem jest zatem pokazywanie wymiernych korzyści finansowych, ale też społecznych związanych z odpowiedzialnym prowadzeniem biznesu.

**Jeśli transformacja energetyczna będzie opłacalna z punktu widzenia rachunku ekonomicznego i społecznego, łatwo będzie do niej przekonać rodzimych przedsiębiorców**

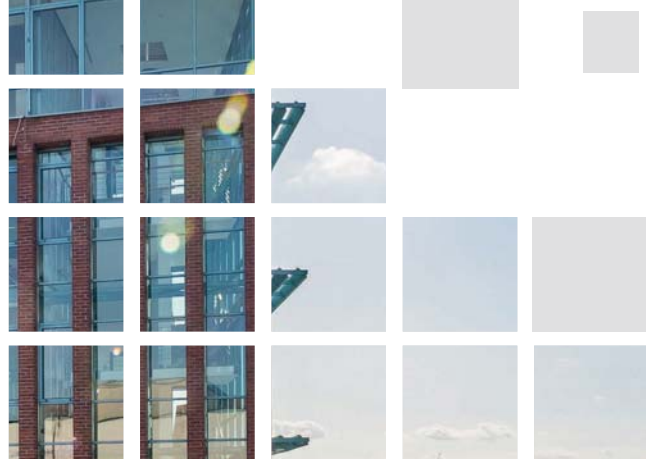
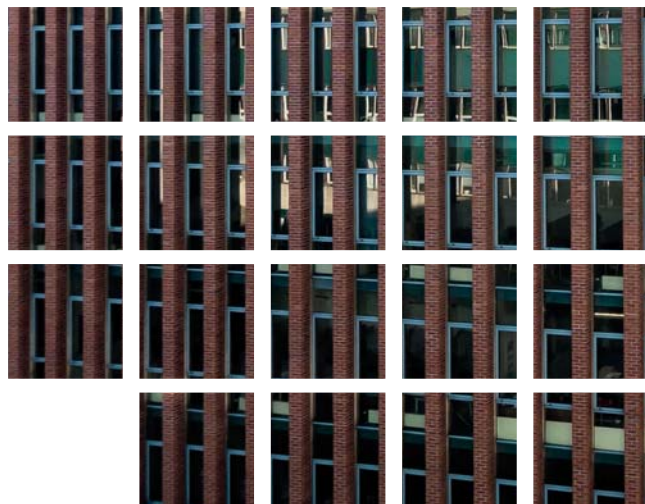
#### **- A w jakie instrumenty trzeba ich wyposażać, by z powodzeniem wychodzili z obecnej spirali kosztów spowodowanych wzrostem cen energii i paliw?**

- Kluczowa jest dziś odpowiednia wiedza o zarządzaniu przedsiębiorstwem w sytuacjach kryzysowych, ale także dostępność odpowiednich źródeł finansowania działalności gospodarczej. Ważne jest, aby przedsiębiorcy w odpowiednim czasie mogli elastycznie reagować na zmieniające się warunki rynkowe. Jako wiodąca instytucja otoczenia biznesu służymy w tym zakresie pomocą. Zespół ekspertów MARR zapewnia kompleksową obsługę firm od wsparcia doradczego po finansowe.





UNIWERSYTET  
EKONOMICZNY  
W KRAKOWIE



- >> blisko 100 lat tradycji akademickich
- >> ugruntowany potencjał naukowy i badawczy
- >> ponad 15 000 studentów z Polski i zagranicy
- >> studia w języku polskim i angielskim
- >> współpraca z ponad 200 uniwersytetami na świecie
- >> studia stacjonarne i niestacjonarne I i II stopnia, Szkoła Doktorska
- >> studia podyplomowe oraz prestiżowe studia MBA
- >> możliwość uzyskania podwójnego dyplomu
- >> międzynarodowe projekty badawcze



[www.uek.krakow.pl](http://www.uek.krakow.pl)



ul. Rakowicka 27  
31-510 Kraków





*Prof. Stanisław Mazur,  
rektor Uniwersytetu  
Ekonomicznego w Krakowie*  
FOT. ANDRZEJ BANAS



Prof. Stanisław Mazur: – Za sprawą wojny w Ukrainie wielu ludzi przekonało się nie tylko do unijnych pieniędzy, ale i do unijnych wartości. One stały się nagle bardzo ważne jako coś, co ewidentnie odróżnia nas od krajów barbarzyńskich, obecnie symbolizowanych przez Rosję

---

# Nie ma ekonomii bez wartości

---

# Nasz świat powraca do starej prawdy, że nie ma ekonomii bez wartości

– Rosję jako partnera handlowego, w tym głównego dostawcę surowców, wykluczają zarówno ludzie przerażeni skalą zbrodni, jak i ci, którzy domagają się nasilenia działań na rzecz ochrony środowiska i klimatu

– stwierdza prof. STANISŁAW MAZUR

*Tekst: Zbigniew Bartuś*

**– Panie profesorze, Rosja napałała na Ukrainę już 8 lat temu, ale wtedy nikt się tym nie przejął. To był nadal bardzo ważny partner gospodarczy Zachodu, główny dostawca surowców energetycznych odgrywających kluczową rolę w europejskiej gospodarce i codziennym życiu ludzi. Teraz coś jednak pękło i doszło do gremialnego odrzucenia Rosji jako partnera Zachodu. Z punktu widzenia czysto ekonomicznego ma to i będzie miało bardzo bolesne skutki i wydaje się krótkoterminowo decyzją nieracjonalną. Dlaczego mimo wszystko trzeba lub warto było ją podjąć?**

– Szukając wyjaśnienia, dlaczego te trudne i ekonomicznie dotkliwe decyzje są podejmowane i w bardzo wielu krajach przez wielu ludzi akceptowane, wskazałbym na trzy istotne przesłanki. Po pierwsze, z pewnością gdzieś głęboko w naszej duszy tkwi zestaw niezmiennych reguł i wartości. Do pewnego stopnia nie ma znaczenia, z czego my je wyprowadzamy, ale one są święte i mówią, by nie zabijać, nie grabić, nie gwałcić, nie prześladować niewinnych i bezbronnych. W przypadku rosyjskiej agresji doświadczamy łamania tych reguł na ogromną skalę. To doświadczenie jest bardzo intensywne również dlatego, że opiekujemy

się uchodźcami i silnie odczuwamy to, co oni czują. Cały ten dramat ma zatem wymiar bardzo ludzki, bardzo intymny, a to wywołuje silne emocje i ułatwia identyfikację z ofiarami. Uruchamia w nas imperatyw moralny: niezgodę na okrucieństwo.

**– Zachodni Europejczycy nie są tak blisko tej tragedii jak my.**

– Tak, ale ogromną rolę w przybliżaniu tego, co się dzieje, odgrywają media. Można rzec, że wnoszą one tę wojnę do wszystkich europejskich domów. Robi to też przy ich pomocy prezydent Ukrainy, robią to inni przedstawiciele ukraińskich władz. Ich narracja jest spójna z polską narracją oraz narracją większości zachodnich polityków, zabierających głos na temat tego konfliktu. Nie ma żadnych wątpliwości, że to jest brutalna napaść imperialnej Rosji na niewinną, broniącą suwerenności i wolności Ukrainę.

**– A druga przesłanka?**

– W bardzo wielu krajach, choć może nie wszystkich, i obywatele, i reprezentujący ich politycy zrozumieli coś, o czym my, Polacy, niezależnie od opcji politycznej, mówiliśmy od lat jednym głosem: że uzależnienie od Rosji jest śmiertelnie niebezpieczne i że jeżeli my się z tego uzależnienia nie będziemy wyzwalać, to nasz model demokracji, oparty na określonym systemie warto-

ści, będzie wiecznie narażony na ataki, erozję, podkopywanie, a ostatecznie także na demontaż.

**– Dlaczego?**

– Ponieważ staniemy się częścią świata i systemu, w którym silny, brutalny, niespektujący naszych zasad barbarzyńca zawsze będzie nas szantażował. Uzupełnieniem tego jest trzecia przesłanka, a mianowicie wielka zmiana kulturowa, niemal cywilizacyjna, polegająca na zupełnie innym niż dotąd myśleniu o Ziemi, o środowisku, klimacie, współistnieniu z przyrodą. Jesteśmy w trakcie tej zmiany, silne są – oparte na badaniach naukowych – obawy, czy my w ogóle będziemy mieli co oddać kolejnym pokoleniom. To prowadzi do radykalizacji postaw.

**– Rosję jako partnera handlowego, w tym głównego dostawcę surowców, wykluczają więc zarówno ludzie przerażeni skalą zbrodni, symbolizowaną przez Buczę, jak i ci, którzy domagają się nasilenia działań na rzecz ochrony środowiska i klimatu, bo wyrzucenie z Europy rosyjskiego węgla, gazu, ropy oznacza siłą rzeczy mniej węgla, gazu i ropy – i konieczność szukania czystych alternatyw.**

– Tak. Znaczenie paliw kopalnych, zwłaszcza węgla, może przez kilka lat rosnąć – przede wszystkim w takich krajach jak Polska, gdzie gospodarka, w tym energetyka, jest silnie uzależniona od tradycyjnych surowców. Ale trend jest oczywisty, jednoznaczny i nie ma od niego odwrotu: technologie oparte na odnawialnych źródłach energii, przybliżające nas do zeroemisyjnej gospodarki obiegu zamkniętego, są przyszłością świata. Coraz żywciej zaczyna się także spoglądać na energię jądrową. A właściwie to, co już się dzieje i teraz – w wyniku wy-

**Coraz więcej osób w Europie dostrzega, że pokój jest wartością, o którą trzeba dbać, ale która też kosztuje. Czasami ten koszt to jakieś doraźne wyrzeczenia**



**Prof. Stanisław Mazur:**  
– Głęboko wierzę, że ten wyjątkowo trudny czas, pełen kosztów i wyrzeczeń, jest zarazem czasem wielkiej szansy na transformację, która uczyni nie tylko naszą część Europy, ale po prostu świat miejscem lepszym do życia

wołanego przez Rosję kryzysu energetycznego – musi dynamicznie przyspieszyć.

**– Zanim rozwiemy ten temat, zadam jeszcze jedno pytanie o wartości: dlaczego nasz cywilizowany świat nie ma problemu z prowadzeniem interesów z Arabią Saudyjską czy Turcją oraz innymi krajami, w których reguły Zachodu są – delikatnie mówiąc – kontestowane i nie stosowane, a praktyka władzy spotyka się z miążdzącą krytyką Amnesty International i innych organizacji praw człowieka? Co ze starą maksymą, że w biznesie nie ma miejsca na sentymenty, w tym litowanie się nad Buczą?**

– Faktycznie, patrząc na ostatnie lata, można by posądzić szeroko pojętych mieszkańców Zachodu o nieczułość, brak empatii, ignorowanie cudzego cierpienia. Ba, można by o to posądzić nas, Polaków. Bo czy myśmy się przejmowali tymi tysiącami ludzi, którzy na tratwach i łódeczkach docierali w ostatnich latach do południowych granic Europy? Widzieliśmy migawkę z rzekomo „odległego świata” i uważaliśmy powszechnie, że to nas nie doty-

czy. Dominowała logika „naszej chaty z kraja”. Tymczasem myśmy teraz zasłynęli na całym świecie z bezprecedensowej empatii i solidarności, przyjmując miliony uchodźców pod swój dach.

**– Ludzie przyjęli czy rząd przyjął?**

– I jedno, i drugie – choć w nieco innym znaczeniu. Oczywiście jest, że nieco innymi przesłankami kierują się tzw. zwykli obywatele, a innymi decydenci, realizujący swoją politykę – państwową czy partyjną. Dla obywateli kluczowymi przesłankami są wrażliwość, empatia, osobiste doznanie i doświadczenie. A ono stało się dla Polaków – ale też Ukraińców – szokujące i formujące zarazem. Minione miesiące to bardzo budujący moralnie okres, oby z tego zostało w nas jak najwięcej.

**– Myśmy się jeszcze dwie dekady temu raczej nie lubili.**

– A teraz żyjemy razem pod jednym dachem. I mówimy w większości spraw jednym głosem. Ba, jesteśmy w stanie poświęcać się za siebie wzajem: oni walczą tam także za naszą wolność, my tu się nimi opiekujemy

i ich wspieramy na wszelkich możliwych poziomach.

**– Pewien znany lekarz powiedział, że to nie są żadni goście, tylko „nasi”, „swoi”.**

– Tak. Skala i intensywność tego doświadczenia rozpałała emocje, których konsekwencji – jak mi się wydaje – nie da się już cofnąć. Jak wspomniałem, ta „polska narracja”, „polska optyka” stała się w świecie zachodnim powszechna, co wynika właśnie z podstawowych wartości spajających ów świat. Ludzie, na masową skalę, potrzebują najwyraźniej powrotu do nich. Dlatego nie tylko my uznajemy Ukraińców za „swoich”. W szerokim sensie oni bronią wartości, na których nam najbardziej zależy. Z tego samego powodu obywatele Zachodu mówią Rosji – takiej Rosji – jednoznacznie „nie”.

**– Politycy musieli to wziąć pod uwagę w swych wyborczych kalkulacjach?**

– Tak. I w wielu przypadkach oznacza to gruntowną reorientację polityki, jej celów, strategii. To jest w ogromnej mierze punkt zwrotny w dziejach Zachodu.

**– Jak mawiają Anglosasi – punkt bez powrotu?**

– Wydaje mi się, że tak. Rosja przekroczyła granice, których nie wolno przekraczać. Dokonuje zbrodni na „naszych” oczach, a dzięki dostępowi do informacji, m.in. do społecznych mediów elektronicznych, jest to obnażane. W jednym miejscu, w bardzo krótkim czasie, zderzyły się emocje wynikające z wartości, doświadczenia, strachu, poczucia zagrożenia – i ich suma doprowadziła do...

**– ...odarcia świata z niuansów i komplikacji?**

– Poniekąd tak. Świat jest nadal ogromnie pogmatwany i niejednoznaczny, ale w tym przypadku mamy do czynienia z prostym i klarownym podziałem: na Dobrych i Złych. W takim ujęciu pojawia się także powszechna skłonność do wyrzeczeń: w obronie Dobra jesteśmy gotowi się poświęcać.



FOT. ANDRZEJ BIAŁY

*Prof. Stanisław Mazur: – Społeczeństwa Zachodu, także polskie, poczuły się zagubione w chaosie wykreowanym przez kapitalizm spekulacyjny, kapitalizm kasyna, kapitalizm nieokiełznanej konsumpcji i gloryfikacji czystego zysku*

**- Zobaczymy, jak bardzo, w najbliższym sezonie grzewczym. Wróćmy do polityków: mieliśmy w ostatnich latach do czynienia z próbami kontestowania, by nie rzec - obrzydzania obywatelom Unii, nie tylko w Polsce, ale i innych krajach postkomunistycznych. Rozdziel między mocno prounijnymi postawami Polaków a działaniami naszego rządu był wyraźny.**

- Mnie zawsze frapowało to, że z jednej strony szeroko rozumiane państwo polskie konsekwentnie, od dawna, niezależnie od opcji, kierowało do świata komunikat: „Uważajcie na Rosję, bo zapłacicie kiedyś wielką cenę za fałszywą przyjaźń z Kremlm”. Z drugiej strony - polityka zagraniczna polskiego rządu, o ile w ogóle istniała, polegała na mruganiu okiem do tych, którzy stali najwierniej po stronie Rosji. Nie chcę się teraz pastwić nad tymi wszystkimi spotkaniami ze skrajną antyunijną i prorosyjską prawicą, z radykałami finansowanymi często przez samą Moskwę. Ale zachęcałbym do głębszej refleksji nad budowaną przez lata rzekomo wielką przyjaźnią z premierem Orbanem, która miała nam fundować podstawy tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Zestawienie tych faktów obrazuje, że jako państwo wykonywaliśmy w ostatnich latach zupełnie wykluczające się ruchy. Co gorsza, promowaliśmy inne wartości niż Unia i szeroko pojęty Zachód. Zarazem warto pamiętać, że liderzy kluczowych państw UE, jak Francja i Niemcy, niezwykle łaskawie odnosili się do współpracy z putinowską Rosją.

**- Wojna to zmieniła?**

- Jeśli próbować szukać jakichś pozytywów w doświadczeniu agresji rosyjskiej, to zapewne jednym z nich jest zmiana w podejściu do Unii. I chodzi nie tyle o nastawienie samych polityków formacji rządzącej, bo ono nadal bywa chwiejne, niejednoznaczne i niekonsekwentne, lecz to, co wydarzyło się w sercach

i duszach obywateli. Myślę, że wielu ludzi przekonało się nie tylko do unijnych pieniędzy, ale i do unijnych wartości. One stały się nagle bardzo ważne - jako coś, co ewidentnie odróżnia nas od krajów barbarzyńskich, symbolizowanych dziś przez Rosję. Paradoksalnie działania Putina doprowadziły do niesłychanej integracji i odnowienia wspólnoty Zachodu, umocnienia wspólnoty transatlantyckiej i wspólnoty europejskiej.

**- Ten trend jest pozytywny.**

- Oczywiście. Podobnie jak reorientacja polityki polskiego rządu. Ta polityka była w ostatnich latach wyrazem niedojrzałości, dziwnego resentymentu, skutkującego serią populistycznych zachowań, które mocno podkopały naszą międzynarodową pozycję i reputację. Pewnie musielibyśmy te straty odrabiać latami, ale szczęśliwie sami obywatele - przyjmując pod swój dach tylu uchodźców - podali władzy pomocną dłoń. To w ogromnym stopniu zmieniło postrzeganie Polski i Polaków w świecie. Oczywiście, wiele zależy teraz od tego, co my z tym niewątpliwym kapitałem zrobimy. Jako naród i jako państwo.

**- Obserwując zachowania słynnych ruskich trolli, widzę, że szanse na rozbicie naszej zachodniej solidarności i osłabienie reduty zachodnich reguł upatrują oni w zbliżającej się jesieni. Kalkulują tak: zabraknie gazu, zabraknie węgla, zabraknie ropy albo ceny będą kosmiczne, czego miliony Europejczyków nie uniosą i zamiast hasła „Sława Ukrainie” na fasadach budynków i serwisów internetowych zawiśnie inne: „Nie chcemy zamarzać za Mariupol”.**

- To jest faktycznie hasło bardzo sugestywne i z pewnością siły rosyjskie i prorosyjskie będą się usilnie starały je upowszechnić i zaszczepić w umysłach, sercach i duszach Europejczyków, także Polaków. Nie wierzę jednak, by to się udało. Oczywiście, mam świadomość, że możemy

mieć problem łamistrąjków, preferujących wygodę i spokój, ale coraz więcej osób w Europie dostrzega, że pokój jest wartością, o którą trzeba dbać, ale która też kosztuje. Czasami ten koszt to jakieś doraźne wyrzeczenia.

**- Węgrzy nie chcą wyrzeczeń.**

- No właśnie. Ale węgierska narracja, powszechna w kraju, w którym większość mediów podlega rządzącym lub od nich zależy, nie upowszechni się w Europie wolnej od takiej patologii. Nikt nie wybaczy Rosji tego bestialstwa. Społeczeństwo Zachodu na to nie pozwoli, a przyczynia się do tego również głęboka nieufność wobec reżimu Putina i cała masa historycznych zaszłości. Powtarzam: znaleźliśmy się w punkcie bez odwrotu, mechanizmy uniezależniania się od Rosji zostały uruchomione i one popychają wspólnotę europejską i jej sojuszników w jednym kierunku.

**Gospodarka nie może funkcjonować bez fundamentów moralnych. Historia zatem zatoczyła koło i wracamy do tego, co kiedyś legło u podstaw myślenia o nowoczesnym kapitalizmie**

**- A na ile w dokonaniu tego trudnego i kosztownego wyбору pomaga nam fakt, że summa summarum uniezależnienie może nam wyjść na dobre także pod względem ekonomicznym?**

- Nie ma co ukrywać: bardzo. Głęboko wierzę, że ten wyjątkowo trudny czas, pełen kosztów i wyrzeczeń, jest zarazem czasem wielkiej szansy na transformację, która uczyni nie tylko naszą część Europy, ale po prostu świat miejscem lepszym do życia. Widać tu wielką determinację nie tylko Unii Europejskiej, ale i administracji Stanów Zjednoczonych w dążeniu do zielonej rewolucji. Jeśli Polska zechce ją kontestować, będzie próbowała iść jakąś własną drogą, to po prostu sami się zmarginalizujemy. Dziś najbardziej potrzebna jest nam wiarygodność poczyną.



Dotyczy to zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej: my się nie możemy tak w kółko odbijać od ściany do ściany, bo szkodzi to nam wszystkim i może mieć dramatyczne konsekwencje dla naszych dzieci i wnuków.

**- Słyszę od wielu polityków, że Polska spala tylko 50 mln ton węgla rocznie, a takie Chiny 4 miliardy ton. To czymże jest dla klimatu ta nasza śmieszna emisja, skoro Chińczycy prowadzą nas ku zagładzie w tempie 80 razy szybszym?**

- To jest źle postawione pytanie. Ja bym zadał inne - przepraszam za kolokwializm: Jak chronić klimat i środowisko, nie będąc frajerem? Otóż Unia Europejska, ze swoimi sojusznikami, w tym USA, może stworzyć narzędzia motywujące innych, także Chiny, do podążania podobną ścieżką. Nie tylko w celu ochrony środowiska, ale też po to, by zadbać o równość szans w zglobalizowanej gospodarce. Bez tego nasza gospodarka będzie w krótszej perspektywie tracić konkurencyjność i potem może jej już nie odzyskać. Zresztą konkurencyjność, czyli taniość chińskich produktów, wynikała m.in. z nieliczenia się z kosztami środowiskowymi. Podobnym przykładem jest rabunkowa względem przyrody gospodarka w Rosji.

**- Jest projekt obłożenia towarów z krajów trucielei potężnym podatkiem klimatycznym.**

- Właśnie. Zaskoczę pana, ale jestem tutaj wielkim optymistą. Jeszcze dwa lata temu miałem wątpliwości, czy taka presja ze strony Zachodu jest w ogóle możliwa. Dziś, przy tej skali integracji i samozaparcia UE i Stanów Zjednoczonych oraz wspomnianej gotowości społeczeństw do ponoszenia kosztów transformacji, to się może udać.

**- Wspomniał pan o zglobalizowanej gospodarce: czy aby nie jesteśmy świadkami jej totalnej rekonstrukcji spowodowanej najpierw przez pandemię, a teraz przez wojnę i jej skutki?**

- Mocna korekta dotychczasowego modelu globalizacji trwa od pewnego czasu. Nasila się proces powracania fabryk do macierzystych państw - przy czym te fabryki są już, oczywiście, całkiem inaczej zorganizowane: zautomatyzowane, nieuciążliwe dla środowiska, coraz częściej bezemisyjne. Amerykanie pro-



FOT. WOJCIECH NATUSIK

23 czerwca, Forum Przedsiębiorców Małopolski.

Panel dyskusyjny „Jak zarządzać kryzysem? Energia. Geopolityka. Prawo. Bezpieczeństwo”

wadzą bardzo agresywną politykę wyciągania produkcji z Azji do USA, czemu sprzyjają subsydia i obniżki podatków. To się zatem dzieje i będzie postępować, a jest poniekąd pokłosiem pandemii i traumy związanej z pozrywaniem łańcuchów dostaw.

**- Czy globalizacja się skończy i wszyscy nagle pozamykają się w granicach swoich państw?**

- Oczywiście, że nie. Wiele korporacji będzie działać nadal w skali międzynarodowej, z fabrykami i oddziałami rozrzuconymi po innych krajach - na czym notabene korzysta Polska, Małopolska, Kraków. Natomiast bardzo ciekawym - wręcz symbolicznym - zjawiskiem związanym z wojną na Ukrainie jest powstawanie zupełnie nowego porządku globalizacji: po masowej wyprowadzce zachodnich firm z Rosji staje się coraz bardziej prawdopodobne, że światowa ekspansja przedsiębiorców z szeroko pojętego świata Zachodu będzie się zawężać do krajów, w których podzielane są nasze podstawowe wartości. To jest bardzo ciekawe w kontekście Chin, które znalazły się dziś na rozdrożu - z jednej strony dostrzegają swój wielki popyt wewnętrzny, a z drugiej - nadal potrzebują reszty świata.

**- I co wybiorą?**

- Wciąż nie wiadomo. Trzeba pamiętać, że - jak podkreśla prof. Bogdan Góralczyk - Chińczycy myślą długimi przedziałami czasowymi...

**- A nie jak my: od wyborów do wyborów.**

- Albo od Ładu 1.0 do Ładu 2.0. Chińczycy, cytując prof. Góralczyka, działają zgodnie ze swoją starą filozofią, że „lepiej siedzieć na górze i obserwować walczące tygrysy”. Obserwują wojnę, obserwują starcie Zachodu z Rosją, korektę globalizacji, działania proklimatyczne, kierunki transformacji...

**- Na część tych rzeczy możemy mieć wpływ.**

- Możemy, ale wszyscy, obywatele i decydenci, musimy zrozumieć, że weszliśmy do świata, w którym następuje powrót do fundamentalnych wartości moralnych. Społeczeństwa Zachodu, także polskie, poczuły się najwyraźniej zagubione w chaosie wykreowanym przez kapitalizm spekulacyjny, kapitalizm kasyna, kapitalizm nieokiełznanej konsumpcji i gloryfikacji czystego zysku. Chcą powrotu do reguły, do podstawowych wartości - w celu zbudowania lepszego porządku. Chyba już zrozumiano, że stabilizacja polityczna i pewnego rodzaju dostatek, pewien standard materialny musi być ugruntowany zasadami moralnymi, w polityce, w życiu społecznym i w gospodarce. Adam Smith, jeden z mych ulubionych ojców ekonomii, podkreślał, że gospodarka nie może funkcjonować bez fundamentów moralnych. Historia zatem zatoczyła koło i wracamy do tego, co kiedyś legło u podstaw myślenia o nowoczesnym kapitalizmie.

Justyna Zając-Wysocka: – Najbardziej druzgocące dla całego systemu podatkowego i w ogóle systemu prawnego w Polsce jest to, że przez nieogarniony chaos przeciętny człowiek, w tym przedsiębiorca, przestaje sobie zawracać głowę czymś takim, jak prawo i zmiany przepisów

---

# Podniżka, czyli wielkie odkręcanie rewolucji

---



*Justyna Zając-Wysocka,  
przewodnicząca zarządu  
Małopolskiego Oddziału  
Krajowej Izby Doradców  
Podatkowych*

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



# Odkręcanie nieprzemyślanej rewolucji w czasach covidowo-inflacyjno-wojennych

– Przepisy podatkowe nie są jakimś osobnym bytem – stwierdza JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA, przewodnicząca zarządu Małopolskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych

*Tekst: Zbigniew Bartus*

**– Na początek tej rozmowy jak ulał pasowałoby słynne „A nie mówiłam!”.**

– Oj, tak, niestety. Mówię „niestety”, bo myślimy wspólnie na poprzednim Forum Przedsiębiorców ostrzegali decydentów, co się wydarzy, jeśli oni wprowadzą te swoje rozwiązania.

**– Rozwiązania, które miały nam pomóc. Rozwinąć „czerwony dywan przed przedsiębiorcami”.**

– No, tak, ale myślimy od początku dowodzili, że te zmiany wcale tak nie zadziałają, a jeżeli chodzi o rozwijanie „czerwonego dywanu przed przedsiębiorcami”, to skłonna jestem zaryzykować stwierdzenie, że jest on raczej zwiłany niż rozwijany.

**– I to się po pierwszym styczniu sprawdziło.**

– Sprawdziło się natychmiast.

**– Czyli?**

– Zaczęło się dziać dokładnie to, co przewidywali eksperci, w tym czołowi doradcy podatkowi, będący jednocześnie uznanymi naukowcami i cenionymi praktykami. Jeśli weźmiemy opinie przesyłane do Ministerstwa Finansów...

**– ...albo zawartość raportu na XVI Forum Przedsiębiorców.**

– Właśnie! Jeśli się wczytamy w te treści, to zauważymy szyb-

ko, że tam jest zapowiedź katastrofy. Która faktycznie potem nastąpiła. A wszystko za sprawą całej masy błędów w założeniach i w samym procesie legislacji. Część z nich była następnie poprawiana w ramach nowelizacji, część weszła w życie jeszcze zanim weszła w życie główna ustawa wprowadzająca Polski Ład. Później pojawiły się szybko kolejne nowelizacje – przypomnę tu kuriozalne rozporządzenie z 7 stycznia, które zostało ogłoszone w piątek w nocy, a dotyczyło wyliczenia po nowemu zaliczek na podatek dochodowy pracowników, więc już na poniedziałek miało być wdrożone w działach kadr i do końca dnia powinny być złożone w bankach przelewy na te wynagrodzenia z wyliczeniem tej zaliczki „po nowemu”.

**– W głowie się nie mieści.**

– Gdyby mi ktoś powiedział dwa lata temu, że będą się w Polsce działy takie rzeczy, to – mimo niemałego bagażu zdumiewających doświadczeń legislacyjnych – nie uwierzyłabym. A z tym nieszczęsnym rozporządzeniem był jeszcze większy problem, bo zaraz pojawiły się zarzuty autorytetów prawnych, iż regulowanie zasad ustalenia wysokości zaliczki na podatek dochodowy rozporządzeniem jest niekonstytucyjne. Ministerstwo zapewniało, że jest. Ale po jakimś czasie, drogą kolejnych nowelizacji, całe to rozporządzenie znalazło się w usta-

wie. Na tej podstawie śmiem twierdzić, że ministerstwo od początku miało świadomość tej niekonstytucyjności.

**– Wniosek?**

– W pierwszym odruchu muszę odpowiedzieć, że jest to dla nas, doradców podatkowych oraz przedsiębiorców, których na co dzień wspieramy, wielce frustrujące, że musimy się mierzyć z takim chaosem – choć wcale nie było to konieczne. Szerszy wniosek jest taki, że w ten sposób nigdy, ale to przenigdy nie powinno się tworzyć prawa – w ogromnym pędzie, bez namysłu, bez konsultacji, bez *vacatio legis*. A już zwłaszcza nie powinno się tak kreować prawa podatkowego, które powinno być wyjątkowo stabilne i przewidywalne, gdyż od tego zależy byt i rozwój tysięcy firm, a więc – mówiąc górnolotnie – dobrobyt Polski.

**– Ale my to powtarzamy od... niepamiętnych czasów.**

– To fakt, lecz tym razem zmiany były przeogromne. Przewrotnie powiem: całe szczęście, że one tym razem dotyczyły nie tylko przedsiębiorców, ale po prostu wszystkich podatników.

**– Dlaczego „całe szczęście”?**

– Ponieważ problemy przedsiębiorców, a nawet ich dramaty związane ze zmianami prawa mało kogo obchodzą. Natomiast larum wszczęte przez szerokie grupy podatników, czyli wyborców, wywołują reakcję natychmiastową. W przypadku Polskiego Ładu ustawodawca wszedł na bardzo wrażliwy grunt, czyli wynagrodzenia całej masy pracowników. Kiedy skromnie zarabiający ludzie zobaczyli, że mają na kontach mniej, a nie więcej, jak im pisano w milionach ulotek, to się wściekli. Dwie grupy okazały się tu kluczowe: mundurowi

**W pracy mamy wieczne zaskoczenia i zwroty akcji, pojawiają się nawet wątki kryminalne... Zawód jest więc absolutnie interesujący, wymaga uczenia się przez całe życie i otwartości na zmiany**



**Justyna Zając-Wysocka: -Zainteresowanie naszymi usługami jest ogromne. Co więcej, liczba chętnych do wykonywania zawodu doradcy podatkowego wzrosła tak bardzo, że ministerstwo musiało zredukować listę tych, którzy się zgłosili, bo nie dałoby się przeprowadzić egzaminów**

i nauczyciele. Fala oburzenia wywołała reakcję w postaci wspomnianego rozporządzenia z 7 stycznia. Potem nastąpiły kolejne zmiany. Tylko, proszę zauważyć, znów dotyczą one przede wszystkim pracowników. Polski Ład 2.0 w bardzo niewielkim stopniu odnosi się do problemów wywołanych u przedsiębiorców przez Polski Ład 1.0.

**- Przedsiębiorcy i doradcy podatkowi od miesięcy ostrzegają na przykład, że tzw. podatek minimalny w obecnej formie zagraża istnieniu m.in. spółek komunalnych oraz placówek medycznych, które nie są z natury nastawione na zysk i ich wyniki finansowe oscylują w granicach zera lub mają nie-wielkie straty.**

- To prawda, że podatek minimalny w wersji takiej jak teraz jest dla nich śmiertelnie groźny. Ale jakoś nie ma pośpiechu ustawodawcy, żeby to zmienić. Zobaczymy, czy postulaty zostaną wysłuchane. A takich rzeczy jest naprawdę dużo więcej - i też nie obserwujemy starań, by błędy wyeliminować, poprawiać albo chociaż konsultować z zainteresowanymi. Dobrze, że ustawodawca zajął się osobami fizycznymi, ale fatalnie, że jak zwykle zostawia przedsiębiorców na koniec - o ile w ogóle coś tu zamierza. A przecież przedsiębiorca powinien móc planować rozwój swojego biznesu i związane z tym inwestycje z dużym wyprzedzeniem.

**- To się stało piekielnie trudne.**

- Moment jest krytyczny, ponieważ zmagamy się wszyscy z kumulacją kryzysów. Większość firm tak naprawdę jeszcze nie wyszło z pandemii. Pomoc, owszem, była, ale nie dla wszystkich i niekoniecznie wystarczająca, by wyjść na prostą. Po drugie - trzeba się z niej rozliczyć, a po trzecie - ze strat covidowych wiele firm przeszło w fazę strat spowodowanych przez wojnę w Ukrainie. Weźmy branżę turystyczną - może nie całą, ale na pewno jej część. W Krakowie rynek turystyczny nie ma się lepiej, bo ta wojna odstrasza klientów zagra-

nicznych, będących przez lata głównym źródłem dochodu turystyki i całej grupy powiązanych sektorów gospodarki, od transportu po usługi. Na to nakłada się kolejna plaga: inflacja spowodowana w znacznej mierze przez kryzys energetyczny, czyli rosnące ceny energii i paliw. Musimy jasno powiedzieć, że lawinowy wzrost kosztów wykańcza najpierw firmy. Co rodzi niepewność i strach. A nasze opiekuńcze państwo dodaje do tego wszystkiego kolejną plagę: monstrualne i permanentne zmiany prawa podatkowego.

**- A może to jest tak, że przedsiębiorcy - zwłaszcza tzw. cwaniacy - nie chcą się dzielić swoimi wysokimi zyskami i dlatego tak gardłują. A wy, doradcy podatkowi, siedzicie im w kieszeni, więc gardłujecie wraz z nimi. Takie rzeczy słyszę od niektórych ważnych polityków.**

- Ręce mi opadają i myślę, że nie tylko mnie od takich haseł. Przecież my tu nie mówimy o samej tylko skali obciążeń, a może nawet najmniej o tym. My zwracamy uwagę na elementarne zasady legislacji, której uczy się na pierwszym roku każdego studenta prawniczego i które - w moim coraz większym przekonaniu

- powinny być uczone od przedszkola. Jest chyba oczywiste, że prawo nie powinno działać wstecz. Tymczasem my w przypadku Polskiego Ładu mamy - i to permanentnie - do czynienia z przepisami wchodzącymi w życie po 1 stycznia - z mocą od 1 stycznia. Nowelizacja zwana Polskim Ładem 2.0 zostanie wprowadzona w połowie roku - również z mocą od 1 stycznia. I tak naprawdę nie wiemy, czy to koniec. Wróć: wiemy prawie na pewno, że to nie koniec.

**- Profesor Adam Mariański naliczył dotąd ponad tysiąc poprawek w tych przepisach, a mamy dopiero czerwiec...**

- Właśnie. W dodatku sposób komunikowania o tych zmianach woła o pomstę do nieba. Najczęściej najpierw jest konferencja prasowa, seria wpisów w mediach społecznościowych (przy czym jedno nie musi być spójne z drugim), potem legislacja i wejście w życie bez konsultacji i w zasadzie bez vacatio legis. Szkolenia? Wyjaśnienia? Wszystko to działa się dotąd po tym, jak przepisy zaczęły już obowiązywać. A przecież podatnicy, w tym w szczególności przedsiębiorcy, muszą stosować te przepisy od chwili ich wejścia w życie.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

*Justyna Zając-Wysocka: - W imieniu własnym i naszych klientów - przedsiębiorców - apeluję o stabilność prawa podatkowego, o przestrzeganie przez ustawodawcę elementarnych zasad dobrej legislacji*

**- Pytają mnie przedsiębiorcy, jak stosować niektóre ulgi, które weszły w życie 1 stycznia?**

- Nie wiem, bo dotąd nikt nie wyjaśnił. Ministerstwo zapowiadało na poprzednim Forum, że to zrobi i... Może kiedyś zrobi. Słyszemy, że się nie pali, bo przecież tę czy inną ulgę będzie można rozliczyć w podatku za cały rok, a więc za wiele miesięcy. Ale przecież tę ulgę przedsiębiorca chciałby wkałkulować w swój biznesplan już dziś - do rozwoju swojej firmy. Generalnie brakuje wsparcia dla księgowych i doradców podatkowych w zakresie tego, jak stosować liczne nowe regulacje. My się tu wspieramy nawzajem, z pomocą świata nauki, najwybitniejszych specjalistów z danej dziedziny. Tak naprawdę każdy przepis trzeba rozpoznać, zinterpretować, a następnie jeszcze spróbować zastosować i użyć we właściwy sposób.

**- To takie trudne?**

- Ze względu na coraz większy brak spójności staje się to piekielnie trudne. Wbrew temu, co najwyraźniej myślą twórcy wielu legislacji, przepisy podatkowe nie są jakimś osobnym bytem. Stosuje się je w jakimś konkretnym środowisku i w nawiązaniu do innych przepisów. Mamy od pewnego czasu wrażenie, że tworzący nowe przepisy podatkowe nie zdają sobie sprawy z istnienia i sposobu działania tych innych regulacji. I to sprawia, że te regulacje często stoją ze sobą w sprzeczności lub są sprzeczne z tym, co ustawodawca podatkowy chciał osiągnąć. Rozmawiamy z przedstawicielami nauki i oni do tej pory nie mogą uwierzyć w to, co się dzieje. Podobnie jak nas szokuje ich, że zapowiada się w kraju i próbuje tworzyć de facto trzy systemy podatkowe, które mają działać równocześnie.

**- Podatnik ma sobie wybrać ten, który będzie dla niego najbardziej korzystny.**

- Ale co to znaczy?! Czy to ma być wybór na zasadzie: co mi się bardziej opłaca? Jeśli tak, to to przecież wyczerpuje definicję optymalizacji podatkowej, za któ-

rą skarbowka ściga. Zdaniem władz podatkowych optymalizacja jest zła. Tymczasem dziś przekaz jest taki: podatniku, wybierz na koniec roku, jaki chcesz zapłacić podatek: według reguł z 2021 czy z 2022, a jeśli z 2022, to masz jeszcze do wyboru dwa warianty... To jest rzecz nieprawdopodobna.

**- Od 1 lipca, z mocą od 1 stycznia, czeka nas obniżka PIT z 17 do 12 procent. Dobra wiadomość?**

- Pięknie brzmi, prawda? Idealne hasło do milionów ulotek, które z pewnością za nasze pieniądze znów powstaną. A jaka jest prawda? Wśród doradców podatkowych powstało takie bardzo trafne sformułowanie: podniżka. Bo to jest niby obniżka - dla każdego, kto skończył szkołę podstawową, 12 to jest mniej niż 17. Ale jeśli przypomniemy sobie, że towarzyszy temu likwidacja ulgi dla klasy średniej, która niwelowała skutki wprowadzenia nowego parafunktu - czyli 9-procentowej składki zdrowotnej - to ta obniżka przestaje być obniżką. Także z podstawówki wiemy, że 12 plus 9 to jest...

**- 21.**

- Bravo! A 21 to jest jednak więcej niż 17, które mieliśmy w zeszłym roku. Czyli podwyżka.

**- Jednakowoż przy wyższej kwocie wolnej od podatku (30 tys. zł) i wyższym progu (120 tys. zł).**

- Tak, ale przy tej inflacji ta podwyżka zostanie szybko skosumowana. Więc - podniżka.

**- W 2015 r. średnia pensja w Krakowie wynosiła 4 tys. zł, a próg podatkowy 85,5 tys. zł z hakiem. Teraz średnia pensja przekracza 8 tys. zł, a próg wynosi 120 tys. zł.**

- Prawda, że przestaje być różowo? Ale zapewne jeszcze raz usłyszymy, że jest.

**- Jaki jest tego skutek?**

- Najbardziej druzgocące dla całego systemu podatkowego i w ogóle systemu prawnego w Polsce jest to, że przez ten nieogarniony chaos przeciętny czło-

wiek, w tym przedsiębiorca, przestaje sobie zwracać głowę czymś takim jak prawo i zmiany przepisów. Wychodzi z założenia, że dzisiaj jest tak, jutro będzie inaczej, zaś pojutrze i tak to zmienia. Po co mam się przejmować czymś, co jest niepewne? Przecież nawet po upływie roku oni mogą coś znowelizować z mocą wsteczną. To jest naprawdę skrajnie demoralizujące, nie ma nic wspólnego z państwem prawa i jakimkolwiek ładem.

**- A widać jakieś światelko w tunelu? Rządzący zdali sobie sprawę z popełnionych błędów, twórcy Polskiego Ładu 1.0 zostali zwolnieni (choć wcześniej dostali nagrody), a ich następcy zdają się słuchać ekspertów, w tym przedstawicieli organizacji przedsiębiorców oraz wspierających ich doradców podatkowych, radców prawnych, księgowych...**

**Wszyscy powinniśmy wiedzieć, w jaki sposób dzielimy się z państwem ciężko zarobionymi pieniędzmi i co się z nimi potem dzieje. Dlatego tak potrzebna jest edukacja podatkowa**

- Powiem wprost: nie uwierzę, dopóki nie zobaczę efektów. Jeśli z tego obecnego słuchania wyniknie realna poprawa tego, co zepsuto, to może odżyje we mnie nadzieja. Ale wcześniej też odbywały się konsultacje z przedstawicielami wszystkich grup zawodowych - księgowych, kadrowych, prawników, przedsiębiorców, pracowników. Problem w tym, że potem nie wyciągnięto z nich żadnych wniosków. Ktoś uznał, że wie lepiej. Wprowadzono gigantyczną rewolucję pomimo ostrzeżeń, uwag, opinii ekspertów, w tym legislatorów sejmowych i senackich. Teraz następuje równie gigantyczne odkręcanie tej rewolucji. A we mnie - i w ogóle wśród członków samorządu doradców podatkowych - dominuje nie nadzieja, lecz frustracja, że straciliśmy tyle czasu i energii na kompletnie niepotrzebne zmagania z materią, któ-



ra w normalnych realiach w ogóle nie miała prawa się pojawić.

**- Angażujemy w naprawianie nasz cenny czas i energię.**

- Tak. I to samo dotyczy przedsiębiorców. A przecież w tych niełatwych czasach wielu plag powinniśmy się koncentrować na czymś innym: utrzymaniu i rozwoju firm, modernizacji przedsiębiorstw, innowacjach i inwestycjach służących zachowaniu konkurencyjności, cyfryzacji, eksporcie, a także transformacji energetycznej chroniącej przedsiębiorców przed lawinowym wzrostem kosztów i likwidacją działalności. Niestety, coraz częściej słyszę od przedsiębiorców: „po co mi to wszystko, po co mam się użerać”. Ludzie się poddają. Niestabilność prawa, wszystko to, o czym tu mówimy, odbiera im energię i jest dla nich kolejnym obciążeniem - często nie do uniesienia.

**- Zmiana to drugie imię świata, w którym żyjemy.**

- Raczej pierwsze. Wojna za naszą wschodnią granicą, jej skutki gospodarcze, fala uchodźców sprawiają, że to nie jest normalny czas i możemy tylko marzyć o tym, że wróci świat, który znamy sprzed pandemii. Jego już nigdy nie będzie i musimy zdać sobie sprawę, że w tym sensie nigdy już nie będzie „normalnie”. Wszyscy działamy w trybie zarządzania kryzysowego. Ten fakt powinien być bezwzględnie uwzględniany przy tworzeniu systemu podatkowego. Tymczasem my tu mieliśmy całą nawałnicę zmian, w tym obniżek stawek VAT i innych podatków - w celu przeciwdziałania inflacji. Pytanie, jaki będzie efekt tych regulacji, kiedy stawki wrócą do poprzedniego stanu. Przecież to będzie działać w naturalny sposób proinflacyjnie. Niestety, jestem tutaj pesymistką.

**- A czy to nie jest czas żniw dla doradców podatkowych? Skoro nikt nic nie wie, to wszyscy chcą się zwrócić do tych, którzy jednak coś wiedzą...**

- I tak, i nie. Faktycznie, zainteresowanie naszymi usługami jest ogromne. Co więcej, liczba chętnych do wykonywania zawodu doradcy podatkowego wzrosła tak bardzo, że ministerstwo musiało zredukować listę tych, którzy się zgłosili, bo nie dałoby się przeprowadzić egzaminów. Z drugiej strony, jak wspomniałam, część ludzi mówi: po co mi jakieś wyjaśnienia eks-



*Doradcy podatkowi dają jeszcze radę i stają na wysokości zadania i wspierają prawie zupełnie zagubionych w tych meandrach przedsiębiorców*

perta, po co szkolenia, skoro on za dzień, miesiąc, rok może nie mieć racji, bo omawiane przepisy lub ich interpretacje się zmieniają? Należę do niemałej grupy doradców podatkowych, którzy przyjmują „boom” na nasze usługi z co najmniej mieszanymi uczuciami. Zdecydowanie wolałabym nie być narażana na te wszystkie opisane przez nas frustracje. W imieniu własnym i naszych klientów - przedsiębiorców - apeluję o stabilność prawa podatkowego, o przestrzeganie przez ustawodawcę elementarnych zasad dobrej legislacji...

**- Jak odnajdują się w tym wszystkim doradcy podatkowi?**

- Dzisiaj mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że pomimo tak ogromnych i ciągłych zmian w przepisach prawa podatkowego (i nie tylko), których proces rozpoczął się w pandemii, doradcy podatkowi dają jeszcze radę i stają na wysokości zadania i wspierają prawie zupełnie zagubionych w tych meandrach przedsiębiorców. Robią to, poświęcając swój czas prywatny, co, niestety, odbywa się bardzo często kosztem rodziny.

**- A może warto by edukować społeczeństwo?**

- Widać dziś wyraźniej niż kiedykolwiek, jak bardzo to jest nam wszystkim potrzebne. Nie nam - doradcom podatkowym, tylko nam - obywatelom. Wszyscy powinniśmy wiedzieć, w jaki sposób

dzielimy się z państwem swymi ciężko zarobionymi pieniędzmi i co się z tymi pieniędzmi potem dzieje. To jest elementarz obywatelski. Powinien być. Dlatego tak potrzebna jest szeroka edukacja podatkowa. Moim marzeniem jest, żeby już w szkole podstawowej odbywały się takie lekcje. Mam nawet pomysł na zajęcia w przedszkolu. Będziemy działać w tym temacie jako samorząd.

**- Spodziewała się pani, że zawód doradcy podatkowego może być tak ciekawy?**

- W życiu nie przypuszczałam, że aż tak! W naszej pracy mamy wieczne zaskoczenia i zwroty akcji, pojawiają się nawet wątki kryminalne - mamy dużo przestępstw podatkowych. Fakt, zawód jest absolutnie interesujący, wymaga uczenia się przez całe życie, otwartości na zmiany i wszechstronności - ponieważ przepisy podatkowe funkcjonują w konkretnych branżach, uposażonych we własne przepisy. Mam jednak wrażenie, że w ostatnim czasie nasza praca została zupełnie niepotrzebnie „uatrakcyjniona” przez ustawodawcę, przez co mamy niby mnóstwo roboty - ale jest to w dużej mierze robota polegająca na odkręcaniu fatalnych skutków złej legislacji oraz ochronie naszych klientów przed plagą, która wcale nie musiała na nas spaść. A w tych kryzysowych czasach powinniśmy angażować wszelkie siły i zasoby w coś całkiem innego.



*Dr Marcin Sala-Szczypiński,  
Dziekan Rady Okręgowej  
Izby Radców Prawnych  
w Krakowie*

FOT. ANNA KACZMARZ





Dr Marcin Sala-Szczypiński: – Wiem, że zabrzmi to dziwnie, ale oczekiwaliśmy, żeby ustawodawca przestał nam pomagać. Pomoc w takiej formie, jak do tej pory, jest dolewaniem oliwy do ognia

---

# Radca prawny – przyjaciel w ciężkich czasach

---

# Porada prawna to forma profilaktyki i rodzaj ubezpieczenia

– Oczekujemy prawa możliwie jasnego, jednoznacznego, niebudzącego wątpliwości interpretacyjnych i niepodlegającego ciągłym, częstym zmianom – mówi dr MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

*Tekst: Zbigniew Bartus*

**– I przedsiębiorcy, i samorządowcy patrzą dziś na zmienny polski system prawny jak na pole minowe. Muszą więc chyba walić drzwiami i oknami do radców prawnych, którzy orientują się w tej coraz trudniejszej materii?**

– Trochę tak jest, ale dotyczy to przede wszystkim tych przedsiębiorców, którzy są świadomi ryzyka, jakie niesie ze sobą potencjalne naruszenie przepisów, i chcą uzyskać ochronę prawną. Powoli rośnie liczba tych, którzy pragną się poradzić, zabezpieczyć...

**– Przed szkodą?**

– Tak. To jest przecież najlepsze: profilaktyka. Niestety, z drugiej strony, muszę przyznać, że mamy do czynienia z bardzo niepokojącym zjawiskiem, a mianowicie z upowszechniającym się poczuciem, a właściwie złudzeniem bezkarności. Ludzie zakładają, że prawo dziś nie działa, więc nie ma sensu się w nim rozoznawać ani tym bardziej zabezpieczać przed skutkami naruszenia przepisów.

**– Skąd się to poczucie bierze?**

– Z chaosu prawnego. Czyli nadprodukcji złego prawa, niejasności, pogmatwania i niespójności przepisów, tworzenia ich na kolanie i ciągłego „poprawiania” bez konsultacji z kimkolwiek, kto się zna na legislacji. Została przekroczona granica,

za którą kończy się porządek prawny. Część ludzi odnosi wrażenie, że w tych realiach nie da się wyciągnąć konsekwencji wobec tych, którzy łamią prawo, bo mamy po prostu zbyt wielki bałagan.

**– A widział pan reklamę znanego banku z papugą?**

– Widziałem – i mnie zdumiała. Przekaz, jaki płynie z tej reklamy, jest taki, że nie ma sensu korzystać z pomocy profesjonalnego pełnomocnika prawnego – adwokata czy radcy prawnego – bo jak ktoś chce założyć i prowadzić firmę, to we wszystkim pomoże mu doradca bankowy.

**– A to nieprawda?**

– Oczywiście, że nie. Pracownik banku może pomóc w kwestiach dotyczących założenia rachunku bankowego, może też doradzić w obszarze rozpoczęcia działalności gospodarczej. Ale na pewno nie będzie wsparciem w układaniu treści umów zawieranych z kontrahentami, nie pomoże w zabezpieczeniu realizacji świadczeń. A takie wsparcie wydaje się niezbędne. Przecież nie chodzi o to, by wepchnąć kogoś do głębokiej wody, bo to może zrobić każdy, lecz o to, żeby pomóc mu pływać.

**– Radcowie prawni pomagają?**

– Zdecydowanie tak. Przedsiębiorcy korzystający z ich usług zyskują spokój i nie muszą tracić czasu na tłumaczenie się z błędów,

na które by się narazili, gdyby nie skorzystali z tej pomocy; bardzo często w postępowaniach kontrolnych prowadzonych przez organy skarbowe, ZUS i inne wychodzi mnóstwo uchybień, których dało się bez problemu uniknąć. Wystarczyło zasięgnąć porady profesjonalnego pełnomocnika prawnego. Dam banalny przykład z kontroli ZUS: wielu przedsiębiorców zawierało umowy o dzieło w sytuacji, gdy powinna to być umowa-zlecenie. Od tej drugiej należało odprowadzić składki w zupełnie innej wysokości niż od umowy o dzieło. Tego błędu można było uniknąć, gdyby przedsiębiorca był skłonny skonsultować umowę z radcą prawnym.

**– Sporo takich przypadków wynikało z problemów interpretacyjnych. Problem miały uczelnie, szkoły językowe, biura tłumaczeń...**

– I właśnie w takich sytuacjach, gdzie może dojść do sporów z organami kontrolnymi – z uwagą na nieprecyzyjność przepisów czy różnorodne orzecznictwo sądów – profesjonalny pełnomocnik prawny powinien uprzedzić przedsiębiorcę: „Możemy mieć problem, ryzyko polega na tym, a konsekwencje finansowe mogą być takie i szanse na wygrane takie”. Przedsiębiorca może w oparciu o te przesłanki podjąć decyzję: czy ryzykuje, czy wybiera rozwiązanie bezpieczniejsze. Ale zrobi to świadomie.

**– Podróżując po zachodniej Europie, często spotykam się z opinią, że usługi prawne są trochę jak usługi zdrowotne, a zatem tak samo, jak każdy z nas korzysta z usług lekarza rodzinnego, tak powinien korzystać z usług profesjonalnego prawnika. Ten zaś powinien**

**Lepiej pewne rzeczy konsultować, próbować negocjować na etapie zawierania umowy, nawet jeśli trzeba za to zapłacić 1500 zł, bo to jest ułamek kwoty, którą można stracić**



**Dr Marcin Sala-Szczypiński:**  
**-Szczypiński:**  
**- Jako dziekan mam wgląd w dane dotyczące nieodpłatnej pomocy prawnej. Lepiej zlokalizowane punkty, gdzie ona jest świadczona, są dość często odwiedzane, ale ludzie rzadko przychodzą tam po to, by coś skonsultować, czyli – w ramach zapobiegania potencjalnym nieszczęściom. Większość zjawia się dopiero po tym, jak to nieszczęście się zdarzy**

**się skupiać przede wszystkim na profilaktyce.**

- To podejście jest mi bliskie. Wydaje się zresztą - na zwykły rozum - oczywiste. Po co czekać na zawał, skoro dzięki odpowiedniej profilaktyce można go uniknąć? Po co czekać na restrykcje ze strony organu administracji czy na pozew w sprawie z góry przegranej, bo nieroztropnie podpisaliśmy niekorzystną dla nas umowę? Lepiej zawczasu temu zapobiegać, uregulować swoje prawa i obowiązki w sposób zabezpieczający własny interes.

**- Ludzie to rozumieją?**

- Nie zawsze. Mam świeży przykład, który szczerze mnie zdumiał: młody informatyk miał podjąć pracę w globalnej firmie

za około 6 tys. euro, czyli blisko 30 tys. złotych miesięcznie. Firma przedstawiła mu kilkunastostronicową umowę w języku angielskim, zawierającą wiele specyficznych klauzul dotyczących praw autorskich, wynagrodzenia za prawa autorskie, zakazów konkurencji i tak dalej. Informatyk zapytał radcę prawnego, czy mógłby przeanalizować tę umowę pod kątem ewentualnych zagrożeń. Radca prawny wycenił tę usługę na 1500 złotych netto. I ten informatyk zrezygnował, bo wydało mu się to kwotą zbyt wygórowaną.

**- Półtora tysiąca złotych wobec 30 tysięcy, które ma zarabiać?**

- Tu nie chodzi nawet o wielkość wynagrodzenia, ale o zapisa-

ne w tej umowie ewentualne kary opiewające nawet na sześciokrotność tej sumy. Warto wiedzieć, z jakim się to wiąże ryzykiem, zanim podpisze się taką umowę. Ten informatyk machnął ręką i powiedział: „To za drogo, ja to podpiszę i zobaczę, co będzie”. Dla mnie to jest niefrasobliwość totalnie niezrozumiała. Próba oszczędzania nie w tym miejscu, w którym powinniśmy oszczędzać, bo konsekwencje, które on może ponieść, są potencjalnie bardzo bolesne.

**- To jest trochę jak z ubezpieczeniem samochodu czy domu. Można sporo „zaoszczędzić” na niepłaceniu składek...**

- I wielokrotnie więcej stracić, kiedy coś się stanie. Tak - porada



FOT. ANNA KACZMARZ

*Dr Marcin Sala-Szczypiński: - Ludzie zakładają, że prawo dziś nie działa, więc nie ma sensu się w nim rozeznawać ani tym bardziej zabezpieczać przed skutkami naruszenia przepisów*

prawna to forma profilaktyki i rodzaj ubezpieczenia przed skutkami niekorzystnego rozwoju wypadków. Lepiej pewne rzeczy konsultować, próbować negocjować na etapie zawierania umowy, nawet jeśli trzeba za to zapłacić 1500 zł, bo to jest ułamek kwoty, którą można stracić, jeśli się tego nie zrobi.

**- Niefrasobliwość, o której pan mówi, to szersze zjawisko?**

- Niestety, tak. Jako dziekan mam wgląd w dane dotyczące nieodpłatnej pomocy prawnej. Lepiej zlokalizowane punkty, gdzie ona jest świadczona, są wprawdzie dość często odwiedzane, ale ludzie rzadko przychodzą tam po to, by coś skonsultować, czyli - w ramach profilaktyki, zapobiegania potencjalnym nieszcześciom. Większość zjawia się dopiero po tym, jak to nieszczeście się zdarzy.

**- Żeby się ratować?**

- Właśnie. Mam ciężki zawal i niech mnie pan/pani mecenas z tego wyciągnie.

**- Słabo.**

- Tak. Ale to jest pochodna kultury prawnej polskiego społeczeństwa. Jako samorząd radców prawnych staramy się nad nią pracować. Niestety, wspomniany przez nas na początku chaos prawny tego nie ułatwia.

**- Nasz raport z poprzedniego Forum Przedsiębiorców ostrzegł decydentów: nie idźcie tą drogą. A oni poszli. Czy czuje pan, że oni ponownie wsłuchali się w te nasze nawoływania i sprawy zmiierzają ku lepszemu?**

- Niestety, nie widzę powodów do optymizmu. Działania rządu i ustawodawcy skłaniają raczej do pesymizmu. My od dawna tłumaczymy, że oczekujemy prawa możliwie jasnego, jednoznacznego, niebudzącego wątpliwości interpretacyjnych i niepodlegającego ciągłym, częstym zmianom. Tymczasem widzimy w ciągu roku zmianę przepisów regulujących opodatkowanie umów, mamy nakładkę do nakładki, korek-

tę do korekty. Kalejdoskop tego typu zdarzeń. Nie da się w ten sposób pracować. Nie da się w takich warunkach prowadzić działalności gospodarczej. Współczuję księgowym i kadrowym, którzy muszą obliczać wynagrodzenia, ściągając przy tym od pracowników oświadczenia, czy chcą być rozliczani na starych zasadach czy nowych. Przy umowach-zleceniach jest to samo.

**- W dodatku to nie są normalne czasy.**

- Właśnie! W normalnych czasach przedsiębiorca ma się koncentrować na prowadzeniu biznesu, czyli na poszukiwaniu klientów, realizowaniu umów, zobowiązań, a nie na ciągłym przeciąganiu liny z ZUS-em, urzędem skarbowym, organami kontrolującymi i uzgadnianiu z księgową ryzyka i interpretacji niejasnych przepisów. A tu jeszcze mamy czasy kilku nawarstwiających się kryzysów, z którymi nasi przedsiębiorcy i my wszyscy musimy się zmagać. Więc ja na razie nie widzę światełka w tunelu, chyba że miałby nim być... znicz stawiany przez rządzących na mogile samorządów zaufania publicznego.

**- Mogile?!**

- Grupa posłów koalicji rządzącej złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją przepisu ustawy o adwokaturze oraz analogicznego w ustawie o radcach prawnych - wprowadzającego kryterium terytorialne przynależności do samorządu - odpowiednio - adwokackiego i radców prawnych. Ten wniosek zmierza do podważenia funkcjonowania samorządu radcowskiego i adwokackiego. Mamy w OIRP wrażenie, że ten ruch ma dopełnić dzieła zniszczenia wymiaru sprawiedliwości, po uderzeniu w niezależność sądów i niezawisłość sędziów, po wprowadzeniu Izby Dyscyplinarnej SN, po opanowaniu Trybunału Konstytucyjnego. Rozmontowanie struktur samorządów zaufania publicznego - adwokackiego i rad-

cowskiego - doprowadzi do tego, że zakres ochrony prawnej obywateli wobec państwa będzie jeszcze mniejszy.

**- Jaki jest cel tych działań?**

- Jeżeli zostanie rozmontowany samorząd, uchylone zostaną akty prawa wewnętrznego, prawa samorządowego, m.in. nakazujące ochronę tajemnicy zawodowej. Jeżeli zlikwidowane zostanie sądownictwo dyscyplinarne i odpowiedzialność dyscyplinarna przed organami samorządu, to tak naprawdę radca prawny czy adwokat zostanie bez wsparcia swojej grupy zawodu zaufania publicznego.

**- Stanie się bezbronny?**

- W ogromnym stopniu. Dziś dość skutecznie bronimy tajemnicy zawodowej, ponieważ każdy radca prawny wie, że stoi za nim samorząd. Ta ochrona służy zatem ochronie prawnej obywateli. Jeśli jej zabraknie, obywatele na tym ucierpią.

**Niestety, część klientów - przedsiębiorców, szukając w tych ciężkich czasach możliwości obniżenia kosztów, próbuje oszczędzać na obsłudze prawnej**

**- A jak, pana zdaniem, powinna się zachowywać władza ustawodawcza w czasach kumulacji kryzysów? Czego byście oczekiwali wy i przede wszystkim przedsiębiorcy, których jesteście głosem?**

- Wiem, że zabrzmiałoby to dziwne, ale oczekiwalibyśmy, żeby ustawodawca przestał nam pomagać. Pomoc w takiej formie, jak do tej pory, jest dolewaniem oliwy do ognia. Spójrzmy na inflację, spójrzmy na generowanie problemów interpretacyjnych i utrudnianie działalności gospodarczej poprzez dodawanie przedsiębiorcom pracy w przeróżnych zbędnych obszarach. Oczekiwalibyśmy po prostu stabilizacji i spokoju. Oczekiwalibyśmy także ulg dla tych, którzy podejmują ryzyko działalności gospodar-





FOT. 123RF

*Dr Marcin Sala-Szczypiński: – Współczuję księgowym i kadrowym, którzy muszą obliczać wynagrodzenia, ściągając przy tym od pracowników oświadczenia, czy chcą być rozliczani na starych zasadach czy nowych*

czej i mnożą nasz wspólny dobrobyt, zatrudniając ludzi, a nie jałmużny dla tych, którzy nie wykazują aktywności zawodowej i zarobkowej. Pieniądze publiczne wydawane są w bardzo dużej mierze na programy socjalne, które tylko i wyłącznie podsycają inflację.

**- W jakiej kondycji mierzą się z tym wszystkim radcowie prawni z okręgu krakowskiego?**

- To jest bardzo zróżnicowana grupa. Mnóstwo zależy tu od branży, miejsca oraz formy prowadzenia działalności. Podobnie jest zresztą w małopolskim biznesie: sytuacja postpandemiczna w krakowskiej turystyce jest zasadniczo inna niż w sektorze technologicznym, IT, nowoczesnych usług dla biznesu, który w pandemii, albo wręcz dzięki pandemii, mocno się rozwinął. Wśród radców prawnych także jedni

mają się naprawdę świetnie, pozyskują nowych klientów i poszukują pracowników, przechwytując najlepszych aplikantów. Inni mają się znacznie gorzej, bo ich klienci albo oni sami cierpią z powodu opisanych przez nas kryzysów.

**- I co samorząd na to?**

- Staramy się wszystkich członków wspierać przede wszystkim poprzez dobre szkolenia pozwalające się odnaleźć w realiach zmieniających się w galopującym tempie przepisów. Oferujemy także mnóstwo szkoleń miękkich, pomagających w pracy z klientem czy pozyskiwaniu klientów. Staramy się promować nasz zawód, a także integrować członków samorządu - jak wiadomo, w grupie różnie.

**- Czego obawiają się radcowie prawni?**

- Niestety, część klientów - przedsiębiorców, szukając w tych ciężkich czasach możliwości obniżenia kosztów, próbuje oszczędzać na obsłudze prawnej. Niektórym wydaje się ona niekonieczna lub nawet zbędna, bo „przecież druga strona taką ładną umowę przedstawiła do podpisu”. Część radców prawnych pada ofiarą takich nieroztropnych pseudooszczędności. Te decyzje dotyczą dziś bezpośrednio ich, ale szybko zemszczą się na klientach.

**- Nie warto iść tą drogą?**

- Zdecydowanie nie. I nie chodzi tu o troskę o portfele radców prawnych, tylko o dobrze pojęty interes ich klientów. W tych ciężkich czasach, pełnych różnorakiego ryzyka, naprawdę warto mieć obok siebie kogoś, kto pozwala rozbrajać miny i pomaga zawnazawszy dostrzec zagrożenia.

*Dr Kazimierz Koprowski:  
– WFOŚiGW w ramach programu  
Czyste Powietrze dofinansowuje zakup  
pomp ciepła zarówno dla osób  
fizycznych, jak i firm*

FOT. WOJCIECH MATYSIK

# Postęp to proces zwany eureka

– Świat na pewno przez najbliższe kilkadziesiąt lat nie obędzie się bez ropy, gazu i węgla  
– mówi dr KAZIMIERZ KOPROWSKI, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

**C**zy nauka nas zbawi? Nauka i biznes w drodze od węgla, gazu i ropy do odnawialnych źródeł energii. Głos w dyskusji dr. KAZIMIERZA KOPROWSKIEGO, prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

\*\*\*\*\*

Na pierwsze pytanie odpowiem nieco sceptycznie, gdyż jako człowiek wierzący nie wierzę w generalną zbawczą moc nauki z uwagi na ograniczoność ludzkiego umysłu. Cóż, historia dowodzi, że na znany nam dzisiaj postęp techniczny, jego poziom, ludzkość czekała X tysięcy lat od początku swego istnie-

nia. Nauka też do tej pory nie dała nam odpowiedzi na wiele pytań ani nie przyniosła rozwiązań problemów trapiących ludzkość.

Postęp to proces niejednokrotnie dokonujący się skokowo jako efekt zwany eureka, tj. przełomowych wynalazków dokonanych przez najczęściej genialnych ludzi, których w populacji zawsze jest niewielu.

Jednym z zadań państwa/instytucji państwowych jest budowanie systemu edukacyjnego, wspieranie instytutów badawczych, technologicznych w nadziei, że te w miarę szybko opracują rozwiązania potrzebne do zmiany rzeczywistości w pożądanym przez

nas kierunku. I jak widzimy, na całym świecie bardzo intensywnie się pracuje, by opracować alternatywy energetyczne dla paliw kopalnych, ochrony środowiska, etc.

Z pewnością, pozytywne rezultaty tych wysiłków być może niedługo zobaczymy. Bynajmniej, jak można dowiedzieć się z lektury wielu publikacji, świat na pewno przez najbliższe kilkadziesiąt lat nie obędzie się bez ropy, gazu i węgla. A i zdaniem wielu ekspertów, z paliw kopalnych będzie się korzystać do wyczerpania ich złóż, zwłaszcza że istnieją obecnie technologie pozwalające na używanie tych surowców bez szkody dla środowiska naturalnego - technologie,



dodajmy, nad udoskonalaniem których cały czas się pracuje.

WFOŚiGW, którym mam zaszczyt zarządzać od 2018 roku, jest sygnatariuszem powstania (12 kwietnia 2021 roku) i wspierania HUB-u Naukowo-Technologiczno-Biznesowego w Miękinii w gminie Krzeszowice, który zajmuje się promocją, badaniami i rozwojem oraz wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, głównie w oparciu o pompy ciepła.

Zapleczem naukowo-badawczym HUB-a jest Centrum Zrównoważonego Rozwoju i Poszanowania Energii, należące do wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH w Krakowie.

Funkcjonowanie Hub-a wpisuje się w rządową strategię ujętą w *Polityce energetycznej Polski do 2040 r.*, której celem jest wykreowanie efektywnego, niskoemisyjnego systemu energetycz-

nego oraz poprawa jakości powietrza m.in. poprzez wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, w tym w szczególności właśnie pomp ciepła, urządzeń mających przyszłość i coraz bardziej popularnych w naszej strefie klimatycznej, np. w Niemczech.

WFOŚiGW w ramach programu *Czyste Powietrze* dofinansowuje zakup pomp ciepła zarówno dla osób fizycznych, jak i firm. Na naszej stronie internetowej potencjalny beneficjent znajdzie absolutnie wszystkie potrzebne informacje, jak skorzystać z tego programu.

Co do skali naszego zaangażowania wspomnę, że w 2021 roku Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie zawarł 6 umów z zakresu ochrony powietrza, na kwotę 1 758 661,37 zł, z czego pożyczki wyniosły 1 690 982,89 zł (5 umów), a dotacja 67 678,48 zł (jedna umowa).

Beneficjenci wykorzystali środki w kwocie 1 266 722,38 zł.

Na realizację zadań mających na celu zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do powietrza zawarto dwie umowy pożyczki w łącznej kwocie 798 800 zł.

Wynikiem realizacji inwestycji z zakresu zmniejszenia emisji zanieczyszczeń do powietrza, przy wykorzystaniu środków finansowych Wojewódzkiego Funduszu, powinien być efekt ekologiczny, który stanowi sumaryczną wartość redukcji emisji następujących zanieczyszczeń: pyłów, SO<sub>2</sub>, NO<sub>x</sub> oraz CO. Dla ww. umów oszacowano redukcję emisji równoważnej zanieczyszczeń, w przeliczeniu na środki wydatkowane przez Wojewódzki Fundusz, w wysokości 10 368,7 kg/tok<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> dane statystyczne uwzględniają tylko zadania statutowe



# Czym jest polskie białe złoto?

Rozmawiamy z Pawłem Tynorem, dyrektorem zarządzającym Animex Oddział Kraków

**Branża pierzarska w Polsce to część naszej polskiej tradycji - od wieków sypialiśmy pod pierzynami... Ale dziś 70 proc. Polaków zasypia pod syntetycznymi kołdrami, które kuszą ceną. Śpiemy w trudno przepuszczającej powietrze otulinie. Zdrowe to nie jest...**

Niemal każdy z nas w dzieciństwie spotkał się z typową kołdrą wypełnioną pierzem. Były one ciężkie i łatwo było wyczuć piórka w kołdrze, ale sprawiały, że nawet w najmroźniejszą noc było pod nią ciepło.

**Teraz kołdry puchowe to nie takie, w których nad ranem puch zostaje w nogach...**

Współczesne kołdry i poduszki puchowe nie są wypełniane klasycznym pierzem. Puchowe wyroby pościelowe są lekkie, a czystość puchu i jego jakość sprawiają, że to zakup na lata. Polski puch gęsi obecnie to także jeden z synonimów polskiej jakości kategorii „top of the top”. To polskie białe złoto.

**Ponoć w Japonii polski puch gęsi to towar luksusowy...**

...i poszukiwany przez konsumentów, którzy bacznie zwracają uwagę na metki i certyfikaty potwierdzające polskie pochodzenie puchowego wypełnienia kołder i poduszek.

**Japonia to kluczowy kierunek eksportu. Gdzie jeszcze trafia polski puch?**

Japonia to jeden z głównych odbiorców puchu gęsiowego - pierwszy transport polskiego puchu z Animex do Kraju Kwitnącej Wiśni miał miejsce w 1974 roku. Eksportujemy puch na całą Europę - od Włoch po Norwegię - w tym przypadku nasza międzynarodowa współpraca rozpoczęła się już w 1952 roku. Wysyłamy również puch do Kanady i USA, Chin, Korei Południowej - to również już wieloletnia współpraca.

W tym roku rozpoczęliśmy współpracę z firmą z Australii - zatem nasze pol-



Paweł Tynor

skie „białe złoto” po raz pierwszy w historii naszej firmy trafiło na antypody. Przy okazji zeszłorocznej, 70. rocznicy działalności naszej firmy, oszacowaliśmy, że około 4,5 miliona ludzi śpi pod kołdrami z naszym polskim puchem!

Nasz rodzimy rynek także ceni sobie wysokiej jakości puch i ta współpraca z roku na rok jest realizowana na szerszą skalę, i to w różnych branżach, zarówno tych typowo tekstylnych, ale puch jest ceniony także wśród producentów odzieży outdoorowej, tj. śpiworów, kurtek, kombinezonów do ekspedycji wysokogórskich oraz w branży fashion.

**Puch i pierze z polskiej gęsi owsianej cieszy się najwyższą renomą na świecie - dlaczego?**

Polska gęś biała kołudzka to unikat w skali świata. Jest hodowana w warunkach naturalnych: rozległe zielone pastwiska, dostęp do wody, naturalne żywienie... Panujące w Polsce warunki klimatyczne z gorącym latem i mroźnymi zimami sprzyjają wykształceniu grubej warstwy opierzenia. Należy dodać, że w Polsce gęsi są hodowane na fermach rodzinnych, o wieloletnich tradycjach hodowlanych, stawiających na jakość, nie na ilość.

**Co stanowi sekret ponad 70-letniej działalności firmy Animex w Małopolsce?**

W naszej firmie stawiamy na 3 kluczowe elementy: ludzi, jakość, rozwój. Pracownicy to podstawa, szczególnie w tak niszowej dziedzinie, jak branża pierzarska. Nasze zespoły rozumieją specyfikę surowca, szanują go oraz z dbałością podchodzą do każdego etapu produkcji. Jakość, o którą dbamy na każdym etapie produkcji, jest efektem najwyższych standardów produkcji, badań laboratoryjnych realizowanych w wewnętrznym laboratorium, gdzie wykonujemy pełen zakres testów. Rozwój to trzeci filar krakowskiego oddziału Animex. Inwestujemy w zasoby ludzkie, sprzęt i infrastrukturę. Możemy się pochwalić parkiem maszynowym, który umożliwia nam kompletny proces przetwórczy - od surowca po gotowy wyrób, jakim jest nieskazitelnie czysty - przebadany, bezwonny, pozbawiony pyłu i odlotów puch gęsi klasy I. Choć warto podkreślić, że nasz top of the top, czyli puch XXL, jest sortowany ręcznie! Ludzkie oko w niektórych przypadkach to najlepsze narzędzie kontroli jakości!

**Animex produkuje też puchowe wyroby pościelowe.**

Wyroby pościelowe dostępne pod naszymi markami (Notte, Tree&Goose) zawierają tej samej klasy puch, pod którym śpią Japończycy. Jest on tak samo przebadany i czysty. Wszystkie nasze produkty szyjemy na zamówienie, tj. nie leżakują u nas na półkach magazynów przez np. pół roku. Nie szyjemy dla popularnych „sieciowek” - wiemy, że to też istotna część rynku, ale nie nasz świat, ponieważ nie konkurujemy najniższą ceną, ale najwyższą jakością. Naturalny puch gęsi to bardzo wymagający surowiec, ale go rozumiemy i szanujemy.

**Animex Oddział Kraków to lider na rynku puchu i pierza w Polsce**

**To firma z ponad siedemdziesięcioletnią tradycją i doświadczeniem. To także jedna z największych tego typu firm w Europie.**

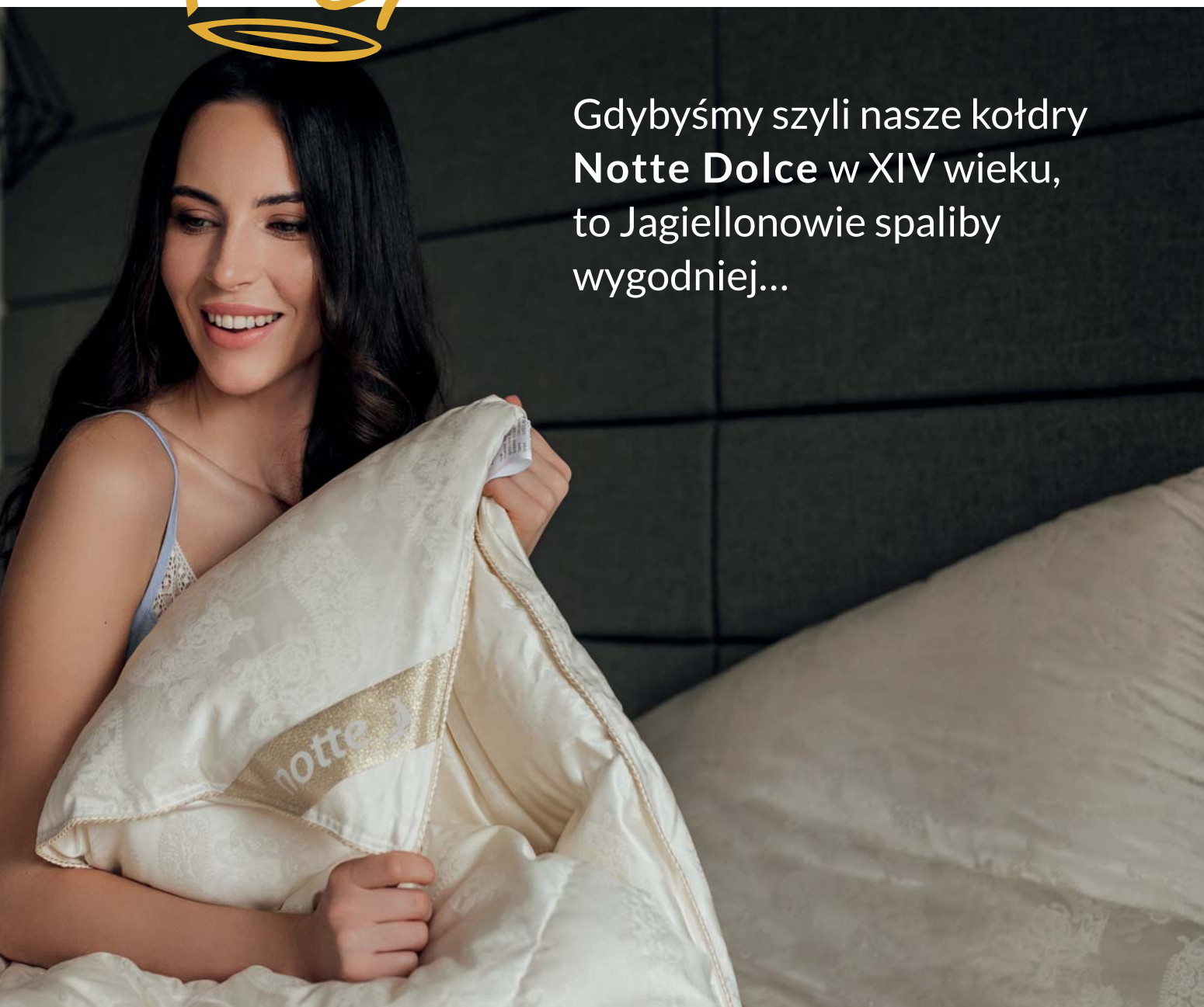
**Przetwórstwo pierzarskie od początku istnienia firmy było jedną z głównych gałęzi działalności.**





**notte**   
DOLCE

Gdybyśmy szyli nasze kołdry  
**Notte Dolce** w XIV wieku,  
to Jagiellonowie spaliby  
wygodniej...



...ale szyjemy je **teraz!**



[www.notte.pl](http://www.notte.pl)



W Afganistanie milion dzieci  
narażonych jest na śmierć  
z powodu ciężkiego niedożywienia.  
Coraz więcej afgańskich rodzin  
decyduje się na sprzedaż nawet  
dwuletnich córek przyszłym  
mężom, aby przetrwać suszę i głód

FOT. JOANNA URBANIEC





– W Afganistanie mieszka 13,5 mln dzieci do 16. roku życia. Do szkoły nie chodzi połowa z nich – mówi Małgorzata Ołasińska-Chart, dyrektorka Programu Pomocy Humanitarnej ze Stowarzyszenia Polska Misja Medyczna –

# Skazani na strach i głód

Tekst: Jolanta Tęcza-Ćwierz





FOT. MARCIN SUDER

# Skazani na strach i głód

– Praca dzieci w Afganistanie często związana jest również z tym, że ich matki nie mogą już wykonywać wyuczonych wcześniej zawodów. Wykształcone kobiety, profesorki, dziennikarki, managerki, bardzo często muszą więc żebrac na ulicy – mówi MAŁGORZATA OLASIŃSKA-CHART, dyrektorka Programu Pomocy Humanitarnej ze Stowarzyszenia Polska Misja Medyczna

dzy doszli talibowie. To organizacja terrorystyczna, która trzyma się fundamentalistycznych interpretacji prawa islamskiego. Talibowie już wcześniej (w latach 1996-2001) władali Afganistanem, opierając rządy na rygorystycznych interpretacjach szariat. Po ataku terrorystycznym na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 r., w wyniku wojny rozpoczętej przez Stany Zjednoczone, utracili władzę w Afganistanie.

– W rzeczywistości talibowie nadal kontrolowali znaczne części kraju, prowadząc walkę partyzancką. 17 sierpnia ubiegłego roku potwierdzili, że planują ponownie narzucić szariat, który obejmuje m.in. zakaz uczęszczania dziewcząt do szkoły oraz kobiet do pracy – mówi Małgorzata Ołasińska-Chart, dyrektorka Programu Pomocy Humanitarnej ze Stowarzyszenia Polska Misja Medyczna. – Talibowie

*Tekst: Jolanta Tęcza-Ćwierz*

**Co** najmniej 29 proc. afgańskich dzieci w wieku od 5 do 17 lat pracuje, zarabiając równowartość 1 dolara dziennie lub mniej. Nieraz to na chłopców w wieku szkolnym spada odpowiedzialność za zapewnienie jedzenia dla całej rodziny. Wychodzą więc na ulice i bazy lub podejmują pracę w polu. Dziewczynki są zamknięte w domach – zostały pozbawione dostępu do edukacji

i świata zewnętrznego, jaki znały jeszcze kilka miesięcy temu. Gdy pojawi się propozycja małżeństwa, dzięki któremu rodzina choć na chwilę poprawi swoją sytuację finansową, ich życie przechodzi w kolejne ręce. Matki wierzą, że takie rozwiązanie polepszy los ich córek.

## Przejęcie władzy przez talibów

W sierpniu 2021 r. Amerykanie – po 20 latach – wycofali wojska z Afganistanu. Wkrótce do wła-

**– Początkowo wydawało się, że nie dojdzie do tak drastycznego łamania praw człowieka, jak to miało miejsce w latach 90. XX wieku – mówi Małgorzata Ołasińska-Chart**



**Afganistan jest obecnie krajem najbardziej narażonym na głód oraz niedożywienie, wyprzedzając m.in. Jemen i Somalię. Brak żywności dotyka aż 95 proc. mieszkańców kraju. Ponad 60 proc. obywateli żyje w skrajnej nędzy!**

to duża grupa społeczna, która ma broń, uprawy maku na opium i ogromne wpływy w rolniczych regionach Afganistanu.

- Kiedy w 2001 roku do Afganistanu weszły wojska NATO, talibowie wycofali się na terytorium przy granicy z Pakistanem, ale nie oddali władzy. Trwały ataki samobójcze na bazy, szkoły, na miejsca, gdzie skupiali się cywile. Gdy Amerykanie oznajmili, że wycofają się do 31 sierpnia 2021 r., zrozumieli, że to moment, kiedy mogą odzyskać Afganistan - dodaje.

Ofensywa talibów przebiegła o wiele szybciej, niż przewidywali stratedzy Białego Domu. Już na początku sierpnia ubiegłego roku talibowie posiadali 200 z 407 dystryktów Afganistanu i prowadzili walkę w 110 kolejnych. Armia afgańska, nie chcąc dopuścić do wojny domowej, nie stawiała oporu.

- Początkowo wydawało się, że nie dojdzie do tak drastycznego łamania praw człowieka, jak to miało miejsce w latach 90. XX wieku - mówi dyrektorka z Polskiej Misji Medycznej. - Niestety, społeczeństwo afgańskie bardzo szybko i boleśnie odczuło wprowadzone zmiany.

### **Dramatyczne oblicza szariat**

Jak zmieniła się sytuacja społeczeństwa po przejściu władzy przez talibów?

- Drastycznie i diametralnie - mówi stanowczo Małgorzata Ołasińska-Chart. - Kobiety zostały wyrzucone z pracy zarówno w instytucjach publicznych, jak i prywatnych. Pozostawiono tylko ginekolożki, ponieważ zgodnie z religią islamu mężczyzna nie może badać kobiety w ciąży. W wybranym przez talibów parlamencie nie ma żadnego parytetu dla kobiet. Zlikwidowano Ministerstwo do spraw Kobiet i zastąpiono je Ministerstwem Promocji Cnoty i Zapobiegania Wstępkom, które zostało powołane do kontroli i sprawdzania, czy kobiety przestrzegają nowo wprowadzonych praw. Wiem od osób mieszkających w Kabulu, że jedna z dziewczyn została pobita publicznie przez talibów za to, że miała na sobie dżinsy, a nie sukienkę - stwierdza.

Dyrektorka Polskiej Misji Medycznej dodaje, że wprowadzone siłą nowe restrykcyjne prawo dotknęło całe społeczeństwo. Mężczyźni muszą obowiązkowo nosić brody i afgański strój - rodzaj sukienki przed kolana i szerokie

spodnie. Kobietom nakazano zakrywanie całego ciała, mogą pokazać tylko oczy. Muszą zakładać nikab bądź burkę. Dziewczynki mogą się uczyć tylko do szóstej klasy. Nie mają prawa iść do liceum, nie wolno im studiować. Nauczycielki akademickie zostały wyrzucone z uniwersytetów, a lekarki i pielęgniarki - ze szpitali. Nikomu nie wolno grać na instrumentach muzycznych, słuchać muzyki, a nawet wybijać rytmu rękami. Instrumenty muzyczne są publicznie palone.

Krążą filmiki, na których widać, że mężczyźni, którzy na nich grali, płaczą, widząc, jak płoną ich często zabytkowe instrumenty, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Nie działają banki i transport publiczny. Ponad 85 proc. ośrodków zdrowia i szpitali (zwłaszcza w wiejskich częściach Afganistanu) jest zamknięte z powodu braku dostaw środków medycznych i leków oraz pieniędzy na wypłaty dla lekarzy.

### **Głód i skrajna nędza**

Afganistan jest obecnie krajem najbardziej narażonym na głód i niedożywienie, wyprzedzając m.in. Jemen i Somalię. Brak żywności dotyka aż 95 proc. miesz-



FOT. MARCINSUDER



FOT. MARCINSUDER



kańców, blisko 90 proc. – głównie kobiety i dzieci do lat pięciu – jest zagrożonych głodem, a ponad 60 proc. żyje w skrajnej nędzy.

– Uprawa roślin i hodowla zwierząt na górzystych i niedostępnych terenach nigdy nie była łatwa, ale pozwalała na przeżycie, będąc szczególnie istotna dla rodzin mieszkających poza dużymi miastami. Tymczasem najgorsza od kilku dekad susza, wzrost cen produktów i bezrobocie doprowadziły mieszkańców na skraj gospodarczej przepaści – mówi Małgorzata Ołasińska-Chart.

Ponad połowa Afgańczyków – 22,8 mln – nie ma dostępu do wystarczającej ilości pożywienia i nie ma pewności, kiedy i skąd będzie mieć najbliższy posiłek. Aż 85 proc. mieszkańców utrzymuje się wyłącznie z rolnictwa, a 70 proc. żyje na terenach wiejskich. Tymczasem przedłużająca się susza panuje w większości prowincji, a niewielkie plony i docierająca z zagranicy pomoc żywnościowa są przejmowane przez talibów.

Brak opadów drastycznie ograniczył również dostęp do czystej wody i pogłębił kry-

zys żywnościowy w kraju. UNICEF szacuje, że w Afganistanie co drugie dziecko poniżej piątego roku życia jest poważnie niedożywione (to aż milion dzieci!), a brak bezpieczeństwa żywnościowego dotknie 3,5 mln ludzi.

– Już wkrótce 97 proc. Afgańczyków może znaleźć się poniżej progu ubóstwa. Rok wcześniej było to około połowy ludności. Na początku grudnia 2021 r. World Food Programme wezwał do zwiększenia międzynarodowych darowizn na rzecz Afganistanu. Na tę chwilę kwota niezbędna do zapewnienia przeżycia mieszkańcom kraju wynosi 2,6 mld dolarów. Łącznie agendy ONZ poprosiły o 4,4 mld dolarów na rzecz pomocy humanitarnej w 2022 r. To największy dotychczas apel dla pojedynczego kraju – mówi dyrektorka z Polskiej Misji Medycznej.

#### **Nawet 5-latki muszą pracować**

Najtrudniejsza jest sytuacja dzieci. To grupa, która w żaden sposób nie może się bronić przed konsekwencjami decyzji

**Kryzys państwa i pogłębiająca się bieda odebrały tysiącom dzieci szansę na edukację i skazały je na szukanie jakiegokolwiek zarobku**

podejmowanych przez dorosłych, nie tylko przez rodziców, ale również przez polityków i wojskowych.

– Edukacja jest jednym z najważniejszych działań humanitarnych, chroniących je przed niebezpieczeństwem. Tymczasem prawdopodobnie aż cztery miliony dzieci nie chodzi do szkoły – opowiada Ołasińska-Chart. – To 29 proc. młodych Afgańczyków w wieku 5-17 lat, którzy muszą pracować.

Nie oznacza to jednak, że mają umowy o pracę, ale że wykonują jakiegokolwiek czynności, które mogą przynieść dochód rodzinie. Dzieci pracują przede wszystkim jako sprzedawcy uliczni – oferują placki, owoce i inne produkty. Noszą wodę, czyszczą buty, zbierają na sprzedaż złom i tekturę, pomagają na roli, w handlu oraz transpor-



FOT. MARCIN SUDER



FOT. MARCIN SUDER (6)





cie. Niestety, często nie potrafią nawet czytać i pisać.

Podstawową konsekwencją podejmowania pracy przez dzieci jest brak dostępu do edukacji. Odcięcie od szkoły i pewność, że nigdy nie zdobędą wykształcenia, dotyczy zwłaszcza dziewczynek. Praca nieletnich w Afganistanie jest nielegalna, dlatego dzieci, które pracują na ulicy, są przeganiane przez policję, w związku z czym doświadczają przemocy fizycznej. Przebywając po kilkanaście godzin dziennie wśród spalin, pyłu czy śmieci, pracujące dzieci bardzo często chorują, tym bardziej że są niedożywione i zaniedbane, nieobjęte żadną opieką medyczną.

- Praca dzieci w Afganistanie często związana jest również z tym, że ich matki nie mogą już wykonywać wyuczonych wcześniej zawodów. Wykształcone kobiety, profesorki, dziennikarki, managerki, bardzo często muszą więc żebrac na ulicy. Znajome z Kabulu pokazywały mi zdjęcia znanych afgańskich kobiet - okrytych burkami - które siedziały z kubeczkami na ulicy, prosząc o wsparcie - mówi Ołasińska-Chart.

I podkreśla, że dzieci wykonują najgorzej płatne zajęcia. Ich

praca to stracona szansa na edukację i przerwanie wielopokoleniowego łańcucha ubóstwa i wyzysku, z którym borykają się grupy najbardziej narażone. Jako olbrzymi problem wskazuje również fakt, że za 10-15 lat Afganistan będzie miał kilkadziesiąt procent obywateli, którzy będą analfabetami. A to oznacza, że jego ekonomia, a więc możliwość generowania wyższego PKB i rozwoju, drastycznie spadła.

Chociaż rok 2021 został symbolicznie uznany Międzynarodowym Rokiem Wyeliminowania Pracy Dzieci, w przypadku Afganistanu sytuacja najmłodszych niewiele się zmieniła.

- Tendencja spadkowa uległa odwróceniu po raz pierwszy od 20 lat. Obecnie obserwujemy wzrost liczby pracujących dzieci w wieku od 5 do 11 lat, które stanowią około połowy globalnej grupy. Wzrosła również liczba dzieci w wieku 11-17 lat wykonujących pracę niebezpieczną dla zdrowia, bezpieczeństwa lub moralności - przypomina szefowa stowarzyszenia.

### **Dramatyczna sytuacja dziewczynek**

Niestety, coraz więcej pojawia się również informacji o porywaniu

przez talibów małych dziewczynek. Okazuje się, że w ten sposób za „żony” biorą je - de facto w celu wykorzystywania seksualnego - „najbardziej zasłużeni bojownicy” talibów. Niczym nowym nie jest też fakt małżeństw starych, nierzadko bardzo starych mężczyzn z młodymi dziewczynami, a nawet z nieletnimi dziewczynkami.

- Sprzedaż dziewczynek na żony jest powszechna w tej części świata. Dziewczynki sprzedaje się w Afganistanie, Pakistanie, Indiach i Bangladeszu - mówi Mał-

**Dzieci noszą wodę, czyszczą buty, zbierają na sprzedaż złom i tekturę, pomagają na roli oraz w handlu. Niestety, często nie potrafią czytać i pisać**

gorzata Ołasińska-Chart. - Często są to już 2-3-latki, które w domach rodzinnych mają doczekać do pierwszej miesiączki, a następnie są przekazane mężom. Przez ostatnie 20 lat sprzedaż dziewczynek była zakazana. Dziś te praktyki wróciły. Tylko i wyłącznie z powodu biedy rodzin.

Jakiś czas temu telewizja CNN przypomniła w reportażu, że



FOT. MARCIN SUDER



**Małgorzata Ołasińska-Chart:**  
**- Po przejęciu władzy przez talibów kobiety zostały wyrzucone z pracy. Pozostawiono tylko ginekolożki, ponieważ zgodnie z religią islamu mężczyzna nie może badać kobiety w ciąży. Zlikwidowano Ministerstwo do spraw Kobiet i zastąpiono je Ministerstwem Promocji Cnoty i Zapobiegania Występkom**

w Afganistanie od lat odbywa się proceder wydawania za mąż dziewczynek w wieku poniżej 10 lat. Przedstawiona w nim 9-letnia Parwana została sprzedana 55-letniemu mężczyźnie. Dla rodziców oddanie dziecka za pieniądze było jedyną szansą na uratowanie reszty rodziny. Sprzedaż dzieci wynika z braku środków do życia, ale też z braku nadziei na ich zdobycie, np. znalezienie pracy czy uzyskanie pomocy od organizacji humanitarnej albo rządu. Okazuje się, że historia Parwany jeszcze się nie zakończyła.

Amerykańska fundacja Too Young to Wed (Za Młode na Ślub), która wykupuje dziewczynki z rąk talibskich mężów, odnalazła Parwanę i wykupiła ją od tego mężczyzny. Dziewczynka trafiła do sierocińca, gdzie jest bezpieczna. Możemy się domyślać, że dziewczynki są wykorzystywane także seksualnie. Zaspokajają wszelkie potrzeby mężów i nikt ich nie pyta o zdanie, czy chcą współżyć w wieku 10 czy 11 lat.

**Pomoc humanitarna z Polski**  
 Polska Misja Medyczna to organizacja humanitarna świadcząca pomoc medyczną w najbardziej potrzebujących krajach świata.



FOT. MARCIN SUDER

## POMOC

**Jeśli chcesz wesprzeć pomoc Polskiej Misji Medycznej dla Afganistanu, wejdź na:**

**<https://pmm.org.pl/afganistanowi-grozi-glod> lub wpłać dowolną kwotę na konto stowarzyszenia: 62 1240 2294 1111 0000 3718 5444**

**z dopiskiem: Afganistan  
 Przekaz 1% podatku: KRS 0000162022**

- Współpracujemy z włoską organizacją Emergency, która od 2001 r. prowadzi trzy szpitale i 45 klinik w Afganistanie. Fundusze z naszej zbiórki wesprą klinikę położniczą w Anaba, gdzie miesięcznie odbywa się około sześciuset porodów - mówi dyrektor Małgorzata Ołasińska-Chart. - Nasze stowarzyszenie prowadzi tylko zbiórkę pieniędzy. Nie wysyłamy darów rzeczowych, konwojów, lekarstw, ponieważ jest to nieefektywne. Zbyt wysokie są koszty transportu i cła, a międzynarodowe regulacje dotyczące leków uniemożliwiają dystrybucję obcych medykamentów. Dlatego wszystkie lekarstwa, środki medyczne i żywność kupujemy na miejscu lub w krajach sąsiedzkich. W ten sposób wspieramy lokalnych producentów, sprzedawców i dostarczamy produkty, które są znane tamtejszym lekarzom - dodaje.

Afganistan zawsze był dla dzieci jednym z najniebezpieczniejszych miejsc na świecie, jednak ostatnie wydarzenia w kraju, niepewność jutra, bieda i głód pogłębiły kryzys i dramatycznie pogorszyły i tak trudną sytuację dzieci, kobiet i całych rodzin. Nie stojmy obojętnie wobec cierpienia niewinnych ludzi, którzy ponoszą konsekwencje politycznych decyzji. Pomóżmy mieszkańcom Afganistanu. Oni też chcą normalnie żyć: bezpiecznie, bez strachu i głodu.



FOT. MARCIN SUDER



BMW  
chce w Polsce  
sprzedawać rocznie  
około 38 tysięcy  
samochodów!

FOT. BMW





- W polskich firmach tkwi  
niezwykły duch przedsiębiorczości  
- mówi CHRISTIAN HARIRIAN,  
dyrektor generalny  
BMW Group w Polsce

# Luksus wyboru!

*Tekst: Marek Długopolski*



FOT. BMW

# BMW serii 7 to szczęśliwa „siódemka”

– Kraków to miasto, które rozwija się bardzo dynamicznie, więc to także świetny czas dla nas, dla BMW. Nie zdziwię się, jeśli w stolicy Małopolski wkrótce będziemy sprzedawać o 50, 60 proc. samochodów więcej niż obecnie

– mówi CHRISTIAN HARIRIAN, dyrektor generalny BMW Group w Polsce

*Tekst: Marek Długopolski*

## – Jak długo pracuje Pan dla BMW Group?

– 31 lat. Reprezentowałem koncern m.in. w Singapurze i Egipcie, odpowiadałem też za rynki południowej Europy.

## – W Polsce jest Pan od...

– ...około 2 lat.

## – To pierwszy Pana pobyt w naszym kraju?

– Nie. Po raz pierwszy przyjechałem do Polski w 2012 r., kolejny raz w 2015 r., i oczywiście we

wrześniu 2020 r., obejmując stanowisko szefa BMW Group w Polsce.

## – Obejmując stanowisko szefa BMW w Polsce w tak trudnym okresie, musiał Pan zmienić strategię działania firmy?

– Nie. Okazało się, że strategia działania BMW w Polsce jest satysfakcjonująca. Trzeba ją było tylko delikatnie zmodyfikować.

## – W jaki sposób?

– Oprócz bardzo luksusowych samochodów, a więc tych z serii 7, a także serii X7, X6, X5, X4, se-

rii 5 oraz serii 3, mocno rozbudowaliśmy ofertę w tzw. segmencie wejścia do świata BMW (entry models). Klientom, na bardzo atrakcyjnych warunkach, proponowaliśmy modele z serii 1, X1, X2, serii 2 Gran Coupe.

## – Czy są to „prawdziwe” BMW?

– Ależ oczywiście. To samochody, które zapewniają taką samą przyjemność z jazdy, oferują świetne przyspieszenie, są doskonałe technicznie... Mają dokładnie te same cechy, które posiada ich nieco większe rodzeństwo. Uwielbiam te samochody.

## – Oferta ta skierowana była do...

– ...tych klientów, którzy do tej pory jeździli samochodami innych marek. Mam nadzieję, że gdy raz zasiedli za kierownicą BMW, pokochali nasze auta. Teraz będą tylko przesiadać się do kolejnych modeli. Oferty mamy zarówno dla klientów indywidualnych, jak również flotowych.

## – Czy ten segment rynku ma w Polsce przyszłość?

– Olbrzymią. Jest to świetna propozycja dla tych wszystkich,

**Polska, mimo pandemii i wojny za wschodnią granicą, ma bardzo mocną gospodarkę oraz szalenie obiecujące perspektywy**



**Christian Haririan:**  
**– Krakowski M-Cars w zeszłym roku sprzedał 1400 BMW, a przecież mamy tutaj jeszcze jednego partnera, który umieścił na rynku około 1000 samochodów. To nam daje w sumie 2400 BMW. Gdyby nie ogólnoświatowe problemy z pozrywaniem łańcuchami dostaw, mogliśmy sprzedać znacznie więcej aut**

którzy wkraczają na motoryzacyjną scenę. To np. ludzie, którzy dopiero ukończyli studia, ale już są w swoich dziedzinach profesjonalistami. Aby utrzymać ich np. w firmie, trzeba teraz czegoś więcej niż tylko dobra pensja. Takim atutem może być auto firmowe BMW. System ten doskonale sprawdzał się na Zachodzie, teraz szybkimi krokami wkracza do Polski. I właśnie po to stworzyliśmy tzw. segment wejścia. Z jednej strony są to świetne samochody, z drugiej strony – doskonały bonus dla najlepszych pracowników, a z trzeciej strony – bardzo atrakcyjny finansowo system leasingowy, np. BMW serii 2 Gran Coupe z pakietem M Sport w specjalnej ofercie można było mieć już od 1500 zł miesięcznie.

**– Modele wejścia w świat BMW to był przysłowiowy strzał w dziesiątkę?**

– Tak. Dzięki tej propozycji zdobyliśmy wielu nowych, młodych klientów z przedziału non-premium. Oni przyszli do nas, a my teraz chcemy im towarzyszyć w dalszym życiu, na kolejnych szczeblach kariery. Wchodząc w świat biznesu, młodzi i utalentowani pracownicy przygodę z czterema kółkami zazwyczaj rozpoczynają od BMW X1. Po 2, 3 latach, stając się np. managerami zespołów, przesiadają się na kolejne auto firmowe, np. serii 3 lub 4... Nasze samochody bardzo często wybierają także ludzie wykonujący tzw. wolne zawody, jak choćby prawnicy – oni swoją przygodę z BMW rozpoczynają zwykle od serii 3, by z czasem przesiąść się do serii 4 i 5. Dla nas, dla BMW, to naturalny proces. Dzięki temu także właściciele firm chętniej zmieniają samochody, oczywiście na wyższej klasy. To zaś otwiera przed nami zupełnie nowe możliwości. Dlatego dla nas jest to tak istotny segment rynku motoryzacyjnego.

**– Czy rozwój gospodarki w Polsce jest tożsamy z rozwojem motoryzacji?**

– Myślę, że tak. Polska, mimo pandemii i wojny za wschodnią

granica, ma bardzo mocną gospodarkę oraz szalenie obiecujące perspektywy. Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, będzie przybywać firm i przedsiębiorstw. To zaś oznacza walkę o wysoko kwalifikowanych pracowników – a więc takich, którzy mają od 26 do 28 lat – a także o samochody dla nich. Dodam jeszcze, że szybkość, z jaką ten segment rynku rozwija się w Polsce, jest zaskakująca. To kolejny fenomen w naszym kraju.

**– Czy to jedyna zmiana, jaką dostrzega Pan w naszym kraju?**

– Oczywiście, nie. To, co Polsce udało się osiągnąć w ostatnich trzydziestu latach, po kilkudziesięciu latach socjalizmu, jest zdumiewające i budzi olbrzymi szacunek. Okres ten to oczywiście niesamowity czas „Solidarności”, ale także imponującego rozwoju gospodarczego od końca lat 90. XX wieku, aż do dzisiaj. W tym czasie narodził się również silny, systematycznie rosnący trend doceniania towarów dobrej jakości, a także tych luksusowych. Nie tylko ubrań, mieszkań, domów, ale także samochodów.

**– Polacy mają gust?**

– Mają, i to bardzo dobry. Po wiem więcej, jesteście bardziej otwarci na nowe rzeczy, na nowe trendy, niż wasz zachodni, nieco bardziej konserwatywny sąsiad, czyli Niemcy.

**– Jak zatem w Polsce radzi sobie BMW, mocno utożsamiane z samochodami luksusowymi, a więc nie tanimi?**

– Bardzo dobrze. Nasze samochody wyższych serii zawsze cieszyły się uznaniem wśród polskich kierowców. To oczywiście nie tylko efekt ich renomy, ale także świetnej pracy – szczególnie w ciągu ostatnich 10-15 lat – moich polskich kolegów i ich zagranicznych współpracowników. Dzięki nim BMW ma ugruntowaną pozycję na rynku samochodów luksusowych. Od razu dodam, pozycję, na którą absolutnie zasługuje. Zawdzięczamy ją również najwyższymi możliwymi kwalifikacjom naszych pracowników, nowym inwestycjom, otwartości na innowacyjne rozwiązania, nieszablonowemu podejściu do sprzedaży, ale przede wszystkim szybkiej adaptacji do zmieniających się uwarunkowań rynkowych, czego doświadczyliśmy m.in. podczas pandemii COVID-19. Dla BMW dealerzy to solidny fundament, na którym budujemy pozycję marki. A jednym z wiodących dealerów jest krakowski salon BMW M-Cars. To właśnie dzięki takim współpracownikom oraz świetnym samochodom BMW ma niesamowicie silną pozycję w Polsce.

**– Jaką?**

– Jesteśmy numerem 1. W kwietniu i maju BMW było największym importerskim samochodów luksusowych.



wych w Polsce. W minionym roku także byliśmy numerem 1. Wspomnę też, że w 2020 roku sprzedaliśmy w Polsce blisko 19 tysięcy aut. To był czas spektakularnych wzrostów. Radzimy więc sobie naprawdę dobrze.

**- Pandemia koronawirusa dowiodła, że samochody, także luksusowe, można sprzedawać przez internet. Czy więc salony samochodowe w klasycznej postaci nie stracą racji bytu?**

- Nie sądzę, aby tak się stało w dającej się przewidzieć przyszłości. Przez internet wiele spraw można oczywiście załatwić szybciej, jest też wygodny, powszechnie dostępny i bardziej komfortowy. W domu mamy czas, możemy więc spokojnie się zastanowić nad wyborem samochodu, modelu, wersji, a także koloru, wyposażenia, skonfigurować dodatkowe elementy. Nie działamy „pod presją”. To jasne i oczywiste. Jednak, aby kupić samochód luksusowy, poczuć go, także dosłownie, trzeba go obejrzeć na żywo. Tylko bowiem w ten sposób sprawdzimy, jaką ma wykładzinę, czy skóra jest wystarczająco elegancka i jak się prezentuje np. w świetle dnia. Tylko w salonie dotkniemy kierownicy, poczujemy zapach nowego samochodu,

muśniemy dłonią delikatne obicia, wciśniemy wszystkie przyciski, sprawdzimy jakość elektroniki... Salon to wejście w ten niezwykle świat, dotyk luksusu... Myślę, że ta potrzeba kupujących nie zniknie wraz z rozwojem motoryzacji i internetu.

**- Każda „7” w swoim czasie wyznaczała kierunek, w którym będzie podążał segment samochodów luksusowych. Była perfekcyjna, naszpikowana nowinkami technicznymi i elektronicznymi, była na absolutnym topie.**

- I tak jest tym razem. Jednak nowa seria 7 to nie tylko ewolucja kolejnej wersji „siódemki”, to wiele rozwiązań rewolucyjnych. Począwszy od reflektorów - z elementami kryształów Swarovskiego - podświetlanej atrapy chłodnicy BMW Iconic Glow, aż po niezwykle wyrazisty kształt charakterystycznych nerek BMW. Do tego proporcjonalny i elegancki zarazem wygląd reprezentacyjnej, a zarazem rasowej limuzyny. W środku na właściciela czeka oczywiście mnóstwo elektroniki, rozwiązań Hi-Tech, ale tym, co już na pierwszy rzut oka świadczy o niezwykłości samochodu i jego ponadczasowości, jest imponujący ekran 8K o przekątnej 31,3 cala dostępny dla pa-

**Mimo olbrzymich wyzwań, jakie przyniosła pandemia i wojna w Ukrainie, w segmencie premium jesteśmy numerem jeden na polskim rynku**

sażerów tylnych siedzeń. To kino oraz teatr w jednym, i to w... samochodzie. To spełnienie marzenia w środku limuzyny.

**- A jak spisuje się na drodze nowa „siódemka”, szczególnie ta w wersji elektrycznej?**

- Najlepiej to oczywiście samemu sprawdzić. Będzie to wyjątkowe doznanie i czysta przyjemność. BMW serii 7 nie uznaje bowiem żadnych kompromisów. Wspomnę tylko, że pod maską samochodu kryje się rewolucyjny napęd elektryczny o mocy 544 KM. Silnik pozwala mu więc przyspieszać od 0 do 100 km/h w zaledwie 4,7 sekundy. To osiągnięcia godne samochodowych sprinterów. I najważniejsza sprawa! Zasięg. Aż 650 km na jednym ładowaniu. Można więc praktycznie przejechać całą Polskę! To jest właśnie to, co czyni ten samochód wybitnym.

**- Która „siódemka” będzie wyznaczać trendy wśród luksusowych modeli BMW?**





FOT. BMW (6)





- Oczywiście wszystkie wersje są supernowoczesne... Dla mnie najważniejszym modelem tej serii jest jednak wersja BMW i7 xDrive60, a więc w pełni elektryczna limuzyna, ze znakomitościami - jak już wspominałem - osiągamymi, lecz zamknięta w takim samym „ciele” jak hybryda plug-in. Myślę, że i7 xDrive60 wyznacza przyszłość.

#### **- Przyszłością BMW są więc auta elektryczne?**

- W tej chwili pewne jest tylko jedno - świat motoryzacji zmierza w tym kierunku. Technologię już mamy, wciąż ją unowocześniamy. Jednak, aby odnieść sukces, nie wystarczy sama produkcja pojazdów elektrycznych, musi też powstać stosowna infrastruktura, np. rozbudowana sieć ładowarek, trzeba zadbać o odpowiednią ilość energii elektrycznej, która będzie je zasilala. I nie chodzi tutaj tylko o to, aby punkty ładowania były tylko przy autostradach czy głównych drogach, ale muszą powstać także w miastach i mniejszych miejscowościach. Jeśli tak się stanie, wówczas samochody elektryczne zdobędą świat. Wspomnę tylko, że Austria chce, aby w 2025 roku ich rynek motoryzacyjny składał się w 50 proc. z pojazdów elektrycznych.

#### **- A co z technologiami wodorowymi?**

- Oczywiście BMW pracuje i nad takimi rozwiązaniami. Zaprezentowaliśmy już BMW iX5 Hydrogen, który jest zasilany dwoma ogniwami paliwowymi o mocy 170 KM. To świetne rozwiązanie, jednak aby taki napęd był efektywny, trzeba rozwiązać jeszcze wiele problemów. Jestem pewien, że napędzane wodorem samochody pojawią się na drogach, jednak nie potrafię powiedzieć, kiedy to nastąpi. Najpierw więc elektromobilność, następnie technologie wodorowe, a potem zobaczymy...

#### **- W ostatnich latach BMW redefiniuje pojęcie nie tylko do pojęcia „luksus”, ale także ochrony środowiska...**

- To prawda. Do niedawna luksus postrzegany był tylko jako „świecidełka”, blichtr, drogie ubrania, drogie auta... W ostatnich kilku latach bardzo mocno myślimy o zrównoważonym rozwoju. I nie chodzi tylko o redukcję CO2, ale jest to zakorzenione o wiele głębiej.

#### **- Jak głęboko?**

- Zastanawiamy się np., jak produkować auta, aby działało się to z jak najmniejszym obciążeniem dla środowiska. Myślimy

również o tym, jak z tymi wyzwaniem radzą sobie dostawcy części. Skąd czerpią energię do swoich firm? Jakie komponenty wykorzystujemy w samochodach? Czy można to wszystko poddać recyklingowi? W BMW korzystamy np. z paneli fotowoltaicznych i energii wiatrowej, więc jesteśmy CO2 neutralni. Stąd też coraz szersze wprowadzenie napędu elektrycznego i wodorowego... Realizujemy wiele inwestycji, aby sektor transportu stał się zrównoważony gospodarczo.

**Która „siódemka” będzie wyznaczać trendy wśród luksusowych modeli BMW? Dla mnie najważniejszym modelem tej serii jest wersja BMW i7 xDrive60**

#### **- Jaki wpływ na globalną sytuację BMW ma pandemia COVID-19?**

- Pandemia koronawirusa mocno naruszyła ogólnoswiatowe łańcuchy dostaw. Zmniejszył się dostęp do wielu części i elementów. Nie jest to więc łatwy czas dla firm motoryzacyjnych, także dla nas. Na szczęście wygląda na to, że w Europie i Stanach Zjednoczonych - może jeszcze nie w Chinach - pokonałszy tę okropną chorobę. Myślimy więc pozytywnie.





**Christian Haririan:**  
**– Podczas licznych podróży odkryłem Polskę dla siebie, ale także dla BMW! Okazało się, że poza Warszawą i Mazowszem, oczywiście bardzo interesującymi rynkami, są także inne miejsca, o olbrzymim potencjale. To oczywiście Kraków i Małopolska, Śląsk, Szczecin i okolice, Trójmiasto, Poznań, Wrocław, ale także Rzeszów**

**– A wojna rosyjsko-ukraińska?**

– Jestem bardzo zasmucony tym, co dzieje się na Ukrainie. Ja, jak również nasza firma, jesteśmy bowiem zwolennikami pokoju i spokojnego wspólnego życia.

**– Patrząc na aspekt czysto biznesowy...**

– BMW Group oczywiście zareagowało na tę sytuację – nie eksportujemy aut do Rosji, zatrzymaliśmy także naszą fabrykę w Kaliningradzie. Mieliliśmy też krótkie przerwy produkcyjne, gdyż był kłopot z dostawą wiązek przewodów. Jedną z dużych firm, która produkowała dla nas wiązki, znajduje się bowiem we Lwowie. Mimo trwającej wojny produkcja w fabryce została jednak wznowiona i przebiega bez większych problemów.

**– Czy jest Pan zadowolony z poziomu sprzedaży aut BMW w Polsce?**

– Tak. Nawet bardzo. Mimo olbrzymich wyzwań, jakie przyniosła pandemia oraz wojna w Ukrainie, w segmencie premium jesteśmy numerem jeden na polskim rynku. I nie chodzi tylko o liczbę sprzedanych aut, ale także atrakcyjność marki. Dlatego

też jestem przekonany, że to początek czegoś większego, potężniejszego. Mam nadzieję, że już wkrótce polska gospodarka jeszcze bardziej rozwinie skrzydła. Wzrośnie więc również chęć zakupu naszych samochodów, a biznes będzie podążał tylko w jednym kierunku, w górę.

**– Stery BMW w Polsce objął Pan w nie najłatwiejszym czasie...**

– To prawda. Była pandemia, środek lockdownu. Wydawało się, że biznes trzeba będzie „zamknąć”. Próbowaliśmy więc szukać nowych pomysłów. I wtedy okazało się, że to czas dla osób otwartych na pomysły. To czas dla takich ludzi, jakimi są Polacy.

**– To znaczy?**

– Salony były otwarte, ale nie było w nich klientów. Dużo wtedy podróżowałem po Polsce. Byłem praktycznie w każdym dużym mieście – Szczecinie, Trójmieście, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Rzeszowie, Białymstoku, Lublinie i oczywiście w Krakowie. Podczas spotkań z dealerami dużo rozmawialiśmy i dzieliliśmy się pomysłami, jak przetrwać ten niełatwy czas. To właśnie wtedy narodziła się myśl o ułatwieniach dla „entry segmentu”, spróbować też skoncentrować się – jako BMW – także na innych regionach niż Mazowieckie.

**– Jak przyjęto Pana poza Warszawą?**

– Świetnie. Wtedy tak naprawdę uzmysłowiłem sobie to, jak olbrzymi potencjał drzemie w innych regionach Polski. Polscy dealerzy bardzo szybko przechodzą od pomysłu do analizy, czy dany pomysł jest dobry, chwyci, czy też nie. A jeśli rokuje nadzieje na sukces, to od razu próbują go realizować. I to jest ten wspaniały, polski duch przedsiębiorczości.

**– Najwięcej BMW rejestrowano do tej pory w Warszawie i na Mazowszu...**

– To prawda. Gdy rozmawiam o Polsce z obcokrajowcami, Niemcami, Francuzami, Amery-

kanami, oni zawsze mówią o Warszawie. Dla nich Polska to Warszawa, a Warszawa to Polska. Ja odkryłem Polskę dla siebie, ale także dla BMW, podczas licznych podróży! Okazało się, że poza Warszawą i województwem mazowieckim, oczywiście bardzo interesującymi rynkami, są także inne miejsca o olbrzymim potencjale. To oczywiście Kraków i Małopolska, Śląsk, Szczecin i okolice, Trójmiasto, Poznań, Wrocław, ale także Rzeszów. To tzw. hotspoty, miejsca, gdzie mocny jest biznes, gdzie można znaleźć potencjalnych klientów. Szybko więc doszliśmy do wniosku, że właśnie w tych rejonach jest potencjał rozwoju, nawet silniejszy niż w województwie mazowieckim, gdyż Mazowsze już znajduje się na relatywnie wysokim poziomie.

**– Jak na tym tle prezentuje się Małopolska?**

– Krakowski M-Cars w zeszłym roku sprzedał 1400 BMW, a przecież mamy tutaj jeszcze jednego partnera, który umieścił na rynku około 1000 samochodów. To nam daje w sumie 2400 BMW. Gdyby nie ogólnoswiatowe problemy z pozyskiwanymi łańcuchami dostaw, mogliśmy sprzedać znacznie więcej aut. Kraków to miasto, które ostatnio rozwija się bardzo dynamicznie, więc to także świetny czas dla nas, dla BMW. Nie zdziwię się więc, jeśli w stolicy Małopolski wkrótce będziemy sprzedawać o 50, 60 proc. samochodów więcej niż obecnie.

**– A jaki jest potencjał Polski?**

– Olbrzymi. To przecież blisko 40 milionów ludzi. W niedługim czasie w Polsce chcielibyśmy sprzedawać tyle samochodów, co w nieco większej – około 47 milionów mieszkańców – Hiszpanii.

**– Czyli zbliżyć się do poziomu około 38 tysięcy rocznie uplasowanych na rynku samochodów...**

– Tak. To wydaje mi się ambitny cel... Myślę, że stanie się to wcześniej lub nieco później, ale się stanie!



FOT. BMW

Z okazji 10. urodzin był tort, imponująca liczba znamienitych gości, ale też...

jasno wytyczone cele na kolejne lata.

– Cyberbezpieczeństwo,

rozwój oprogramowania i innowacje,

to trzy najważniejsze obszary naszego rozwoju

– zaznaczył Jacek Przybylski,

szef krakowskiego Cisco

---

# Krakowskie Cisco. Brylant w globalnej sieci

---





*Gdy w maju 2012 roku  
krakowski oddział Cisco  
wypływał w rejs  
po wzburzonych morzach  
i oceanach globalnej sieci,  
na jego pokładzie znajdowało  
się zaledwie 80 osób*

FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

# 10 lat krakowskiego Cisco. Brylant w koronie giganta technologicznego niczym magnes przyciąga do Małopolski najwyższej klasy specjalistów

– Spodziewamy się, że stolica Małopolski nadal będzie odgrywała strategiczną rolę w Cisco  
– mówi THIMAYA SUBAIYA, Senior Vice President i General Manager of Global Customer Experience w Cisco

*Tekst: Marek Długopolski*

**N**ajwiększy w Europie oddział Cisco, największe Cisco Customer Experience Center na Starym Kontynencie, największy hub skupiający inżynierów sieciowych oraz jedyne w Europie Cisco Security Operations Center i Network Operations Center, najlepsze miejsce pracy w Polsce... Tych „naj” w przypadku krakowskiego oddziału globalnego koncernu technologicznego jeszcze trochę by się uzbierało. I wszystko to stworzono w zaledwie dekadę!

Z okazji 10. urodzin był tort, imponująca liczba znamienitych gości, ale też... jasno wytyczone cele na kolejne lata. – Cyberbezpieczeństwo, rozwój oprogramowania i innowacje, to trzy najważniejsze obszary naszego rozwoju – zaznaczył Jacek Przybylski, Senior Director, Cisco Customer Experience Centers EMEAR i Cisco Kraków Site Lead. To on od niespełna roku stoi za sterami krakowskiego Cisco.

– Spodziewamy się, że stolica Małopolski będzie nadal odgrywała strategiczną rolę dla naszej organizacji. Wciąż poszukujemy największych talentów, a Kraków jest przecież ich wielkim zagębszczem – tak zaś Thimaya Subaiya, Senior Vice President i General

Manager of Global Customer Experience w Cisco, komplementował poczynania krakowskiego oddziału. Przypomniawszy również, że w ciągu minionych 10 lat krakowski oddział odnotował – rosnąc 30-krotnie – jeszcze co najmniej jeden spektakularny sukces. – Takie tempo budzi wielki szacunek – dodał.

„Cieszę się, że czołowy przedstawiciel branży technologicznej, jeden z najbardziej zaangażowanych promotorów innowacyjności dobrze czuje się w stolicy Małopolski i wciąż rozwija swoją działalność. Wysoko cenię firmy, w których siłą napędową jest przynosząca wymierne efekty pasja i zaangażowanie, które potrafią się dopasować do rzeczywistości rynkowej w taki sposób, by rosnąć i to w niebanalnym stylu” – to fragment specjalnego adresu, który Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, skierował na ręce prezesa Jacka Przybylskiego.

## Cisco Kraków – flagowy okręt globalnego Cisco

Gdy w maju 2012 roku krakowski oddział Cisco wypłynął w rejs po wzburzonych morzach i oceanach globalnej sieci, na jego pokładzie znajdowało się zaledwie 80 osób. W kolejnych latach przybywało nie tylko najwyższej klasy specjalistów, ale także ambit-

nych zadań oraz niezwykle trudnych wyzwań. I tak oto w zaledwie dekadę zbudowano od podstaw supernowoczesny flagowy okręt z załogą liczącą 2400 osób! A to przecież nie ostatnie słowo Cisco w Krakowie!

– To niesamowite doświadczenie móc obserwować, jak krakowski oddział Cisco się rozrósł – przyznaje Przemysław Kania, dyrektor generalny Cisco w Polsce. – W tym czasie Cisco Kraków odegrało kluczową rolę we wspieraniu naszych klientów na ich drodze do cyfrowej transformacji.

Nie można również nie wspomnieć, że krakowski oddział Cisco jest jednym z najważniejszych hubów usług Customer Experience w regionie Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki.

## Kompetencje, innowacje i bezpieczeństwo

– W Krakowie, patrząc z perspektywy biznesowej, obszarami priorytetowymi są bezpieczeństwo, oprogramowanie i innowacje. To tutaj znajduje się jedyne w regionie EMEA Centrum Operacji Bezpieczeństwa (SOC) i Centrum Operacji Sieciowych (NOC) Cisco, a także zespół 350 specjalistów odpowiadających za cyberbezpieczeństwo – oświadczyła Adele Trombetta, wiceprezes odpowiedzialna w Cisco za obszar Customer Experience na region EMEA.

Stolica Małopolski jest równocześnie europejską stolicą świetnych inżynierów. Nic więc dziwnego, że to krakowskie Customer Experience & Operations (CX) jest największym tego typu centrum w Europie Środkowo-Wschodniej. I można tylko wspomnieć, że ponad 70 proc. jego pracowników zajmuje się tym właśnie obszarem działalności.

Co dokładnie robi zespół CX? Inżynierowie i konsultanci, bo to oni w zdecydowanej większości

**– To niesamowite doświadczenie móc obserwować, jak krakowski oddział Cisco się rozrósł – przyznaje Przemysław Kania, dyrektor generalny Cisco w Polsce**



**Adele Trombetta, wiceprezes odpowiedzialna w Cisco za obszar Customer Experience na region EMEA: – Ostatnio Kraków stał się centrum dla przejęć Cisco, takich jak AppDynamics i ThousandEyes, dostarczając klientom firmy w regionie EMEA m.in. wsparcie w zakresie inżynierii oprogramowania**

go tworzą, odkrywają przed klientami pełnię możliwości, jakie nie jest najnowocześniejsza technologia. Dotyczy to zarówno rozwiązań sieciowych, centrów danych, cyberbezpieczeństwa, chmury, narzędzi do współpracy, a także IoT.

– Nasz zespół podpowiada klientom, w jaki sposób wykorzystać technologię, aby mogli z niej „wycisnąć” maksymalny zysk. Poszczególne rozwiązania, które proponują eksperci, oparte są na wiedzy zgromadzonej podczas drobiazgowej analizy miliardów problemów technicznych, do których dochodzi w sieci. Niezwykłym, a wartym wspomnienia obszarem działalności CX jest również proaktywne zarządzanie, monitorowanie, optymalizacja i ochrona środowisk IT – nie tylko po to, aby odpowiednio zabezpieczyć sieć, ale także maksymalnie skrócić czas potrzebny na jej ochronę, a najlepiej wykryć atak, nim się wydarzy! – tak niedawno działalność zespołu CX charakteryzował szef krakowskiego Cisco.

Oczywiście centrum może również zaproponować całościową ofertę w zakresie użycia najnowocześniejszych technologii – nie tylko sieciowych – począwszy od przygotowania strategii ochrony, propozycji konkretnych rozwiązań, a skończywszy na ich wdrożeniu, oczywiście na każdym etapie przy maksymalnej „minimalizacji ryzyka”. Firma nie ukrywa, że jest to jeden z najbardziej przyszłościowych kierunków rozwoju Cisco w Krakowie.

#### **SOC Cisco – na straży tajemnic**

Security Operations Center to jeden z najbardziej tajemniczych i niedostępnych zespołów w Cisco. Specjalne programy 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu przeczesują sieć, by wykryć „niewidzialnego wroga”. Gdy go odnajdą, do pracy przystępują ludzie, najwyższej klasy specjaliści od cyberbezpieczeństwa.

– SOC to „oczko w głowie” Cisco. Jego rozwój znajduje się bardzo wysoko na naszej „mapie drogowej”. Choć zatrudnia zaledwie kilkudziesięciu pracowników, jest jednym z najważniejszych miejsc w koncernie – przy-

pomina Jacek Przybylski. Oprócz Krakowa są jeszcze tylko dwa takie centra na świecie.

Czym zajmują się zatrudnieni w nim specjaliści? – Odpowiada ją za monitorowanie i ochronę sieci klientów. SOC to odpowiednik centrum kontroli lotów. Widzi wszystko, przewiduje zagrożenia, które mogą się pojawić oraz odpowiednio na nie reaguje. Wszystko po to, aby klienci byli bezpieczni przez całą dobę – nie ukrywa Jacek Przybylski. – Oczywiście w grę wchodzi także konsultacje dotyczące produktów oraz wieloletnia wiedza ekspertów na temat praktycznie wszystkich zagrożeń, które niesie sieć. Jednak największy nacisk kładziemy na działania proaktywne, czyli takie, które pozwalają wykryć atak, nim się wydarzy!

W Krakowie odpowiednie miejsce pracy znalazło również kilku set specjalistów zajmujących się projektowaniem, budową i wdrażaniem nietypowych, często bardzo wymyślnych systemów bezpieczeństwa. To najnowocześniejsze rozwiązania – jak zapewniają w Cisco – ale przede wszystkim „szyte na miarę” potrzeb indywidualnych klientów.

Staramy się, aby nasza globalna „wioska” była odpowiednio „ufortyfikowana”. W ten sposób chronimy i bronimy ją przed zagrożeniami, jakie niesie współczesny świat – zaznaczają w Cisco.

#### **Krakowskie Cisco na „zakupach”**

– Ostatnio Kraków stał się centrum dla przejęć Cisco, takich jak AppDynamics i ThousandEyes, dostarczając klientom firmy w regionie EMEA wsparcie w zakresie inżynierii oprogramowania, pomagając im działać w hybrydowym środowisku chmurowym, skoncentrowanym na aplikacjach – oświadczyła Adele Trombetta.

Czym jest AppDynamics? To firma, która oferuje kompletne platformy umożliwiające monitorowanie wydajności poszczególnych aplikacji. Dzięki tym rozwiązaniom klienci w czasie rzeczywistym mogą otrzymywać informacje, np. jak działają ich aplikacje i czy są odpowiednio wydajne. W okresie tak gwałtownych globalnych zmian – niemających swojego odpowiednika w minionych latach – to wiedza wręcz bezcenna.

Jacek Przybylski: – Przypomnę tylko, że już w czasie pandemii, aplikacje przestały być narzędziami, które wspierają podstawowy biznes, a stały się kluczowym elementem tego biznesu. Od ich poprawnego i bezpiecznego działania zależy los wielu przedsiębiorstw, nie tylko globalnych koncernów, ale także niewielkich firm rodzinnych. I w tym skomplikowanym świecie – mamy przecież chmurę, sieci, zabezpieczenia – AppDynamics jest najlep-



*Jacek Przybylski: – Kraków powinien rosnąć nie tylko w liczbach, ale także w dojrzałości biznesowej i kompetencyjnej. Za tym, jestem o tym mocno przekonany, pójdą kolejne wysokiej jakości miejsca pracy*

szym z możliwych przewodników, pozwalając zoptymalizować działania aplikacji. Kraków zaś jest kluczowym ogniwem tego łańcucha, gdyż współpracuje z inżynierami odpowiedzialnymi za oprogramowanie i całą infrastrukturę AppDynamics.

Dzięki niej można np. uzyskać pełen wgląd we wszystko to, co dotyczy firmy, a dzieje się w sieci – to oczywiście mowa o oprogramowaniu, które oferuje ThousandEyes, kolejna firma z portfolio Cisco. Dzięki niej klienci Cisco mają „kompleksowy obraz usług dostarczanych im przez Internet, gdzie występują problemy z wydajnością sieci, a także jak działają ich aplikacje”.

– Rozwiązania te są podstawą działania wielu biznesów, a wiedza ta jest kluczowa dla firm. I my ją potrafimy dostarczyć w czasie rzeczywistym. Nasi inżynierowie i konsultanci podpowiadają też właścicielom firm, jak optymalnie wykorzystać dany produkt – zapewniają w Cisco.

Nie można również zapomnieć, że krakowski oddział Cisco, a właściwie inżynierowie, którzy w nim pracują, mają na swoich kontach już 20 patentów. Dotyczą one nie tylko sieci bezprzewodowych i cyberbezpieczeństwa, ale także Internetu rzeczy. I to oczywiście nie ostatnie ich słowo.

– Jesteśmy bardzo dumni z tego, że krakowski oddział rozwija się o nowe strategiczne funkcje, tworząc miejsca pracy o wysokiej wartości i przyczyniając się do rozwoju w Polsce gospodarki opartej na wiedzy. To niewiarygodne, co udało się zrobić w ciągu tych zaledwie 10 lat – zaznacza Przemysław Kania.

### **Idealne miejsce pracy**

Od blisko dekady krakowskie Cisco regularnie plasuje się na szczycie prestiżowego rankingu Great Place to Work. To zaś oznacza, że jest idealnym i bardzo atrakcyjnym miejscem, nie tylko do pracy, ale także rozwoju talentu.

W firmie świetnie czują się zarówno Polacy, jak też przedstawiciele aż 74 narodowości (stanowią około 30 procent spośród 2400 zatrudnionych). Nic więc

dziwnego, że kto raz tu trafia, niełatwo opuszcza firmę.

– W Cisco Kraków, to szczególnie powód do dumny, udało nam się stworzyć takie możliwości zatrudnienia, które odpowiadają wszystkim. Niezależnie od pochodzenia oraz tego, w jakim aktualnie miejscu swojej ścieżki kariery się znajdują. Nie ukrywam, że jesteśmy mocno zdeterminowani, aby wraz z rozwojem firmy, utrzymać tę wyjątkową kulturę organizacyjną. To na niej bowiem opiera się nasza siła, nasz sukces – stwierdza Jacek Przybylski.

Co najbardziej podoba się zatrudnionym w Krakowie? To m.in. możliwość wyboru sposobu pracy – dla jednych jest to praca w firmie, dla innych praca zdalna, a jeszcze inni wybierają hybrydowy model zatrudnienia. I można tylko wspomnieć, że taka możliwość istniała, choć nie na taką oczywiście skalę jak obecnie, na długo przed wybuchem pandemii COVID-19.

– Cisco od kilkunastu lat stosowało pracę zdalną. W każdej więc chwili byliśmy gotowi na wprowadzenie hybrydowego modelu pracy. Związany z pandemią koronawirusa lockdown, choć był oczywiście zaskoczeniem, nie zaburzył rytmu pracy, nie wpłynął na niego negatywnie. Dzięki temu w tym niepewnym czasie mogliśmy więc pomagać klientom, wykorzystując naszą wiedzę, doświadczenie, a także oprogramowanie. Łączylismy nauczycieli z uczniami, a pacjentów z lekarzami – przypomina czasy sprzed kilkunastu miesięcy szef Cisco Kraków.

### **Wielki**

#### **Eksperyment Hybrydowy**

A skąd Cisco wie, jaki model zatrudnienia odpowiada pracownikom? Z ankiety. Wynika z niej, że zdecydowana większość osób – ponad 80 proc. – od 3 do 5 dni w tygodniu chce pracować z domu. Oczywiście są również tacy, którzy nie wyobrażają sobie pracy bez obecności w firmie.

– Nasz hybrydowy model pracy – nazywamy go Wielkim Eksperymentem Hybrydowym – pozwala na jedno i drugie rozwiązanie. Niezależnie więc od tego, czy

oznacza to pracę przez pięć dni w tygodniu w domu i spotkanie z zespołem raz na jakiś czas, czy też przebywanie w biurze przez pięć dni w tygodniu z wykorzystaniem dostępnych w nim technologii do łączenia się z kolegami z całego świata, czy też wszystkie scenariusze „pomiedzy” – każdy pracownik Cisco ma swobodę wyboru hybrydowego modelu pracy – zapewnia szef firmy.

### **Cisco wciąż szuka talentów**

Choć w oddziale jest już zatrudnionych 2400 osób, to firma nie przestaje szukać nowych talentów. W tej chwili jest otwartych ponad 100 nowych rekrutacji. Oferty te są skierowane głównie do tych, którzy zamierzają pracować nad rozwojem oprogramowania i cyberbezpieczeństwem.

Krakowski oddział to również miejsce pracy, które bardzo chętnie wybierają panie. W tej chwili stanowią już około 40 proc. załogi. Dane te dotyczą nie tylko stanowisk liderskich, ale także biznesowych oraz technicznych. I w tym przypadku firma zapewnia, że nie jest to jej ostatnie słowo.

**– Jeśli rozwija się Cisco, to znaczy, że rozwija się również Polska – zapewnił Patrick T. Slowinski, konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie**

### **Od placu zabaw do milionowej pomocy**

Koncern troszczy się o to, co oczywiście dzieje się w sieci, jak i o to, z czym stykamy się w realnym świecie. Dlatego wolontariuszy Cisco można spotkać podczas pakowania paczek z pomocą dla uchodźców, malowania ścian w szpitalu, sprzątania parków...

To dzięki nim dojdzie wkrótce do informatycznej rewolucji w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie, największej i najlepszej wyspospecjalistycznej placówce pediatrycznej na południu Polski. Niestety, mocno niedofinansowanej, szczególnie jeśli chodzi o rozwiązania z branży IT.



- Najważniejszą i najbardziej odczuwalną zmianą dla wszystkich będzie powstanie szybkiej i bezpiecznej sieci bezprzewodowej. Personel szpitala, ale także pacjenci oraz ich rodziny już za parę miesięcy bez najmniejszych przeszkód będą mogli wreszcie korzystać z szybkiego i niezawodnego internetu - tak Jacek Przybylski, szef Cisco Kraków, mówił chwilę po podpisaniu stosownego porozumienia. - Sprzęt, dzięki środkom m.in. ze specjalnego programu darowizn - Cisco Donation Grant - jest już w końcowej fazie kompletowania. Do końca roku sieć ma być gotowa. Ze szpitalem nawiązaliśmy bardzo bliskie relacje, na lata...

Warto wspomnieć, że te, bardzo bliskie relacje - „przynajmniej na sto lat”, jak mówi prof. Wojciech Cyrul, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie - rozpoczęły się od uporządkowania placu zabaw dla dzieci i malowania szpitalnych ścian przez wolontariuszy.

Nic więc dziwnego, że największym skarbem Cisco są... ludzie. - Mamy bardzo ambitny, niesamowicie zmotywowany i utalentowany zespół - mówi zadowolony szef krakowskiego oddziału.

### Cisco - ambitne plany

- Priorytety, wokół których planujemy rozwój Cisco w Krakowie, skupiają się na trzech głównych obszarach. To kontynuacja rozwoju oddziału, nie tylko pod względem zatrudnienia, ale przede wszystkim pod względem stażu pracy naszych zespołów i dojrzałości placówki, przesunięciu Cisco Kraków jeszcze wyżej w łańcuchu wartości firmy poprzez dodanie nowych kompetencji i wyspecjalizowanych funkcji strategicznych dla Cisco, także w obszarach zaawansowanej inżynierii oraz pielęgnowaniu kultury pracy Cisco w Krakowie, polegającej na inkluzywności, różnorodności i działaniach na rzecz społeczności, ponieważ na tym ostatnim opiera się nasz sukces, który od kilku lat zapewnia nam wysoką pozycję wśród najlepszych miejsc pracy w Polsce w rankingu Great Place to Work - stwierdza Jacek Przybylski, szef krakowskiego oddziału Cisco.

### Pomoc Ukraińcom i Ukrainie

- Skala pomocy dla naszych przyjaciół jest ogromna... Wspieramy nie tylko uchodźców z Ukrainy, ale także samą Ukrainę - przyznaje Przemysław Kania. Firma tylko w ostatnim czasie wsparła



FOT. MAREK DULIGO POLSKI

*Thimaya Subaiya: - Cisco oferuje najlepsze w swojej klasie usługi na każdym etapie cyklu życia produktów: sieci, centrów danych, bezpieczeństwa, chmury, współpracy i Internetu rzeczy*

organizacje pozarządowe kwotą ponad 700 tys. dolarów, a w pomoc uchodźcom zaangażowanych było ponad 1100 pracowników. Z ogarniętych wojną terenów ściągnięto też pracowników do Krakowa i Warszawy.

- Zamierzamy również prowadzić szkolenia dla uchodźców, tak, aby zbudować ich kompetencje cyfrowe. Dzięki temu, bez większych problemów będą mogli znaleźć pracę w naszym kraju - dodaje dyrektor.

I nie ukrywa, że oprócz wsparcia dla ludzi, oferuje także usługi państwu. - W pierwszych dniach wojny pomagaliśmy utrzymać m.in. ukraińską infrastrukturę techniczną... Teraz również pracujemy nad kilkoma projektami, nie tylko z zakresu cyberbezpieczeństwa - dodaje tajemniczo Przemysław Kania.

### Cisco i Kraków - cynowa rocznica

10 lat temu gigant technologiczny zaczął budować fundamenty firmy w stolicy Małopolski.

Gdyby patrzeć na to z tej perspektywy, to 6 czerwca Cisco i Kraków obchodziły cynową rocznicę niezwyklego związku. A cyna - jak powszechnie wiadomo - to symbol trwałości i siły. Ma również niezwykle moc przyciągania pieniędzy oraz przynosi szczęście. Miejmy nadzieję, na lata, bo tylko w ten sposób doczekamy kolejnych rocznic - stalowej, jedwabnej, koronkowej, kości słońowej, kryształowej...

- Dekada w historii firmy to zarazem dużo i mało. Dużo zważywszy na liczbę

pracowników, których w tym czasie zatrudniliśmy, oraz skalę operacji, które obsłużyliśmy z Krakowa. A mało? To przecież tylko 10 lat...

### Cisco rośnie, rośnie Kraków

- Małopolska to region, który się bardzo dynamicznie rozwija. Nic więc dziwnego, że Cisco zainwestowało tutaj już miliony dolarów. A jeśli rozwija się Cisco, to znaczy, że rozwija się również Polska - podkreślił Patrick T. Slowinski, konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie. - Cisco to najlepszy ambasador branży technologicznej. W dodatku ma świetną reputację!

- Kraków powinien rosnąć nie tylko w liczbach, ale także w dojrzałości biznesowej i kompetencyjnej. Za tym, jestem o tym mocno przekonany, pójdą kolejne wysokiej jakości miejsca pracy - zarówno techniczne, jak i biznesowe. Chodzi także o to, aby Cisco Kraków nie tylko się rozwijało, ale również stało na czele transformacji cyfrowej. Mam też nadzieję, że stolica Małopolski stanie się jedną z kluczowych lokalizacji w globalnej strategii Cisco - nie ukrywa Jacek Przybylski. - Na pokładzie mamy przecież jednych z najlepszych i najbardziej utalentowanych specjalistów. To im zawdzięczamy wysoką pozycję stolicy Małopolski wewnątrz naszej globalnej organizacji. To dzięki nim udało nam się w ostatnich niełatwych latach utrzymać tendencję wzrostową. Jesteśmy więc w idealnym miejscu, aby jeszcze bardziej zwiększyć wartość biznesową Cisco.

# NUMIZMATYKA



FOT. MAT. PRASOWY/NBP

Narodowy Bank Polski emituje monety okolicznościowe upamiętniające ważne wydarzenia, postaci i rocznice historyczne związane m.in. ze światem sztuki, kultury, nauki, przyrody i sportu. Do monet okolicznościowych zaliczają się monety kolekcjonerskie, wykonane z metali szlachetnych – złota lub srebra. Mogą one być uatrakcyjniane poprzez dodanie elementów wykonanych z innych materiałów – np. bursztynu, cyrkonii, szkła lub drewna, nadruki wykonane w technice tampondruku czy nadrukowane obrazy hologramowe. Monety te są bite zazwyczaj stemplem lustrzanym i pakowane w plastikowe kapsuły. Dodatkowo, monety złote umieszczane są w kolekcjonerskim etui, do którego załączony jest certyfikat z informacjami na ich temat. Monety srebrne pakowane są w blistry.



FOT. IMAT. PRASOWY/NBP

**5 maja 2022 r. NBP wprowadził do obiegu srebrne monety o nominale 10 zł z serii „Wielcy polscy ekonomiści” – „Leon Biegeleisen” i „Jan Stanisław Lewiński”**



FOT. MAT. PRASOWY/NBP

**23** maja NBP wprowadził do obiegu monetę okolicznościową z serii „Odkryj Polskę” – „Zamek w Mosznej”. Śląska rezydencja położona jest 30 km od Opola. Swoją sławę zawdzięcza bajkowej architekturze – ma nie tylko 365 pomieszczeń, ale także 99 wież i wieżyczek.



FOT. MAT. PRASOWY/WIKIPEDIA

**11** maja NBP wyemitował srebrną monetę o nominale 10 zł. Przypomina ona 30. rocznicę powołania Straży Granicznej. Wspomnieć wypada, że 16 maja 1991 r. formacja ta objęła służbę na granicy. Od 30 lat tego dnia obchodzone jest też święto wszystkich jej funkcjonariuszy i pracowników. SG kultywuje chlubne tradycje formacji granicznych tworzonych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.





# *Ciepła energia Krakowa*

*Niezawodność / Bezpieczeństwo / Komfort  
Oszczędność / Ekologia*

***mpec.krakow.pl***

**Kup BILET na pociąg  
w telefonie  
szybko, bezpiecznie  
i bez kolejki!**



**Pobierz teraz!**

